Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 268. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 17 listopada 1936 r. | Rok XXX.

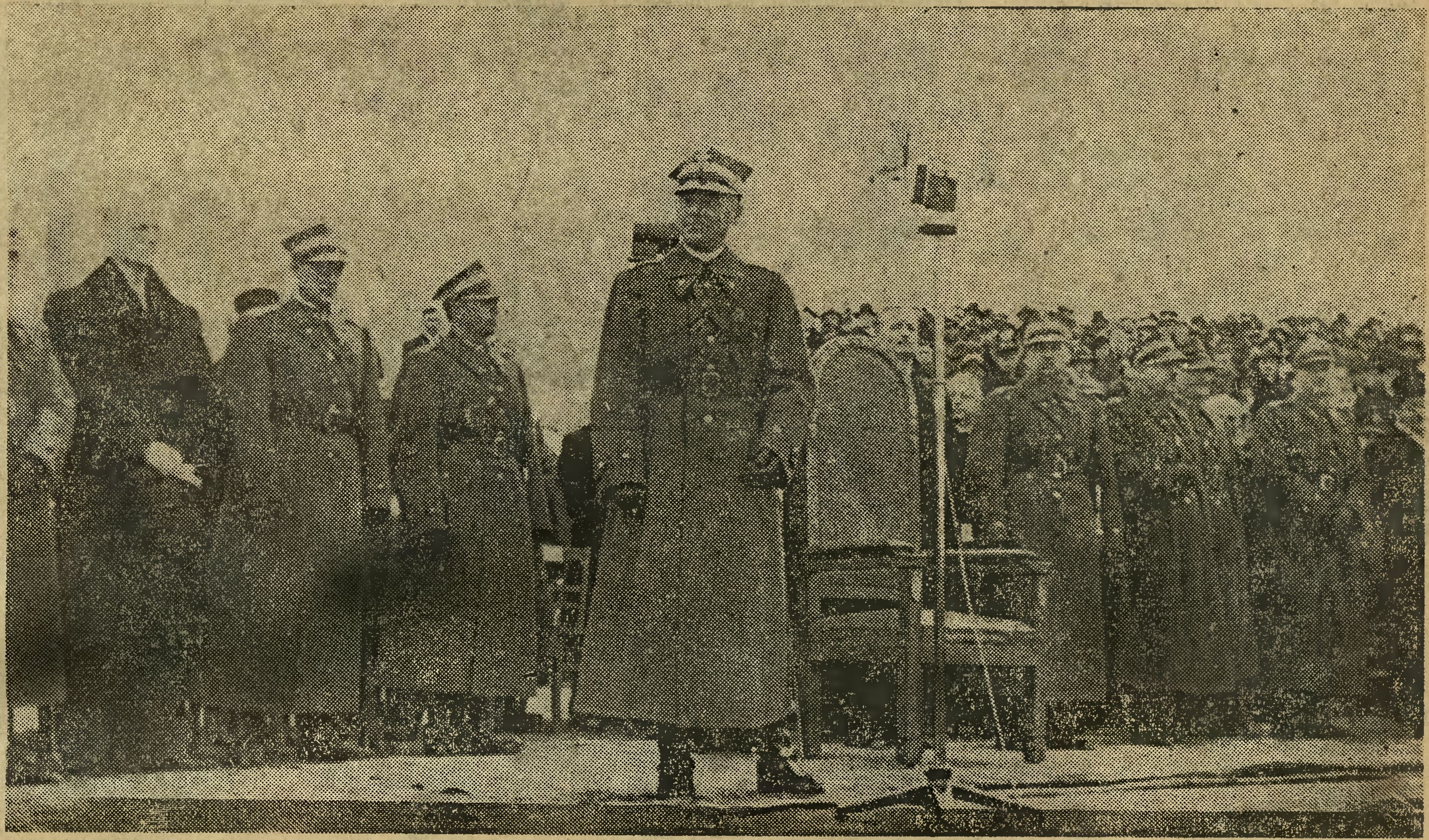
Potężna wymowa uroczystości wyrzyskich.

Wódz, naród i armia - zjednoczeni

w służbie i pracy dla ojczyzny.

40 tysięcy ludzi oddało hołd marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").



Marszałek Śmigły-Rydz przemawia do społeczeństwa ziemi wyrzyskiej. Fot. J. Czarnecki.

Wyrzysk, 15 listopada.

Są dni, których się nie zapomina, które wyrywają się z szarych ram codziennej szarzyzny, które mają swoją głęboką wymowę. **Są wydarzenia, które składają się na historię i są sprawy, które wyrastają do miary symbolu.** Poza zewnętrznym spledorem dzieje się coś więcej i to właśnie stanowi o ważności takich chwil, jakie przeżył Wyrzysk, a z nim cała Kraina w niedzielę, 15 listopada.

Mały, cichy, od świata odgrodzony brakiem komunikacji kolejowej, **Wyrzysk stał się przez jeden dzień czymś naprawdę ważnym dla całej Polski.** Jedno z licznych miasteczek wielkopolskich stało się widownią rzeczy wielkich. Tysiące szarych ludzi, spokojnych pracowników przy wyznaczonych przez los warsztatach, stały się bohaterami dnia. Bo w tym właśnie był istotny sens wyrzyskich uroczystości: **były one udokumentowaniem i podkreśleniem wartości dla państwa ofiarnego wysiłku każdego bez wyjątku obywatela, były one uczczeniem patriotycznej postawy ludności kresowej, były manifestacją żywiołowej łączności całego społeczeństwa z armią narodową i jej wodzem.**

Może uroczystosci takie nie nabrałyby tyle znaczenia, gdyby nie to, że odbyły się właśnie w Wyrzysku, gdyby nie były deklaracją czujności i ofiarności nadgranicznej Krainy, gdyby nie miały miejsca na terenie o skomplikowanej strukturze ludnościowej, w powiecie narodowościowo mieszanym.

Uroczystość wyrzyska — podkreślmy to z miejsca, imponująca swoim rozmachem i zdumiewająca precyzyjną organizacją — nie była jednorazowym zrywem entuzjazmu. **Entuzjazmu, zapału było bardzo dużo, ale przede wszystkim u podstaw tej manifestacji leżała zorganizowana, solidarna, zgodna praca i systematyczny wysiłek, który pozwolił powiatowi wyrzyskiemu stać się przykładem dla całej Rzeczypospolitej.** Pod hasłem ofiarności na cele obrony narodowej zjednoczyli się wszyscy. Władze poszły ręka w rękę ze społeczeństwem. Zapomniano o tarciach i różnicach narodowościowych, społecznych i politycznych, zawieszono spory i zaściankowe walki. I rozpoczął się **wyścig ofiarności i rozsądnego, przewidującego patriotyzmu, wyścig uwieńczony tak wspaniałymi rezultatami.**

I to jest właśnie ten głęboki sens tego, co się dokonało na oczach wielotysięcznych tłumów w Wyrzysku:

Jest dużo sił w narodzie, które zwrócone we właściwym kierunku, mogą dokonać cudów. Społeczeństwo polskie zdolne jest do największych wysiłków i — co najważniejsze — zdolne jest do zgodnych wysiłków. A na zgodę zdobywa się przede wszystkim wtedy, gdy chodzi o wielką sprawę obrony narodowej i gdy trzeba udowodnić umiłowanie przez cały naród jego zbrojnego ramienia — armii narodowej.

To są prawdy oczywiste, które w Wyrzysku wystąpiły w blasku dnia świątecznego, wśród żywiołowego entuzjazmu tłumów, w oczach Wodza Naczelnego, spadkobiercy najświętszych tradycyj żołnierskich — marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza.

Wódz i naród.

Święto wyrzyskie było **świętem społeczeństwa, świętem armii i świętem wodza.**

Marszałek Śmigły-Rydz w kilka dni po odebraniu z rąk P. Prezydenta buławy marszałkowskiej i po wspaniałej rewii warszawskiej zdecydował się przyjechać do pogranicznego, małego Wyrzyska i osobistym udziałem podkreślić wartość wysiłku ludności Krainy.

Pobyt marszałka Śmigłego-Rydza w Wyrzysku był wielkim jego triumfem. Triumfem wiary, jaką społeczeństwo w nim pokłada, triumfem jego zasług i pozycji oficjalnej, wreszcie — triumfem jego osobistego czaru, żołnierskiej postawy i zniewalającego serca uśmiechu. Dziesiątki tysięcy wielkopolskich oczu patrzyły na wodza. Patrzyły i radowały się, a do serc wstępowała **otucha i wiara, że jest ktoś, kto za losy Polski wziął na siebie odpowiedzialność i kto tę odpowiedzialność zdolny jest unieść.**

Marszałek Śmigły-Rydz zdobył sobie do reszty serca Wielkopolan, tak nie skorych do manifestowania uczni i entuzjazmu. Żołnierska sylweta, szczery uśmiech i jasne spojrzenie, widoczna chęć zbliżenia się do masy obywateli, proste, żołnierskie słowa podzięki — to wszystko sprawiało, że **raz w raz zrywały się bez nakazu okrzyki: Niech żyje, towarzyszące stale krokom marszałka na ziemi wielkopolskiej.**

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE WIE TERAZ, ŻE NA CZELE ARMII I NARODU STOI WÓDZ, KTÓRY NA MIŁOŚĆ I UFNOŚĆ W PEŁNI ZASŁUGUJE.

I to przekonanie jest jeszcze jednym pozytywnym dorobkiem uroczystości wyrzyskiej.

Mobilizacja Krajny.

Aby zdać sprawę z niedzielnej manifestacji, trzeba używać samych superlatywów. Doprawdy, **powiat wyrzyski zdał egzamin.** Zdało go społeczeństwo, zorganizowane i niezorganizowane, zdały go władze z p. starostą Muzyczką na czele.

Przede wszystkim należy pochwalić świetną organizację. Wszystko przygotowano, o wszystkim pomyślano, wszystko było na miejscu. A nie było to łatwą rzeczą, jeśli zważymy, że w małym miasteczku zebrało się ponad

40 tysięcy osób

z powiatu wyrzyskiego, z Bydgoszczy i innych nieraz bardzo odległych powiatów Wielkopolski. Takiego zjazdu dostojników państwowych Wyrzysk nie widział jeszcze, tylu aut, wojska i wszystkiego.

Miasto Wyrzysk całe było przybrane w bramy triumfalne, chorągwie i girlandy. Ale nie tylko Wyrzysk — bramy triumfalne stały na terenie całego powiatu, a **nastrój niezwykle uroczysty wyczuwało się wszędzie.**

Ogromne tłumy w Wyrzysku nie spowodowały zamieszania. Dla wszystkich było miejsce na placu rewii, nad którym królowały trybuny i potężny ołtarz polowy. I wskutek tego cały program

przeprowadzono sprawnie, a nawet żywiołowy entuzjazm dla Wodza, nie zdołał rozsadzić ram organizacji.

Przyjazd marszałka.

Słońce wzeszło nad wzgórzem, gdy przez megafony padła zapowiedź, że **marszałek Śmigły-Rydz przyjechał z Bydgoszczy do Osieka.** Ogromny plac wypełniony morzem głów zamarł w oczekiwaniu. Po środku d-ca całości **pułk. dypl. Korkozowicz** sprawił szeregi wojskowe. Piechota, artyleria. Dalej zwarte oddziały przysposobienia wojskowego, organizacje społeczne, dzieci szkolne. I tłumy, nieprzeliczone tłumy ludności Krainy. Na trybunach też pełno.

Tymczasem marszałek Śmigły-Rydz, powitany **na dworcu w Osieku** przez starostę Muzyczkę, przyjeżdża autem do granic miasta Wyrzyska. **Tu rada miejska wita go chlebem i solą** i rozpoczyna się triumfalny, wjazd śród rozentuzjazmowanych tłumów. Powóz zaprzężony w czwórkę pięknych koni hr. Bnińskiego z Samostrzela staje przed budującym się domem dziecka obok placu rewii. Przewodniczący komitetu obywatelskiego daru dozbrojenia rotm. Dzwonkowski kończy swoje przemówienie okrzykiem:

Niech żyje Wódz Naczelny!

Okrzyk wznosi się gromko pod niebo, by potrzymany przez tłumy nie wygasnąć przez kilkanaście minut, Dzieci szkolne wypuszczają trzy tysiące baloników, wzbijają się w powietrze gołębie.

Wódz Naczelny odbiera raport od pułk. dypl. Korkozowicza i przechodzi wzdłuż frontu wszystkich oddziałów. Nikogo nie pomija, dla wszystkich ma uśmiech i dobre spojrzenie. Orkiestry na przemian grają hymn narodowy, entuzjazm rośnie, wielkość chwili staje się dla wszystkich oczywistą.

Marszałek wita się z zebranymi dygnitarzami cywilnymi i wstępuje na stopnie ołtarza, gdzie **wita go J. E. ks. biskup Laubitz i liczne duchowieństwo z ks. kan. Schulzem na czele.** Marszałek zajmuje miejsce w fotelu, za nim dostojnicy wojskowi i cywilni. Teraz dopiero widać kogo gości Wyrzysk. Jest więc **minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, inspektor armii gen. Bortnowski, d-ca OK. VIII gen. Thommée, d-ca OK. VII gen. Knoll-Kownacki, gen. Chmurowicz, pułk. Abraham, pułk Strzelecki i wielu innych wyższych oficerów. Są wojewodowie: poznański Maruszewski i pomorski Raczkiewicz, jest starosta krajowy Begale, prezes P. K. P. inż. Dobrzycki, prezes Sądu Ap. Szyszko, kurator okręgu szkolnego Jakubiec, generał Taczak, prezydent Barciszewski, liczni starostowie, z całej Wielkopolski ze starostą bydgoskim Suskim, prezes S. O. w Bydgoszczy Plejewski, prezes dyrekcji poczt inż. Kozubek, komisarz Sokół z Gdyni i wielu innych.** Licznie stawiło się okoliczne ziemiaństwo, bardzo dużo przyjechało osób z Bydgoszczy.

Boże coś Polskę!

J. E. ks. biskup Laubitz w asyście kilku księży odprawia mszę św. Odkrywają się głowy, tylko stalowe hełmy piechoty stanowią pośrodku wyspę niezłomną. Orkiestra wojskowa pod kierownictwem por. Kuczery gra pięknie podczas mszy, wreszcie intonuje: **„Boże coś Polskę".** Tłum podchwytuje melodię — hymn potężnie bije w niebo, niosąc się za pobliską granicę.

Moment następny — **to wręczenie Wodzowi Naczelnemu dyplomów obywatelstwa honorowego 6 miast i 7 gmin zbiorowych powiatu wyrzyskiego.** Ustawiają się delegacje, przemawia burmistrz Wyrzyska Jagodziński, podkreślając piękne karty dziejowe Krainy i ślubując w imieniu ludności **wykonanie wszystkich rozkazów Wodza, rozkazów, o których słuszności wszyscy głęboko są przekonani.**

Po kolei burmistrzowie i wójtowie wręczają dyplomy (bardzo ładnie wykonane przez Drukarnię Bydgoską), marszałek dziękuje i ściska dłoń wszystkim przedstawicielom gmin.

Społeczeństwo — Armii.

Przychodzi moment najważniejszy — wręczenie dywizji bydgoskiej broni, zakupionej za 96.000 zł zebranych spontanicznie przez powiat wyrzyski.

Szmer podziwu podniósł się wśród tłumów, gdy przed front wojska zaczęły wyjeżdżać długim sznurem **biedki z karabinami maszynowymi.** Jedna, druga... trzydziesta druga...

Serca rosną, słuszna duma rozpiera piersi Krainiaków. Radują się żołnierze, gdy patrzą na nowy sprzęt, który służyć będzie do obrony granic kraju.

Przy biedkach stają **przedstawiciele organizacyj powiatowych:** kombatanci, młodzież, sokolice, włościanki w barwnych strojach. To jakby chrzestni tego dzieła wielkiej ofiarności.

Do żołnierzy dywizji bydgoskiej, którzy przejąć mają broń zakupioną przez powiat wyrzyski, przemawia przewodniczący komitetu daru dozbrojenia rotmistrz **Dzwonkowski. Podkreśla powszechność ofiarności, wyraża radość, że powiat wyrzyski ma zaszczyt gościć tych, których najbardziej kocha: Wodza i jego wojska.**

Długo nie milkną okrzyki na cześć armii i wodza, gdy na komendę: obsługa do karabinów, żołnierze z „murowanego" pułku piechoty przejęli wodze koni z rąk przedstawicieli społeczeństwa.

Chwila oczekiwania. I tłum zamilkł, zasłuchał się. **Przemówił wódz.**

Gdy mówi Wódz Naczelny...

W głęboką ciszę zaczęły padać piękne i mocne, żołnierskie **słowa, zyskujące odzew przede wszystkim w sercach:**

Szanowni państwo!

Nie miałem zamiaru i nie było w programie, ażebym przemawiał, niemniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymogła na mnie wypowiedzenie kilku słów.

Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu jednak przybrał tak wielkie i uroczyste rozmiary, sprowadził takie tłumy tutaj i doprowadził do tego bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do polskiego żołnierza — jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Dzień dzisiejszy, jak każdy dzień, nie jest bez wczoraj i nie jest bez jutra.

Czym było to wczoraj? Nim doszło do tej realizacji w postaci materialnej tej ilości broni, trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się, porozmawiać, trzeba było zachęcić się nawzajem, znaleźć odpowiednie słowa, któreby poderwały do wysiłku, do ofiary.

O czymże mówiono? Mówiono, rzecz prosta, o armii, o żołnierzu, którego szczęściem dla Polski, tak kocha społeczeństwo polskie. Mówiono, że trzebaby, żeby ta armia była najsilniejsza, najlepiej uzbrojona. Dlaczego? Dlatego, aby Polska, aby Ojczyzna nasza, aby państwo polskie było jak najsilniejsze. Dla tego państwa, dla tej siły nas wszystkich trzeba zrobić wysiłek ochotniczy. Trzeba zrobić więcej, aniżeli to, co ogół dotychczas przyzwyczaił się uważać za normę obwiązków obywatelskich. To, co dziś widzimy, jako materialny wyraz, czymże jest? Nie jest czyimś nakazem, obowiązkiem jak podatek, który trzeba płacić. Jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tutejszego, to znaczy, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na możliwości materialne, bez względu na to, co kto posiada, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy, a nie swego osobistego dobra.

Mówię o tym z następujących powodów:

Gdyby trzeba było bronić naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf lecące raziłyby wroga, ale przeciwstawiłyby się jemu także te siły moralne, które właśnie rodzą się i wyzwalają przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go przygotowały tu wśród ludności powiatu wyrzyskiego.

Dlatego, jako reprezentant wojska i jako ten, który ze swego obowiązku musi myśleć właśnie nie o dniu jednym, oderwanym, ale na dalszą metę o wczoraj i jutrze, i nie o swoich sprawach, ale o sprawach nas wszystkich — serdecznie dziękuję powiatowi wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który tę inicjatywę uwieńczył.



1. Harcerze defilują przed Naczelnym Wodzem. 2. Marszałek Śmigły-Rydz salutuje sztandar pułkowy. 3. Marszałek Śmigły-Rydz w czasie wręczania daru dozbrojenia. 4. Rotm. Dzwonkowski wita Wodza. 5. Przedstawiciele organizacyj społecznych powiatu przy ofiarowanych wojsku biedkach z karabinami maszynowymi. 6. Taniec regionalny zespołu Przysposob. Rolniczego.
Fot. J. Czarnecki.

Po przemówieniu marszałka Śmigłego-Rydza nastąpiło jeszcze **wręczenie odznak pułkowych dywizji bydgoskiej** staroście wyrzyskiemu Muzyczce i ofiarnemu obywatelstwu Krainy.

W czasie przerwy dostojni goście udali się na lampkę wina do Domu Dziecka, a oddziały ustawione na placu rewii przegrupowały się do defilady. Do społeczeństwa przemówił starosta Muzyczka, wzywając do **ofiarności na pomoc zimową dla bezrobotnych. Skutek był ten, że puszki kwestarek zapełniły się szybko.**

Porywająca defilada.

Pięknym i silnym akcentem była **defilada, która rozwinęła się przed Naczelnym Wodzem.** Marszałek Śmigły-Rydz zajął miejsca na specjalnej trybunie, a obok stanęli wszyscy dostojnicy. Naprzemian grały niezmordowanie orkiestry wojskowe z Bydgoszczy i z Inowrocławia, a **defilada trwała niemal przez półtorej godziny, radując oczy i krzepiąc serca postawą nie tylko żołnierzy, ale i zorganizowanego społeczeństwa cywilnego i młodzieży.** Zerwała się burza oklasków, gdy rozpoczęła się defilada **piechoty.** Rozwinięte, idealnie wyrównane, plutony wybijały takt marsza na murawie, stalowe mury hełmów przesuwały się przed Wodzem, a w błyszczących bagnetach przeglądało się słońce. Jeszcze większe, gorętsze oklaski przywitały **kompanię karabinów maszynowych,** zaopatrzoną w sprzęt ofiarowany przez powiat wyrzyski. **Artyleria** zakończyła defiladę wojsk.

Ukazał się las chorągwi — to poczty sztandarowe organizacyj społecznych, **wszystkich organizacyj, bez względu na przydziały i rozdziały dotąd istniejące.** W całkowitej harmonii wszystkie sztandary kłaniały się przed Wodzem. A potem szły doskonale wyćwiczone kompanie przysposobienia wojskowego — Zw. Strzelecki i Zw. Rerezwistów pod bronią, zmobilizowane także z okolicznych powiatów. Krakusi, P. W. Kobiet, harcerki, Młode Polki, delegacje z bliższych i dalszych powiatów, KPW, weterani, drużyny ratownicze PCK, harcerze, bardzo efektownie pozdrawiający Wodza chorągwiami narodowymi, motocykliści.

I młodzież szkolna. Bardzo dużo młodzieży szkolnej, zapatrzonej w Wodza,

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

W Grenadzie zaraza.

Alcazar się utrzymał i wyszedł zwycięsko z ciężkiej opresji, bo duch w nim był dobry. W Grenadzie była zaraza, może nie tyle w dosłownym znaczeniu, ile w przenośni.

Związek Nauczycielstwa Polskiego („Ognisko") można do owej Grenady przyrównać. Wkradła się do niego zaraza ideowa, jak wyraźnie stwierdził wyrok sądu warszawskiego w sprawie głośnego numeru „Płomyka", który dzieciom polskim zachwalał stosunki — w Bolszewii. W Polsce jest dzieciom źle (wynikało to z jednego z poprzednich numerów tegoż „Płomyka"), a w Bolszewii jest raj dla dzieci. W zwierciadle przewodu sądowego oblicze wydawcy „Płomyka" a więc Związku Nauczycielstwa Polskiego nabrało ciekawych a silnych kolorów.

W „Prosto z Mostu" jeden z pisarzy słusznie zwrócił uwagę, że nie każdy jest komunistą, kto przeklina dzisiejsze stosunki, gdy głód i nędza są tak powszechnym zjawiskiem. Nie należy się tymi głosami zbytnio przejmować, ale — naszym zdaniem — daleko niebezpieczniejsi są ci, którzy **torują drogę komunizmowi** i są niejako jego apostołami. Są to ci wszyscy, którzy hołdując wszelakim radykalizmom wytaczają wojnę przede wszystkim religii. Do takich radykalizujących czynników od chwili jego powstania należy Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jak wiadomo, na czele jego stał początkowo socjalista Smulikowski. (Żona jego ogłosiła w gazetach, że zjawił się jej po śmierci z prośbą o modlitwy pokutne. Za ten list wyleciała z posady nauczycielskiej). Dziś jednym z głównych menerów jest Mandelbaum-Drzewiecki, były komisarz bolszewicki.

Nie dziw przeto, że członkowie Związku mają często zatargi z księżmi i władzami Kościoła katolickiego. Mniej w naszej dzielnicy, bo tu nie można za wiele ryzykować, ale za to w b. Kongresówce i na kresach wschodnich. Zatargi dotyczyły przeważnie nauki religii i katolickiego pozdrowienia ze strony dzieci. Podawaliśmy liczne i niezbicie stwierdzone fakty z tej dziedziny.

Boli to oczywiście nauczycieli-związkowców, którzyby w oczach społeczeństwa, silnie przywiązanego do Kościoła i jego przedstawicieli, chcieli uchodzić za dobrych katolików wzgl. chrześcijan. Nie chcą zrozumieć, że po tym wszystkim co się stało, społeczeństwo ziem zachodnich nie może nabrać do nich zaufania dopóty, dopóki są członkami organizacji Mandelbauma.

Zresztą zatargi nie ustają i każdy dzień przynosi nowe szczegóły. Są one przeważnie tego rodzaju, że w prasie omawiać ich nie można, ale sprawiają, że **ciągle powiększa się rozdział między domem rodzicielskim a szkołą.**

Zjawisko to bardzo przykre, ale kto tu winien? Związkowcy powiadają, że prasa, która podbechtuje i **oczernia** nauczycieli. Nic podobnego. Prasa jest wyrazem zapatrywań ludności katolickiej, a **pp. nauczyciele ze Związku poddali się pod jarzmo obcej duchowi polskiemu ideologii. Stąd rozdźwięki!**

Trzeba to wyraźnie stwierdzić wobec stanowiska, jakie zajął „Nasz Głos", organ okręgowy związku, wychodzący w Poznaniu. W numerze pierwszym obecnego roku szkolnego znajdujemy tam szereg zarzutów pod adresem prasy i społeczeństwa. Michał Kopeć pisze:

...Są tacy ludzie, którzy... obrzucają przeważnie z ukrycia, zatruwającymi atmosferę pociskami — nauczycielstwo.

W prasie roi się od artykułów pełnych oszczerstw, karczemnych napaści. W Bydgoszczy władze sądowe skonfiskowały w interesie publicznym gazetę („Dziennik Bydgoski") za ordynarne wyzwiska. (Szkoda, że ich p. K. nie przytacza. Zresztą konfiskata to nie wyrok, a wiele konfiskat sądy zniosły i skarb państwa musi płacić odszkodowanie).

Nawet „Przewodnik Katolicki" i „Kultura" napadają na Związek, a to świadczy... o obniżeniu kultury katolickiej. Coby na taką troskę o kulturę katolicką ze strony związkowca powiedział Zagłoba? (Ubrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni). Z obranej drogi — zapewnia p. M. Kopeć — Związek nie zejdzie. To źle, bardzo źle, zwłaszcza po wyroku warszawskim. Może on nie jednemu oczy otworzy, bo to już nie „reakcyjna" prasa szkaluje, lecz wyrok sądu przygważdża wyczyn Związku.

„Barwę puszcza" p. Bolesław Pleśniarski w takim oto wylewie uczuć:

„Nauczycielstwo zdecydowanie trwa w walce o wysoką kulturę najszerszych mas narodu, zatem w niego biją ci wszyscy, którzy tęsknią do szkółek „ludowych" i panienek ze dworu w roli „ofiarnych społecznic". Tym destrukcyjnym czynnikom musi Z. N. P. przeciwstawić się całą siłą".

„Ofiarne społecznice" jako czynnik destrukcyjny(!) to wymysł godny patentu.

Gdzieindziej czytamy, że pewne czynniki chcą obniżyć rolę nauczyciela. Mówiąc stylem urzędowym stwierdzamy: **nieprawdą jest,** co ów związkowiec twierdzi — natomiast prawdą jest, że społeczeństwo chce widzieć nauczyciela otoczonego głębokim szacunkiem. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest w tym przeszkodą, bo jego dążenia ideowe nie są zgodne z poglądami **zachodniej** zwłaszcza Polski.

Prezes „Ogniska" w Bydgoszczy p. A. Jobke chwali się rozwojem swej placówki. Szkoda, że nie podał, czemu i komu ten rozwój zawdzięcza. Inspektorzy szkolni i dawni kierownicy BBWR mogliby niejedno o tym powiedzieć. No i te czynniki, których benjaminkiem jest „Strzelec". Uchwalono nawet, że do Strzelca będą przyjmowani tylko nauczyciele związkowcy.

Ani Strzelec ani Związek nie wyrosły z ziemi zachodniej i dlatego pozostaną obce duchowi społeczeństwa tutejszego. Egzystencja ich oparta była o nieszczęsnej pamięci BBWR, którego szkodliwość sam jego twórca uznał. Mamy — słabą co prawda — nadzieję, że same filary tego pochodnego tworu, jakim jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, uznają z czasem zbędność jego na ziemiach zachodnich. Albo też Związek się zmieni, co jest nieprawdopodobne, bo nawyczek, o których tak głośno jest w prasie dzięki wyjawnieniu ich przez p. Madeja, nie tak łatwo się wyzbyć.

„Nasz Głos" zamieszcza życzliwy dla Związku artykuł „Dnia Pomorskiego", którym nie mamy ochoty się zajmować. Odpowiemy tylko znanym przysłowiem: świadczył się cygan swojem dzieckiem.

Graziani w domu czarnych faszystów.



Włosi założyli w Abisynii organizację faszystów, składajjących się z młodych krajowców. Organizacjaj ta ma w Addis Abebie swój własny gmach, którego otwarcia dokonał wicekról Abisynii gen. Graziani.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

61)

(Ciąg dalszy).

Odetchnął najwyraźniej, co nie uszło jej uwagi.

— Znowu miałeś jakieś ponure myśli odnośnie do mojej osoby, co? — zaśmiała się.

Był zmieszany i prawie zawstydzony.

— No... nie... zdawało ci się, — odpowiedział niepewnie, zły na siebie, że zawsze w najbardziej nieodpowiednim momoncie popełnia głupstwo.

— Nie szkodzi. To nawet lepiej! — powiedziała dziwnie i umilkła. Nic nie mówiąc szli obok siebie oboje zamyśleni.

Tak znaleźli się przy postoju taksówek. Boniec podał adres swego przyjaciela Jerzego Korwina. Auto ruszyło...

ROZDZIAŁ XV.

Zbliżał się już wieczór, gdy przed willę Józefa Karasiewicza zajechała taksówka, z której wysiedli: Adam Boniec, Mira Kierszyńska i Jerzy Korwin. Aktor trzymał w prawej dłoni niewielką walizeczkę.

Wszyscy troje weszli do willi. Prowadzili ożywioną rozmowę, przy czym Adam Boniec ustawicznie tłumaczył coś aktorowi, który słuchał z uwagą, pilnie notując w swej pamięci wypowiadane przez aspiranta słowa.

Co jakiś czas Boniec zwracał się do Miry z przeróżnymi pytaniami, na które starała się możliwie najjaśniej odpowiedzieć. Obeszli całą willę prowadzeni przez dziewczynę, która informowała ich, kto, w jakim pokoju zamieszkiwał. Byli w piwnicy.

Tak zwiedzieli całe mieszkanie.

Wreszcie Adam Boniec rzekł do Korwina:

— Teraz uciekam, a ty przygotuj się do pracy. Przyjadę za jakąś godzinę i wszystko już być musi należycie przygotowane i wyreżyserowane. Ty... — aspirant zwrócił się do Miry — zechciej z łaski swojej pomagać panu Korwinowi i udzielać mu potrzebnych wskazówek. Uprzedzam was, że przyjadę razem z kilkoma oficerami policji i nie chciałbym, żeby z powodu jakichś niedociągnięć nasza komedyjka spaliła na panewce.

— Możesz na nas polegać.

Mira z Korwinem pozostali w willi, a Adam Boniec udał się do centrali Służby Śledczej, gdzie czekano już na niego. Bowiem młody oficer policji, chcąc jak najbardziej poszczycić się swoim triumfem, uprosił Morana, żeby na oznaczoną godzinę wezwał do siebie kilku wyższych oficerów ze służby śledczej. Wszyscy oni mieli być świadkami wielkiej gry detektywa...

Moran, aczkolwiek nie wiedział na czym ta gra ma polegać, wezwał kilku oficerów policji, o których wiadomo było, że są najbardziej zawziętymi przeciwnikami wszelkich „nowych metod" w pracy policyjnej. O swoich amerykańskich i angielskich kolegach wyrażali się niemal z pogardą, mówiąc, że zachowują się oni jak aktorzy i komedianci, a nie jak szermierze i obrońcy ładu i sprawiedliwości.

Tych to ludzi pragnął mieć koło siebie wraz z Moranem, aspirant Boniec. Chciał im pokazać co znaczy fantazja i przekonać, że wszystkie sposoby, prowadzące do osiągnięcia pożądanego celu — są dobre.

Kiedy zjawił się w gabinecie Morana, szef polskiego „Scotland Yardu" skinął mu przyjaźnie głową i rzekł:

— No... czekamy na pana, aspirancie już od kilkunastu minut. Co to za niespodzianki szykuje pan dla nas?

— Okaże się, panie inspektorze. W każdym razie idzie o sprawę Horowicza i mam błogą nadzieję, że wszystkich tu obecnych panów przekonam do pewnych idei, których dotąd wystrzegacie się jak ognia.

— Pewnie znowu jakieś aktorskie sztuczki, co? zapytał Skierski.

— Nie znowu, a po raz pierwszy. A skąd pan wie, że aktorskie? — zapytał zdziwiony słowami komisarza.

— Nic nie wiem, tylko wiem już z góry, że wy młodzi macie zawsze takie... powiedzmy dziwaczne pomysły, które nadawałyby się raczej na scenę, niż do policji.

Zaległo chwilowo milczenie, przerwane przez Morana:

— A może jednak zdecyduje się pan, aspirancie uchylić rąbka tajemnicy — jak powiadają pańscy ulubieni literaci — i powiedzieć nam na czym ma polegać pańska niespodzianka?

Boniec potrząsnął głową.

— Nie! Nie mogę! Natomiast muszę ja prosić pana o wyświadczenie mi pewnej przysługi...

— Mianowicie?

— Potrzebuję zabrać stąd Karasiewicza i Borejkę, a z aresztu centralnego pozostałych aresztowanych w sprawie Horowicza.

— Po co?

— To niezbędne rekwizyty w mojej „niespodziance"...

— Przecież nie musi mi się pan tłumaczyć ze swej pracy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi pan zupełnie samodzielnie i ma pan prawo czynić wszystko, co się panu żywnie spodoba.

— Wiem, chciałem jednak mimo to zapytać, czy nie ma pan nic przeciw wypożyczeniu aresztowanych.

— Nie.

— Wobec tego pozwoli pan, że skorzystam z telefonu?

— Proszę.

Adam Boniec ujął słuchawkę aparatu, a obecni w pokoju oficerowie pogrążyli się w rozmowie.

Aspirant zadzwonił do aresztu przy urzędzie śledczym, gdzie przebywali Lusiak, Korzewska i Karasiewiczowa i zażądał od dyżurnego oficera przysłania mu tych ludzi pod konwojem na ulicę Kołową 8, do domu Józefa Karasiewicza. Dowiedział się, że bez rozkazu na piśmie nie można będzie tego wykonać i obiecawszy natychmiast taki rozkaz przesłać, przerwał połączenie.

Następnie skomunikował się z dyżurnym oficerem centrali i polecił mu to samo.

Kiedy zakończył już przeprowadzanie rozmów przez telefon, zwrócił się do Morana.

— Zechce mi pan „pożyczyć" nasz blankiet urzędowy, bo muszę wypisać rozkazy przewiezienia aresztowanych.

— Proszę... — Moran sięgnął do biurka i wydobył blankiety centrali Służby Śledczej. Boniec wypełnił je, podpisał i podał Moranowi dla przyłożenia pieczęci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Następny program: **„Ostatni akord"** z Willy Birgel i Lil Dagover.

BODEGA: „Burza nad Antami".

CZARODZIEJKA. Marta Eggerth w filmie p. t. **„Carewicz".**

LIDO: Prapremiera w Polsce przepięknej komedii muzycznej p. t. **„Kain i Mabel".** W roli gł. Clark Gable i Marion Davies. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Rekord powodzenia w Warszawie. Fenomenalna komedia **„Pan z milionami".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Nad Bałtykiem czuwa straż. Załoga latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego na przylądku rozewskim przesłała na ręce Marszałka Polski Śmigłego-Rydza hołdowniczy telegram gratulacyjny z zapewnieniem, że nad Bałtykiem czuwa straż.

Na pokładzie m/s „Batory" ks. Sękiewicz z New Hampshire przywiózł urnę z ziemią na kopiec marszałka Piłsudskiego, pobraną w obecności ambasadora Potockiego z grobów żołnierzy amerykańskich i polskich, poległych w czasie wojny światowej, znajdujących się w miejscowości Chicopee.

Pierwszą nagrodę w dziale modeli na międzynarodowej wystawie geograficznej w Colombo (na Cejlonie) otrzymała Polska — za model portu gdyńskiego.

W Liceum Handlowym w Gdyni odbyła się uroczysta akademia ku czci marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, zorganizowana przez Związek byłych ochotników armii polskiej. Akademię zagaił prezes oddziału K. Borkiewicz. Referat wygłosił prezes Związku legionistów polskich Jabłonowski. Następnie scharakteryzował stosunek świata pracy do Marszłka Polski. W końcu przemówił członek związku p. Wilczyński i w porywający sposób uprzytomnił zebranym ważność święta niepodległości. Udział w akademii brało około 400 osób.

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu.

Zeznania komisarza rządu mgr. Sokoła.

W miesiącu wrześniu zatwierdziłem budżet T. B. O. i wyjechałem na urlop. Po powrocie z urlopu mój zastępca inż. Szaniawski oświadczył mi, iż T. B. O. prosperuje znakomicie, a referat zarządu T. B. O. stwierdził, iż T. B. O. jest **„najbogatszym i najpłynniejszym przedsiębiorstwem w Gdyni i świetnie pracuje".**

W styczniu czy lutym 1934 roku był u mnie dyr. Linke z K. K. O. w sprawie bilansu tej instytucji i oświadczył mi przy tym, iż **na rynku kredytowym w Gdyni panuje popłoch w związku z wielką ilością weksli, puszczonych przez T. B. O.,** nawet w małych odcinkach. Tu trzeba było coś zararadzić, bo popłoch był duży. Przypuszczałem, iż może są to pogłoski, rozsiewane przez wrogów T. B. O., których było wielu, a jako największy był uważany

B. G. K. jako konkurencja T. B. O.

W Gdyni często tak bywa, że „z małej chmury wielki deszcz". Poleciłem jednak dyr. Linkemu, aby skupywał wszelkie weksle T. B. O. i poinformował o tym inne instytucje kredytowe. To uspokoiło popłoch!

Niezależnie od tego postanowiłem zażądać od T. B. O. bilansu, aby się przekonać, czy istotnie wypuszczono tyle weksli i o tak małych odcinkach. Na moje żądanie zarząd T. B. O. oświadczył, iż bilans jest prawie gotów i niebawem go otrzymam. To było w lutym roku 1934.

Istotnie też nie długo po tym otrzymałem uroczyście wręczony mi przez radę nadzorczą i zarząd T. B. O. bilans. Przy tej sposobności **wiceprezes rady nadzorczej, dyr. Kawczyński** oświadczył mi, iż należy mi się tantiema w wysokości około 4½ tysiąca złotych. Na to oświadczyłem p. Kawczyńskiemu, iż **ani ja, ani mój zastępca p. wicekomisarz Szaniawski żadnej tantiemy nie przyjmiemy, ani obecnie, ani w przyszłości!**

Co do bilansu, to zatwierdzić go będzie mogło jedynie walne zgromadzenie. Po zapoznaniu się z bilansem, nie miałem żadnych zastrzeżeń co do jego prawdziwości. Jedynie pod względem struktury towarzystwa, jego działalności w związku z polityką terenową miasta miałem pewne punkty do przemyślenia. Zależało mi na tym, aby powiązać interesy miasta i towarzystwa. Uważałem dalej, że np. kwestia budownictwa nie może być traktowana w ten sposób, aby budowano „na skład", gdy należało budować tylko na zamówienia, dalej parcelować i sprzedawać należało tylko tereny już przygotowane, a więc skanalizowane, posiadające ulice i oświetlenie. Chcąc sprawdzić słuszność moich tez, zaprosiłem komisję w osobach **pp. Gajewskiego i dr. Dalbora,** aby zapoznali się z pracami T. B. O. i wypowiedzieli na temat moich tez. Po odwiedzinach wspomnianych osób przybyła **druga komisja** z p. wiceministrem Korsakiem i gen. Góreckim na czele, która również zapoznała się z działalnością T. B. O. i uznała całkowicie słuszność, proponowanej przezemnie reorganizacji towarzystwa. Opierając się na tym, w dniu 30 maja 1934 roku przedstawiłem na posiedzeniu rady miejskiej obszerne sprawozdanie.

Tam polała się krew polska,

a tu zniszczono trochę papieru i tektury.

(Od własnego korespondenta.)

Gdańsk, 16. 11. Przed sądem gdańskim odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw sprawcom zajścia w dniu 10 bm., podczas którego **uległo zniszczeniu nieco materiału dekoracyjnego narodowych socjalistów.** Wyrokiem sądu skazani zostali: **Jan Kurowski na 9 miesięcy więzienia, Józef Hejmowski na 6 miesięcy więzienia, a Oźmińskiego uwolniono od winy i kary.**

Wyrok to dość surowy, jeśli się zważy na okoliczności, w jakich odbyło się samo zajście; niesłychany zaś, biorąc pod uwagę puszczenie płazem przez władze gdańskie niezliczonych wypadków rzeczywistego niszczenia sztandarów i polskich godeł narodowych na terenie wolnego miasta: w czasie ostatnich, zeszłorocznych wyborów do „Volkstagu". Trzeba sobie przy tym uprzytomnić, że **była to systematyczna akcja antypolska, którą władze gdańskie tolerując, dały tym samym dowód swej złej woli,** mimo ustawicznych zapewnień o chęci utrzymywania dobrych stosunków gdańsko-polskich. Ostatnio, gdy zdarzył się stosunkowo błahy wypadek zniszczenia kilku tekturowych ozdóbek o barwach hitlerowskich i to w dodatku nie na miejscu publicznym, oraz przez kilku osobników w nietrzeźwym stanie — wymiar gdańskiej sprawiedliwości uważany być musi po prostu za wyrok drakoński.

Mało tego. Prasa hitlerowska, poświęcając zajściu stosunkowo wiele miejsca i rozdmuchując je, jak nie trudno zauważyć, pragnie z niego zrobić skandal o posmaku politycznym. Śledząc pilnie odgłosy prasowe tej sprawy, dochodzimy nawet do wniosku, że wypadek ten stara się wykorzystać do wprowadzenia fermentu. Naturalnie obłudne to postępowanie prasy gdańskiej wygląda conajmniej dziwne w zestawieniu z niedawną „interwencją" przedstawiciela senatu gdańskiego p. Böttchera, który bawiąc w komisaryacie generalnym R. P. w związku z krwawymi wypadkami w Schönebergu, prosił przedstawiciela Rzeczypospolitej o wpływ na złagodzenie tonu prasy polskiej, wyrażając jednocześnie chęć wolnego miasta do odprężenia atmosfery, co niewątpliwie do dobrego współżycia gdańsko-polskiego jest też potrzebne. Jak widać więc z tego, **Gdańsk sam postępuje tu niekonsekwentnie.** Z jednej strony chciałby bowiem dobrych stosunków (przynajmniej oficjalnie) z Polską, z drugiej natomiast na każdym kroku postępowaniem swym rozwój tej współpracy utrudnia.

Nawiązując jeszcze do samego wyroku na sprawców zniszczenia nar.-socjalistycznego materiału dekoracyjnego w Sporthalle, zauważyć pragniemy, że jakkolwiek **sam wypadek jest ubolewania godny,** to jednak nie możemy się zgodzić, aby miał on służyć za precedens dla władz gdańskich do dalszego gnębienia Polaków i polskości na terenie wolnego miasta. **Żadną miarą** zaś **nie może być uważany za „wyrównanie" incydentu w Schönebergu.** Tam bowiem **polała się krew polska za przywiązanie do języka ojczystego;** tutaj zniszczono zaś zaledwie nieco... **papieru i tektury.**

Postępowanie władz i sądów gdańskich w odniesieniu do incydentu w Sporthalle w oczach polskich opinii publicznej domaga się zatem stanowczo rewizji. **(x)**

Wystawa japońskiej sztuki chłopskiej.

W Berlinie została otwarta wystawa zbiorów Younosuke Natori z Tokio w salach miejskiej szkoły tekstylnej oraz mody. Wystawę tę można śmiało nazwać — wystawą japońskiej sztuki ludowej (chłopskiej). Na zwykłych krosnach chłopskich tkane, odznaczające się dużą prostotą, kimona, poduszki, kapy, narzuty, sztuki dekoracyjne, wszystkie o kolorach matowo-czerwonych i lila, z przeważającym niebieskim, tworzą przepiękną harmonię barw, o delikatnych kompozycjach, różniąc się od ostrych kolorów tkanin, używanych przez sfery wyższe w Japonii. Charakter kraju i stanów ma i w tej sztuce swój wyraz. Tkaniny chłopskie o tonach spokojnych i zrównoważonych, rzecby można — sielankowych, tkaniny innych stanów — ostre, rycerskie, lśniące żywotnością i dużą ruchliwością barw.

W chwilach wolnych po zbiorach ryżu — brał się chłop japoński do pracy. A było to jeszcze przed 50—100 laty, gdyż eksponaty na wystawie berlińskiej sięgają tych właśnie lat. Do tkaniny wełnianej przykładał chłop szablony, wypełniając klejem ryżowym wolne miejsca. Następnie maczał tkaninę w indygo. Miejsca zalepione klejem ryżowym pozostawały białe. W ten więc sposób powstawały przepiękne w deseniach, ciemno-niebieskie kimona. Tkaniny o skomplikowanej i większej sztuce technicznej, tzw. „Egasusi", służą tylko jako prezenty. Są to małe, ciemnoniebieckie chusteczki z białymi figurami oraz ornamentami o symbolicznych znaczeniach i wypisanymi życzeniami.

Prace te świadczą o dużej kulturze chłopa japońskiego.

Samobójstwo w więzieniach „Gestapo".

Berlin, 16 11. Uwięziona przez „Gestapo" w Berlinie dawna radna Berlina, Frieda Rosenthal, za nielegalną robotę, jak podaje urzędowy komunikat, popełniła w areszcie samobójstwo.

Nowi członkowie Akademii Francuskiej.

Paryż. (PAT). Akademia Francuska dokonała wyboru nowych swych członków. Na miejsce opróżnione po śmierci Jules Cambona wybrany został **admirał Lacaze,** b. minister marynarki. Kontrkandydatami jego byli rektor uniwersytetu paryskiego Charlety i powieściopisarz Paul Morand. Na miejsce Pierre de Nolhaca wybrany został **msgr. dr Grente, biskup Le Mans,** b. rektor uniwersytetu katolickiego w Lille — kontrkandydatem był literat Vaudoyer. Na miejsce Henri de Regnier wybrano **literata Jacques de Lacretelle,** autora szeregu powieści, z których jedna zdobyła nagrodę „Feminy", druga — nagrodę akademii. **Wybór czwartego akademika na miejsce Henri Roberta nie dał wyniku wobec nie uzyskania większości głosów.** Ponowny wybór odbędzie się w terminie późniejszym.

Odsłonięcie popiersia Kopernika w Bolonii.

Z inicjatywy bolońskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski odbędzie się w niedzielę, dnia 15 listopada w Bolonii **uroczystość odsłonięcia marmurowego popiersia Mikołaja Kopernika, który studiował na Uniwersytecie Bolońskim w latach 1496—1500.** Marmurowe popiersie wielkiego astronoma polskiego wykonane zostało przez znaną polską rzeźbiarkę zamieszkałą w Rzymie Jadwigę Bogdanowiczównę.

Z GDAŃSKA.

Kolejarze polscy na ławie oskarżonych.

Przed sądem gdańskim odpowiadali wczoraj w trybie przyśpieszonym trzej kolejarze Polacy, obywatele gdańscy: **Hejmowski, Kurowski i Oźmiński** pod zarzutem zniszczenia i zanieczyszczenia emblematów stronnictwa narodowo-socjalistycznego 10. bm. w hali sportowej w Gdańsku.

Sąd skazał Hejmowskiego na **6 miesięcy,** a Kurowskiego na **9 miesięcy więzienia.** Oźmiński natomiast został uwolniony z powodu braku dowodów. Kurowski został natychmiast osadzony w areszcie śledczym.

Nie wolno „opychać" gęsi kluskami! Senat gdański w trosce o zwierzęta wzbronił pod karą dokarmianie gęsi kluskami.

Świecie.

— Wynik kwesty na rzecz bezrobotnych. Zanicjowana przez miejski komitet pomocy obywatelskiej zimowej bezrobotnym kwesta w dniu 11 bm. przyniosła w rezultacie kwotę 263,53 zł.

— Wody opadają. Powódź na nizinie świeckiej minęła bez poczynienia szkód i dziś stan wody tak we Wiśle jak i Wdzie, która właśnie wylała na łąki i pola (bo Wisła jest tu obwałowana) stale opada. Mimo to jednak nie jest jeszcze możliwym podjęcie prac przy budowie wału wstecznego pod Przechowem, gdzie wskutek powodzi około 200 ludzi na przeciąg kilku dni postradało pracę. Ponowne podjęcie prac ma nastąpić przypuszczalnie dopiero po niedzieli. Wskutek obniżki stanu wody nastąpiło już przywrócenie normalnej komunikacji przewozowej przez Wisłę pod Chełmnem przez uruchomienie promu, który przewozi dzień i noc.

Z kraju.

Na plebanię w Rzęczycy pow. Janów Lubelski dokonano napadu. Bandyta po wybiciu szyb w oknie usiłował dostać się do mieszkania, ale napotkawszy kościelnego, zabił go trzema strzałami z rewolweru, po czym zbiegł.

Biedni Łemkowie dają zboże na F. O. N. W Łemkowszczyźnie 10 gromad pow. nowosądeckiego zadeklarowało na rzecz F. O. N. po jednym kilogramie zboża z morgi.

Pożary w Lubelskim. W składach przędziwa Szaji Adlera w osadzie Izbica pow. krasnystawskiego wybuchł pożar, który objął wkrótce sąsiednie domy, przy czym spłonęło 6 domów mieszkalnych. Gdy wszystkie straże ogniowe okoliczne, a więc i zamojska, brały udział w gaszeniu pożaru, wybuchł pożar w Zamościu. Spaliło się kilka domów i łaźnia żydowska.

Drobne wiadomości.

— Wybuchł strajk w wytwórni samochodów w Birmingham. Pracę porzuciło 9.000 robotników.

— Roosevelt dokonał otwarcia nowego mostu między San Francisko a Oakland przez naciśnięcie zainstalowanego w Białym Domu guzika, włączającego prąd elektryczny do tysięcy lamp, oświetlających most. Most długości 17½ km zbudowany został w ciągu 3 lat. Kosztuje 77 milionów dolarów.

— Straszne skutki wojny domowej w Hiszpanii. Wojna domowa, która trwa już pięć miesięcy, pochłonęła 200.000 ofiar w ludziach. Gospodarka poniosła stratę, wynoszącą 20 miliardów pesetów.

— Straty w samym handlu zagranicznym Hiszpanii oceniane są na 220 milionów pesetów.

— Flota handlowa Hiszpanii, 900 okrętów o zbiorowym tonażu 1 milion 200 tysięcy ton, stoi bezczynnie.

— Produkcja węglowa w Hiszpanii spadła z 500.000 ton miesięcznie na kilka tysięcy ton.

— Jak zapamiętałą jest nienawiść bezbożników do religii. We Francji bezbożnicy zaczęli wydawać swoim członkom czerwone „świadectwa chrztu". Na takim świadectwie, mającym w jednym z rogów karykaturalny, ordynarny rysunek postaci, która rozbija krzyż w kawałki, znajduje się napis: „Bezbożni robotnicy Francji i Kolonij! My, podpisani, zobowiązujemy się dziś wobec Związku Bezbożników Francji i Kolonij, strzec to dziecko przed pośrednim lub bezpośrednim wpływem kościoła i skierować je w służbie mas pracujących, do których dziecko należy, na drogę walki klasowej". Następują podpisy ojca, matki i rodziców „chrzestnych".

Co się stało z polską szynką na rynku amerykańskim?

Sensacyjne głosy polskiej prasy w Ameryce o skandalicznej polityce „polskich“ bekoniarzy.

Polska prasa amerykańska zamieszcza w ostatnim czasie alarmujące artykuły na temat niepowodzeń szynki polskiej na tamtejszych rynkach. Podaje przy tym, że na kilkadziesiąt firm, eksportujących szynkę z Polski, jest wszystkiego 5 polskich, a to 3 w Nowym Jorku, a po jednej w Chicago i Detroit. Przyznaje przy tym otwarcie jakby **bojkot polskiej szynki.** Jedno z pism ogłasza np.: „Sprzedajemy polskie szynki nawet za bezcen, ze stratą, byleby popsuć jej rynek amerykański. Proceder ten uprawiają przeważnie **firmy niemieckie i rosyjskie,** a także niektóre **żydowskie.** W tych warunkach losy polskiej szynki na rynkach amerykańskich kształtują się niewesoło, a dziwną jest ta cała historia szczególnie ze względu na **Polski Związek Bekonowy,** który jak wiadomo, zrzesza wszystkich eksporterów tego artykułu. Warto dlatego poznać bliżej tę sprawę.

Szynka polska znalazła się po raz pierwszy w Ameryce przed kilku laty. Cena jej była wtedy **bardzo wysoka, a gatunek bardzo kiepski.** To też o nabywców było trudno. Jednak delegatom różnych oficjalnych placówek gospodarczych z Polski i przedstawicielom eksporterów polskich, nawołującym polskich hurtowników i kupców z pośród Polonii amerykańskiej, aby w imię patriotyzmu popierali polską szynkę, **udało się w końcu zdobyć rynek amerykański dla tego towaru.** Ponieważ z jednej strony fabrykanci w Polsce zaczęli wyrabiać coraz lepszy towar, a z drugiej strony przyszedł okres koniunktury, wywołany brakiem mięsa w Ameryce, **szynka polska stała się bardzo dobrym i poszukiwanym artykułem handlowym.**

Wówczas nasi eksporterzy najzwyczajniej kopnęli Polonię. **Kupiec polski, który w imię patriotyzmu rozprowadzał na amerykańskim rynku polską szynkę, został zastąpiony przez Niemca, Rosjanina i w ogóle element obcy.** Na imporcie zaczęli zarabiać obcy, a nie Polonia, która z dużymi ofiarami zdobyła dla nas rynek amerykański.

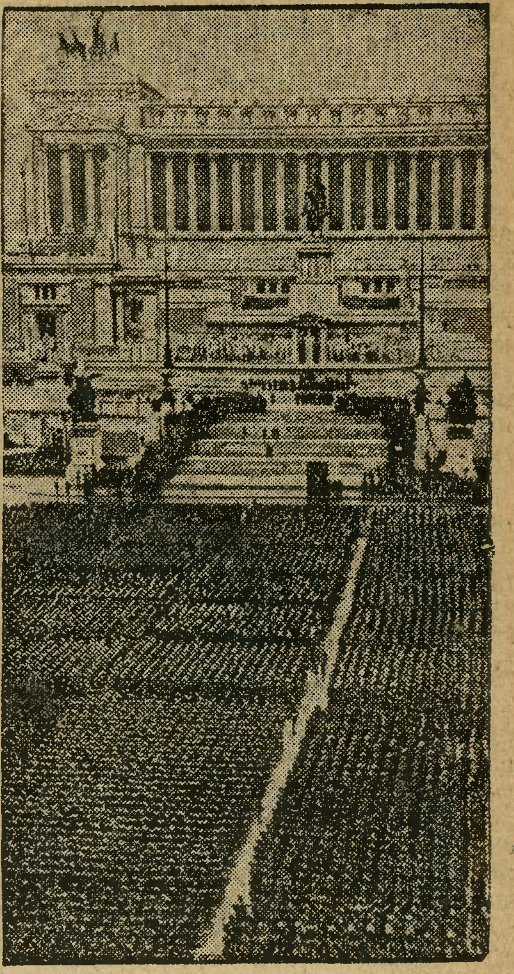
Ale to dopiero pierwsza smętna strona tej historii. Druga jest jeszcze smutniejsza, to też **powinny zająć się nią odpowiednie czynniki.** Oto obcy importerzy szynki polskiej, których zadaniem — według oświadczenia przedstawicieli eksporterów polskich, oraz oficjalnego rzecznika naszych spraw gospodarczych na terenie Stanów Zjednoczonych, radcy handlowego przy ambasadzie Rzpltej w Waszyngtonie — było zdobycie rynku amerykańskiego, **rzucili się, by wyrugować naszą szynkę z tego rynku,** z takim trudem zdobytego przez naszą Polonię.

Niemal każda z tych firm importerskich trudni się rozprzedażą szynki i innych konserw mięsnych własnego wyrobu, towar ich jednak nie miał dotychczas popytu z powodu wielkiego powodzenia szynki polskiej, dlatego też **postanowiono ją utrącić.** Sprytne podejście udało się. Obcy hurtownicy odebrali towar polskim importerom, a jak to zrobili, to już pozostanie tajemnicą Państwowego Instytutu Eksportowego, oraz Związku Bekonowego, z jego przedstawicielem w Nowym Jorku, p. Trzetrzewińskim na czele. Następnie zabrali się do polskiego detalisty, podcinając jego byt przez **obniżenie ceny za naszą szynkę nawet niżej ceny zakupu.** Doszło do tego, że detalista amerykański sprzedawał funt szynki znacznie taniej, niż ją polski hurtownik mógł nabyć.

W konsekwencji polska szynka traci coraz więcej rynek amerykański i nawet polscy detaliści nie kupują jej w obawie strat. Twierdzą oni — a jest to niestety słuszne — że kupiec obok patriotyzmu musi mieć również kawałek chleba do życia.

Obcy importerzy więc, niby to zdobywcy rynku amerykańskiego dla naszej szynki, w rzeczywistości rynek ten zniszczyli, jak również i rynek polski w Ameryce. Obecnie **w składnicach w Nowym Jorku rośnie góra polskich szynek** i rosnąć będzie dopóty, dopóki tą smutną sprawą nie zajmą się nasze **władze nadzorcze,** które chyba zrozumieją, że najlepszym propagatorem polskiego towaru w Stanach Zjednoczonych musi być tylko kupiec z pośród wielomilionowej Polonii amerykańskiej.

Urodziny króla włoskiego.



Dla uczczenia 67 rocznicy urodzin króla włoskiego Wiktora Emanuela odbyła się w Rzymie wielka parada z udziałem wojska, marynarki, lotnictwa i organizacyj młodzieży.

Wicher.

Rozpętał się od kilku dni,
Targając zwiędłe drzewa,
Szturmuje w okna, wali w drzwi,
Na drutach anten śpiewa.

A gdy się ściemni wzrasta moc
I wściekłość zawieruchy,
Jęczą kominy całą noc,
Jak potępione duchy.

Dociera, aż do samych trzew,
Rozstraja wszytkie nerwy,
Co znaczy ten wichury gniew
Bez końca i bez przerwy?

Może dlatego tak się wściekł,
Dlatego tak się zbiesił,
Że jakiś nieszczęśliwy człek
Na drzewie się powiesił?

Może znów wulkan któreś z miast
Zatopił w sinym morzu?
A może ze zderzenia gwiazd
Urodził się w przestworzu?

Tak wiele dzisiaj wiemy już,
A przecież nic nie wiemy —
Władca orkanów, tęcz i burz,
Zawsze zostanie niemy.

Henryk Zbierzchowski.

Herby miast polskich.

Warszawa, (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło 26 herbów miast w różnych województwach kraju. Niezwykle efektowny herb historyczny otrzymuje m. Gniezno, jako jedno z najstarszych miast w Polsce.

Herb Gniezna przedstawiać będzie czerwonego orła ze złotą koroną. Herb, w postaci orła nadano również jednemu z historycznych miast w Polsce, Nieszawie (w pobliżu Torunia). Nieszawa według starego przywileju królewskiego mieć będzie herb, przedstawiający srebrnego orła, dzierżącego w szponach rybę. (r.)

Przymus chodzenia do kina z własną żoną.

Przed paryskim sędzie grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok. Domokrążca Samuel Rubinstein został skazany na codzienne uczęszczanie do kina w terminie do dnia 2 grudnia razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobawiązany jest trzymać dłoń swej wiernej połowicy.

Do tak znamiennego wyroku doszło wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalącej się na męża, że pozostawia ją stale w domu, a sam chodzi do kina. Mimo argumentów domokrążcy sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.

Przygotowania do światowego kongresu bezbożników.

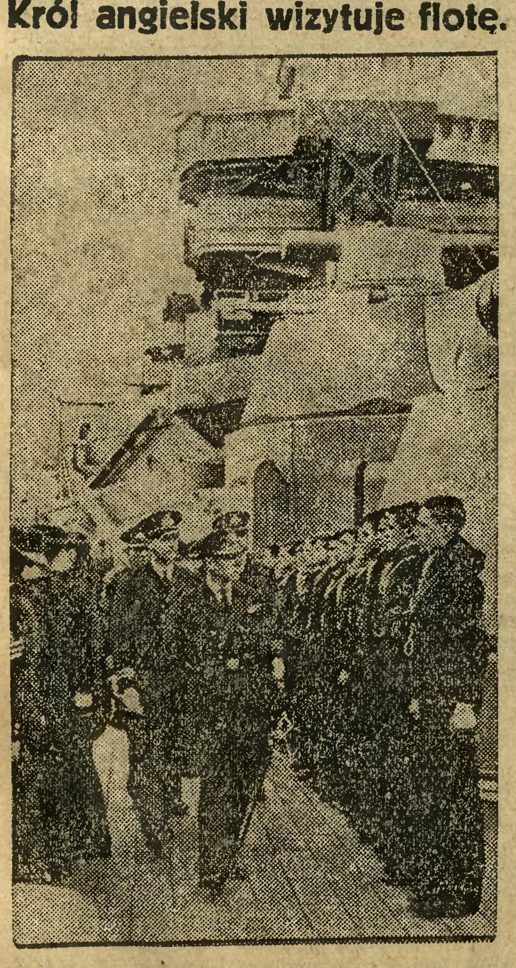
Zostały już wydane instrukcje dotyczące prac przygotowawczych, mających na celu zorganizowanie światowego kongresu bezbożników, który ma być zwołany już za 3 miesiące (na dzień 9 lutego roku przyszłego) do Moskwy. Według tych instrukcji, które się dostały do rąk współpracowników amerykańskiej „News Service“ ma przybyć na kongres około 1600 delegatów z 46 krajów.

Na kongresie będą omawiane praktyczne sposoby przeprowadzenia światowej propagandy bezbożników w skali dotychczas niepraktykowanej z uwzględnieniem tendencji i nastrojów psychicznych różnych krajów.

Komunista bułgarski Dimitrow, znany z głośnej w swoim czasie rozprawy o podpalenie Reichstagu, który obecnie zajmuje wybitne stanowisko w „Trzeciej Międzynarodówce“, napisał przedmowę do rozrzucanej po całym świecie przez komitet organizacyjny kongresu broszury propagandowej, podkreślając, że „wszystkie wyznania religijne, a szczególnie **chrystianizm zajęły wobec komunizmu nieprzejednane i wrogie stanowisko i wobec tego muszą być zniszczone“.**

Korespondent „News Service“ dodaje, że według najnowszej oficjalnej statystyki, jaką otrzymał z Moskwy, 14.000 kościołów, kaplic i innych świątyń należących do różnych wyznań w Rosji, uległo już całkowitemu zniszczeniu, a z tych większość w ostatnich dwóch latach.

Król angielski wizytuje flotę.



W czasie szalejącej burzy król Edward VIII dokonał w porcie Portland wizytacji brytyjskiej floty obrony wybrzeży, składającej się z 40 okrętów wojennych.

Z kulturalnego Poznania.

Poznań, w listopadzie.

Mamy w Poznaniu Towarzystwo Muzyczne, które m. in. dba pilnie **o utrzymanie w stolicy Wielkopolski kultury muzyki kameralnej.** Dziełem Poznańskiego Tow. Muzycznego jest **„Kwartet Polski“,** złożony z p. p. Jahnkego (I skrzypce), Witkowskiego (II skrzypce), Szulca (altówka) i Danerowskiego (wiolonczela), którego pierwszy koncert w bieżącym sezonie mieliśmy sposobność usłyszeć. „Kwartet Polski“ prezentuje się pierwszorzędnie. Dzięki wysokiej klasie wirtuozostwa śmiało **może rywalizować nawet ze słynnym Kwartetem Drezdeńskim.**

Po wspaniale wystawionych „Zamarłych Oczach“ mięliśmy sposobność słuchać i podziwiać na scenie Teatru Wielkiego drugą operę, opracowaną i wykonaną niesłychanie starannie, mianowicie **„Straszny Dwór“ Moniuszki.** W odtwarzaniu tego przepięknego spektaklu muzycznego zarówno artyści, jak chóry, balet, orkiestra i dekorator wywiązali się ze swego zadania nad wyraz dobrze. Przedstawienie świadczy najlepiej o wysokim poziomie artystycznym Poznańskiej Opery. Dlatego też dobrze się stało, że **P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu zasług, położonych dokoła szerzenia kultury muzycznej, nadał dyrektorowi Opery Poznańskiej, p. dr. Zygmuntowi Latoszewskiemu złoty krzyż zasługi.**

Teatr Nowy wystawia „Różę“ Żeromskiego. Jeśli się zważy bardzo ograniczone możliwości techniczne, to trzeba przyznać, że zespół Teatru Nowego dokonał rzeczy bardzo poważnej. Reżyserskо przedstawienie opracowano bardzo starannie; zespół zaś aktorski, z p. dyr. Lubicz-Lisowskim na czele, pokazał, co można osiągnąć rzetelną i sumienna pracą. Najsłabszą stroną przedstawienia jest **słabe opanowanie ról pod względem dykcji.** Te grzechy i niedociągnięcia można było zauważyć niemal u wszystkich odtwórców. Jest to zresztą, niestety, bolączka niemal wszystkich młodych naszych aktorów, bolączka, która winna być koniecznie usunięta.

Teatr Polski sprawił Poznaniowi prawdziwą niespodziankę, wystawiając w swej najlepszej obsadzie **komedię szekspirowską „Wieczór trzech króli“,** zdobywając z miejsca widownię. Podniesienie się kurtyny — powitano burzą oklasków, składanych w podzięce p. Szpingierowi za doskonałą oprawę dekoracyjną. Oklaski te towarzyszyły zespołowi przez całe przedstawienie, i trzeba przyznać, oklaski zupełnie zasłużone.

P. Dąbrowski, w którego opracowaniu i pod którego reżyserią sztuka weszła na deski sceniczne pokazał, co potrafi i czego dokonać można przy odpowiednim poprowadzeniu gry całego zespołu artystycznego. **Wieczór był sukcesem wszystkich grających i współdziałających w wystawieniu sztuki, wszystkich bez wyjątku.** Grał zespół istotnie szekspirowski, typy pełne i wykończone w każdym słowie, w każdym geście i w każdym ruchu.

j. m.

Pracowity lokator Białego Domu.

Humor, pracowitość i uprzejmość prezydenta Roosevelta.

Zaledwie rozeszła się wiadomość o zwycięstwie wyborczym Roosevelta, gdy cała prasa amerykańska poczęła zamieszczać obszerne reportaże o życiu prywatnym prezydenta, o jego trybie pracy, specjalnych upodobaniach i stosunkach rodzinnych. Na ogół wszyscy podnoszą, że Roosevelt jest jednym z najbardziej pracowitych lokatorów Białego Domu.

Punktualnie o godzinie 8-ej rano otwierają się bezgłośnie drzwi jego sypialni i na progu staje jego stary kamerdyner Duffy, który mimo swego szkockiego nazwiska jest najczystszej krwi — murzynem. Roosevelt odkrył go przed laty w Atlancie, gdzie Duffy był wtedy pomocnikiem fryzjerskim.

Posiada on wszystkie zalety doskonałego kamerdynera. Jest dyskretny, wesoły, czysty, a przy tym nie mówi nigdy z swym panem o polityce. To też coś znaczy! Przeważnie, gdy Duffy wypowiada sakramentalne już niejako słowa: „Jest ósma, mr. Roosevelt" — prezydent już nie śpi: Bierze ciepłą kąpiel, potem Duffy go goli i opowiada przepyszne kawały, w miarę przyzwoite, a w miarę — pieprzne. Prezydent jest wdzięcznym słuchaczem, bo ma żywe poczucie humoru i po każdym dowcipie kamerdynera wybucha serdecznym, głośnym śmiechem, który — mówiąc bez przesady — słychać co najmniej na całym piętrze. O godzinie 9-ej prezydent jest już z swą toaletą i śniadaniem gotów i udaje się do swego gabinetu. Najpierw przyjmuje ministrów, którzy składają mu referaty i otrzymują wskazówki. Takie konferencje trwają nieraz kilka godzin.

Potem zjawiają się przedstawiciele prasy amerykańskiej i zagranicznej. Rooseveltowi zależy bardzo na utrzymywaniu osobistego kontaktu z prasą i dlatego też niemal codziennie przyjmuje jej przedstawicieli, udzielając im wyczerpujących wyjaśnień z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Często zjawia się na takiej konferencji aż 200 dziennikarzy. Sypie się istny grad pytań, Roosevelt odpowiada na każde krótko, ale zarazem wyczerpująco. Gdy czasem pada jakieś szczególnie drażliwe pytanie, prezydent odpowiada i na nie, prosząc jednak obecnych, by tej rzeczy nie publikowali dopóty, dopóki on ich nie poinformuje, że można już o tym pisać. Dotąd jeszcze żaden z dziennikarzy nie nadużył zaufania prezydenta i nie ujawił przed czasem takiej czy innej sensacji politycznej. Nadchodzi pora obiadowa. Gdy prezydent jest zajęty, zjada obiad w swym gabinecie, na ogół jednak udaje się do pokoju stołowego, gdzie czeka już nań cała rodzina. W godzinach popołudniowych bierze udział w obradach Kongresu, konferuje z przewodniczącymi poszczególnych komisyj parlamentarnych i najbliższymi współpracownikami. Dopiero około godziny 6,30 prezydent może sobie pozwolić na krótki odpoczynek.

Służący zanoszą go (jak wiadomo Roosevelt jest częściowo sparaliżowany) do ufundowanego przez obywateli amerykańskich basenu w Białym Domu. Po kąpieli następuje gruntowny masaż, aż wreszcie około godziny pół do ósmej prezydent zasiada wraz z rodziną do kolacji.

Trwa ona najwyżej godzinę. Roosevelt śpieszy się bowiem do nocnej pracy. W swym gabinecie prywatnym na pierwszym piętrze przyjmuje jeszcze sekretarzy stanu, podpisuje ważne dokumenty w sprawach nie cierpiących zwłoki, a potem przeciętnie do godziny 11-ej w nocy załatwia swoją korespondencję prywatną. Leżąc już w łóżku, przegląda jeszcze co najmniej przez godzinę gazety wieczorne lub czyta frapujące go dzieła z zakresu ekonomii, socjologii, a często też i literatury pięknej. O północy gaśnie światło w sypialni Prezydenta Stanów Zjednoczonych...

Wozy żaglowe w Chinach.



Popularnym środkiem komunikacyjnym w północnych Chinach są wozy o napędzie żaglowym.

Gospodarka odpadkowa

Celowość jej, tak cudownie przedstawioną w ewangelicznej opowieści o nakarmieniu okruchami 40.000 ludzi, najwcześniej pojęli Niemcy. Już przed wojną istniały w Rzeszy organizacje, zajmujące się przetwarzaniem różnego rodzaju odpadków dla celów przemysłowych. Obecnie, w ramach planu samowystarczalności gospodarczej, kładzie się w Niemczech szczególny nacisk na walkę z marnotrawstwem i na celowe zużycie odpadków. Tam np. nikt nie wyrzuca nie nadających się do jedzenia kiełkujących kartofli. Kto nie może ich zużyć w własnym zakresie, oddaje je sąsiadowi na karmę dla świń lub najczęściej właścicielom ogródków działkowych, którzy kartofle sadzą na swych działkach. Pisma berlińskie podają wypadek, gdzie z $\frac{3}{4}$ centnara kartofli kiełkujących, przeznaczonych do wyrzucenia na śmietnik, zebrano 5 centnarów doskonałych ziemniaków, zawierających duży procent krochmalu.

Obecnie, po mianowaniu Göringa dyktatorem gospodarczym Rzeszy, ukazało się surowe rozporządzenie, grożące karami grzywny i więzienia za wszelkie wykroczenia, utrudniające realizację 4-letniego planu gospodarczego, m. in. również za bezmyślne niszczenie odpadków. Wydział aprowizacji, z polecenia ministra Göringa, zwrócił się do organizacyj dobroczynnych partii narodowo-socjalistycznej w sprawie opracowania planu racjonalnego wykorzystania wszelkiego rodzaju odpadków kuchennych, przemysłowych itp. Odpadki kuchenne po odpowiedniej sterylizacji i przetworzeniu zużyte mają być jako dodatkowa pasza dla psów, zwierząt domowych, bydła, drobiu itp. Na peryferiach wielkich miast urządzone mają być specjalne hodowle świń w oparciu o odpadki kuchenne, których ilość w wielkich miastach wynosi kilkadziesiąt ton dziennie. Jak obliczono, z odpadków 4-milionowego Berlina utrzymać można doskonale co najmniej 10.000 świń. W każdym domu ustawiony będzie specjalny zbiornik na odpadki z odpowiednimi przedziałami dla odpadków kuchennych, kości, szmat, papierów itp. Zbiornik ten codziennie, lub co najmniej dwa razy w tygodniu, będzie zabierany do specjalnej sortowni, skąd po odpowiednim oczyszczeniu poszczególne rodzaje odpadków pójdą do swego miejsca przeznaczenia. Jak obliczono, przemysł przetwórczy odpadków da w całej Rzeszy zatrudnienie co najmniej pół milionowej rzeszy robotników.

Rozstrzygnięcie konkursu „baby maraton" 16 listopada

Montreal. W dniu 1 listopada miała zapaść ostateczna decyzja w Toronto, komu przyznać nagrodę 500.000 dolarów — ustanowioną przez milionera Millara za największą ilość urodzonych w ciągu 10 lat dzieci. Do konkursu zgłosiło się 6 matek. Pięć z nich zdecydowało się podzielić między siebie te pół miliona dolarów — w razie gdyby która z nich nagrodę otrzymała. Szósta pani Matthlew Kenny twierdzi, że tylko jej powinna przypaść w całości nagroda. Jury konkursowe przesunęło jednak termin decyzji na 16 bm. W okresie 10-ciu lat te 6 matek wydało na świat 58 dzieci, z czego 20 umarło przeważnie przy porodzie. W swoim życiu ogólnie urodziły one 85 dzieci, z których żyje 55. Dzieci te są rachityczne, niedorozwinięte — gdyż warunki w jakich się dzieci chowały, były okropne. Milioner chciał uczynić zapewne pożyteczną rzecz — ale przyczynił się niechcąco do kilku tragedyj matek i nieszczęść kilkudziesięciu dzieci.

Jak Anglia rozbudowuje swoje siły lotnicze.

Londyn, 16. 11. Minister obrony narodowej Anglii podał, że o ile w kwietniu 1936 roku było zatrudnionych w przemyśle samolotowym 30.000 robotników, pięć miesięcy później liczba ta wzrosła do 40.000, a w lipcu 1936 roku wynosiła już 58.000. Nowe eskadry lotnicze są stale tworzone i osiągną liczbę 80 eskadr w metropolii, nie licząc 16 eskadr pomocniczych, jak również eskadry hydroplanów. Na 20.000 wolnych nowych etatów w lotnictwie zgłosiło się 58.000 ochotników.

Teatry z całego świata na Wystawie Paryskiej.

W czasie Wszechświatowej Wystawy w Paryżu grać będą prawie wszystkie większe teatry świata. Austria wysyła operę i teatr Reinhardta, Nowy Jork operę Metropolitan, Włochy „Scalę" mediolańską, Japonia — dwa teatry. Sowiety — operę moskiewską, teatr Stanisławskiego i Teatr Czerwonej Armii, Szwajcaria — „Wilhelma Tella", Norwedzy — „Peer Gynta".

Edward VIII i portier hotelowy

Wymiana listów między królem i obywatelem polskim.

Gazety angielskie donoszą o ciekawym wypadku, znanym u nas z prasy wileńskiej.

Niejaki Robert Trakiński, obywatel polski, mieszkał przez dłuższy czas w Johansburgu w Afryce południowej zajmując stanowisko portiera w hotelu Carlton. Kiedy król Edward, wówczas jeszcze książę Walii, odwiedził południowo-afrykańskie dominia, zamieszkał w Carltonie i niejednokrotnie rozmawiał z Trakińskim, rozpytując go o Polskę.

Na początku bieżącego roku Trakiński wrócił do ojczyzny dla załatwienia pewnych spraw rodzinnych, ale już nie otrzymał zezwolenia na powrót do Johannesburga. Trakiński „wziął na odwagę" i napisał do króla list, w którym powołując się na dawną znajomość, prosił go o pomoc w biedzie.

W tych dniach kancelaria jego królewskiej mości wysłała odpowiedź do Trakińskiego... W liście, napisanym z polecenia króla, Trakiński zostaje powiadomiony, że „wydano wszelkie niezbędne zarządzenia celem ułatwienia wyjazdu Mr. Trakińskiemu do Johanesburga", oraz że „podobne ułatwienia będą poczynione, jeśli Mr. Trakiński zechce odwiedzić Londyn, aby być obecnym na uroczystościach koronacyjnych".

Tytoń zastąpi masło.

Instytut racjonalnej uprawy tytoniu w Forchheim przeprowadził ciekawe doświadczenia z dobywaniem oleju z nasion rośliny tytoniowej. Wyrośnięte okazy rośliny pozostawiono nietknięte aż do okresu pełnego dojrzenia nasion. Jak wiadomo, chcąc uzyskać wysokowartościowy liść tytoniowy, odcina się czub rośliny po odpadnięciu kwiatów. Olej uzyskany z nasion rośliny tytoniowej jest tak doskonały, że według orzeczenia rzeczoznawców, nadaje się dla celów konsumcyjnych bardziej, niż dla celów technicznych. Olej ten nie zawiera żadnych substancyj szkodliwych, jak np. nikotyny. Instytut w Forchheim propaguje obecnie uprawę tytoniu dla celów spożywczych. W najbliższym czasie oddanych będzie pod uprawę tytoniu dla wyrobu oleju około 13.000 ha. W ten sposób ministerstwo aprowizacji chce zaradzić co raz dotkliwiej w Niemczech odczuwanemu brakowi tłuszczów jadalnych. Nie zadługo obywatele Rzeszy doczekają się margaryny z oleju tytoniowego „w niczym nie ustępującej masłu". Po tym po przez Gdańsk margaryna pojawi się, jako wyrób gdański, na polskim rynku, jak to ma miejsce już z wielu gatunkami sztucznych tłuszczów, usilnie w ostatnim czasie propagowanych na rynku polskim. Tylko my się na „masło" z tytoniu nabrać nie damy.

Niema sojuszu niemiecko-japońskiego?

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi: Wobec podanych przez „New York Herald Tribune" **wiadomości o rzekomym sojuszu niemiecko-japońskim,** koła polityczne japońskie oświadczają, że jest to powtórzenie **zeszłorocznej pogłoski, pozbawionej wszelkich podstaw.**

Fordon.

— **Święto niepodległości** rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem, które odprawił ks. wikary Danielewicz. Po nabożeństwie udano się pochodem do Strzelnicy na uroczystą akademię. Po zagajeniu przez burmistrza p. Wawrzyniaka popisywała się młodzież szkolna śpiewem i deklamacjami, które się bardzo podobały, a okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły p. Augustyna przyjęto hucznymi oklaskami. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono akademię. Wieczorem zaś odbyło się krótkie przedstawienie, połączone z zabawą. Zespół Sokoła odegrał bardzo dobrze 1-aktową komedio-operetkę p. t. „Kominiarz i młynarz". Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony został na dożywianie dziatwy szkolnej oraz w ochronce miejskiej. Z tego powodu trzeba wyrazić ubolewanie pod adresem kupiectwa i rzemiosła fordońskiego, które, mając swoje utrzymanie z tej szarej masy, nie poczuło się do obowiązku poparcia takiej imprezy, jaką urządził komitet z okazji święta niepodległości.

Co się stało z polską szynką na rynku amerykańskim?

Sensacyjne głosy polskiej prasy w Ameryce o skandalicznej polityce „polskich“ bekoniarzy.

Polska prasa amerykańska zamieszcza w ostatnim czasie alarmujące artykuły na temat niepowodzeń szynki polskiej na tamtejszych rynkach. Podaje przy tym, że na kilkadziesiąt firm, eksportujących szynkę z Polski, jest wszystkiego 5 polskich, a to 3 w Nowym Jorku, a po jednej w Chicago i Detroit. Przyznaje przy tym otwarcie jakby **bojkot polskiej szynki.** Jedno z pism ogłasza np.: „Sprzedajemy polskie szynki nawet za bezcen, ze stratą, byleby popsuć jej rynek amerykański. Proceder ten uprawiają przeważnie **firmy niemieckie i rosyjskie**, a także niektóre **żydowskie.** W tych warunkach losy polskiej szynki na rynkach amerykańskich kształtują się niewesoło, a dziwną jest ta cała historia szczególnie ze względu na **Polski Związek Bekonowy,** który jak wiadomo, zrzesza wszystkich eksporterów tego artykułu. Warto dlatego poznać bliżej tę sprawę.

Szynka polska znalazła się po raz pierwszy w Ameryce przed kilku laty. Cena jej była wtedy **bardzo wysoka, a gatunek bardzo kiepski.** To też o nabywców było trudno. Jednak delegatom różnych oficjalnych placówek gospodarczych z Polski i przedstawicielom eksporterów polskich, nawołującym polskich hurtowników i kupców z pośród Polonii amerykańskiej, aby w imię patriotyzmu popierali polską szynkę, **udało się w końcu zdobyć rynek amerykański dla tego towaru.** Ponieważ z jednej strony fabrykanci w Polsce zaczęli wyrabiać coraz lepszy towar, a z drugiej strony przyszedł okres koniunktury, wywołany brakiem mięsa w Ameryce, **szynka polska stała się bardzo dobrym i poszukiwanym artykułem handlowym.**

Wówczas nasi eksporterzy najwyczajniej kopnęli Polonię. **Kupiec polski, który w imię patriotyzmu rozprowadzał na amerykańskim rynku polską szynkę, został zastąpiony przez Niemca, Rosjanina i w ogóle element obcy.** Na importerze zaczęli zarabiać obcy, a nie Polonia, która z dużymi ofiarami zdobyła dla nas rynek amerykański.

Ale to dopiero pierwsza smętna strona tej historii. Druga jest jeszcze smutniejsza, to też **powinny zająć się nią odpowiednie czynniki.** Oto obcy importerzy szynki polskiej, których zadaniem — według oświadczenia przedstawicieli eksporterów polskich, oraz oficjalnego rzecznika naszych spraw gospodarczych na terenie Stanów Zjednoczonych, radcy handlowego przy ambasadzie Rzplitej w Waszyngtonie — było zdobycie rynku amerykańskiego, **rzucili się, by wyrugować naszą szynkę z tego rynku,** z takim trudem zdobytego przez naszą Polonię.

Niemal każda z tych firm importerskich trudni się rozprzedażą szynki i innych konserw mięsnych własnego wyrobu, towar ich jednak nie miał dotychczas popytu z powodu wielkiego powodzenia szynki polskiej, dlatego też **postanowiono ją utrącić.** Sprytne podejście udało się. Obcy hurtownicy odebrali towar polskim importerom, a jak to zrobili, to już pozostanie tajemnicą Państwowego Instytutu Eksportowego, oraz Związku Bekonowego, z jego przedstawicielem w Nowym Jorku, p. Trzetrzewińskim na czele. Następnie zabrali się do polskiego detalisty, podcinając jego byt przez **obniżenie ceny za naszą szynkę nawet niżej ceny zakupu.** Doszło do tego, że detalista amerykański sprzedawał funt szynki znacznie taniej, niż ją polski hurtownik mógł nabyć.

W konsekwencji polska szynka traci coraz więcej rynek amerykański i nawet polscy detaliści nie kupują jej w obawie strat. Twierdzą oni — a jest to niestety słuszne — że kupiec obok patriotyzmu musi mieć również kawałek chleba do życia.

Obcy importerzy więc, niby to zdobywcy rynku amerykańskiego dla naszej szynki, w rzeczywistości rynek ten zniszczyli, jak również i rynek polski w Ameryce. Obecnie **w składnicach w Nowym Jorku rośnie góra polskich szynek** i rosnąć będzie dopóty, dopóki tą smutną sprawą nie zajmą się nasze **władze nadzorcze,** które chyba zrozumieją, że najlepszym propagatorem polskiego towaru w Stanach Zjednoczonych musi być tylko kupiec z pośród wielomilionowej Polonii amerykańskiej.

Wicher.

Rozpętał się od kilku dni,
Targając zwiędłe drzewa,
Szturmuje w okna, wali w drzwi,
Na drutach anten śpiewa.

A gdy się ściemni wzrasta moc
I wściekłość zawieruchy,
Jęczą kominy całą noc,
Jak potępione duchy.

Dociera, aż do samych trzew,
Rozstraja wszytkie nerwy,
Co znaczy ten wichury gniew
Bez końca i bez przerwy?

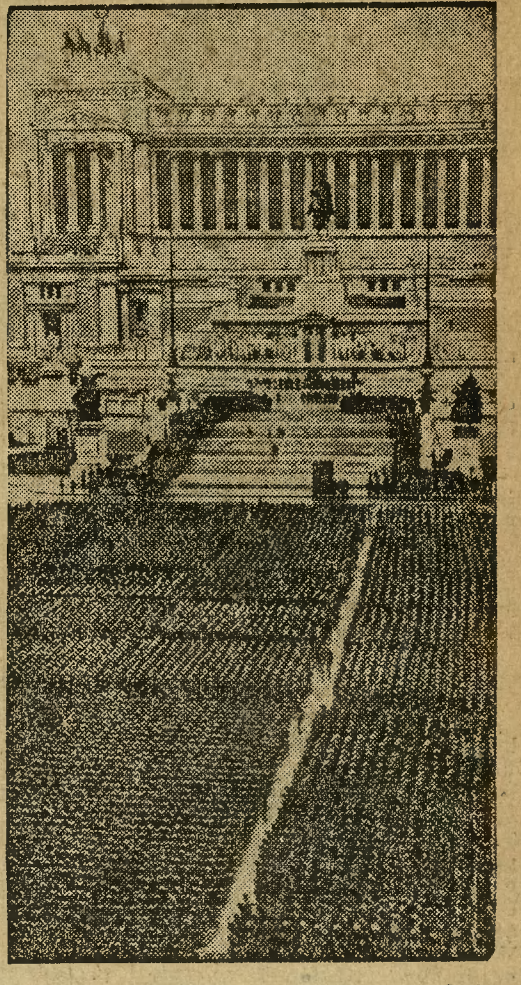
Może dlatego tak się wściekł,
Dlatego tak się zbiesił,
Że jakiś nieszczęśliwy człek
Na drzewie się powiesił?

Może znów wulkan któreś z miast
Zatopił w sinym morzu?
A może ze zderzenia gwiazd
Urodził się w przestworzu?

Tak wiele dzisiaj wiemy już,
A przecież nic nie wiemy —
Władca orkanów, tęcz i burz,
Zawsze zostanie niemy.

Henryk Zbierzchowski.

Urodziny króla włoskiego.



Dla uczczenia 67 rocznicy urodzin króla włoskiego Wiktora Emanuela odbyła się w Rzymie wielka parada z udziałem wojska, marynarki, lotnictwa i organizacyj młodzieży.

Herby miast polskich.

Warszawa, (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło 26 herbów miast w różnych województwach kraju. Niezwykle efektowny herb historyczny otrzymuje m. Gniezno, jako jedno z najstarszych miast w Polsce.

Herb Gniezna przedstawiać będzie czerwonego orła ze złotą koroną. Herb, w postaci orła nadano również jednemu z historycznych miast w Polsce, Nieszawie (w pobliżu Torunia). Nieszawa według starego przywileju królewskiego mieć będzie herb, przedstawiający srebrnego orła, dzierżącego w szponach rybę. (r.)

Przymus chodzenia do kina z własną żoną.

Przed paryskim sędzie grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok. Domokrążca Samuel Rubinstein został skazany na codzienne uczęszczanie do kina w terminie do dnia 2 grudnia razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobawiązany jest trzymać dłoń swej wiernej połowicy.

Do tak znamiennego wyroku doszło wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalącej się na męża, że pozostawia ją stale w domu, a sam chodzi do kina. Mimo argumentów domokrążcy sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.

Przygotowania do światowego kongresu bezbożników.

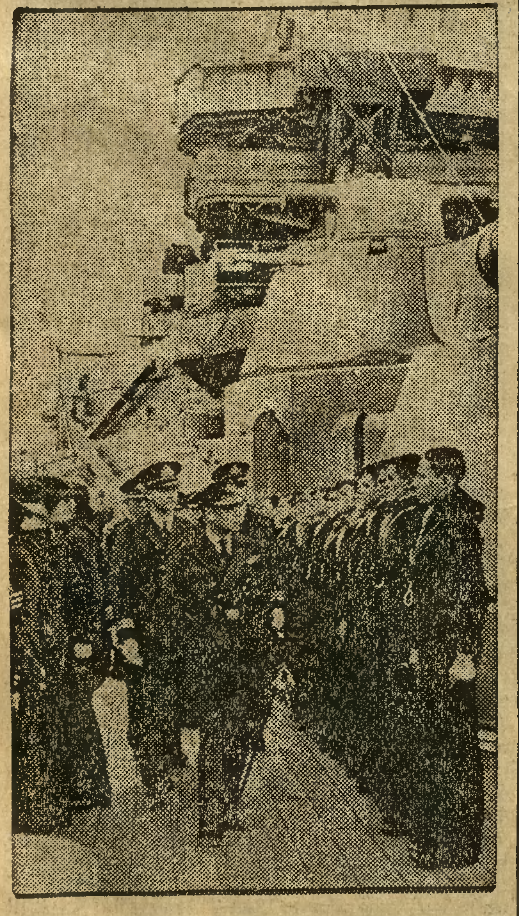
Zostały już wydane instrukcje dotyczące prac przygotowawczych, mających na celu zorganizowanie światowego kongresu bezbożników, który ma być zwołany już za 3 miesiące (na dzień 9 lutego roku przyszłego) do Moskwy. Według tych instrukcji, które się dostały do rąk współpracowników amerykańskiej „News Service“ ma przybyć na kongres około 1600 delegatów z 46 krajów.

Na kongresie będą omawiane praktyczne sposoby przeprowadzenia światowej propagandy bezbożników w skali dotychczas niepraktykowanej z uwzględnieniem tendencji i nastrojów psychicznych różnych krajów.

Komunista bułgarski Dimitrow, znany z głośnej w swoim czasie rozprawy o podpalenie Reichstagu, który obecnie zajmuje wybitne stanowisko w „Trzeciej Międzynarodówce“, napisał przedmowę do rozrzucanej po całym świecie przez komitet organizacyjny kongresu broszury propagandowej, podkreślając, że „wszystkie wyznania religijne, a szczególnie **chrystianizm zajęły wobec komunizmu nieprzejednane i wrogie stanowisko i wobec tego muszą być zniszczone“.**

Korespondent „News Service“ dodaje, że według najnowszej oficjalnej statystyki, jaką otrzymał z Moskwy, 14.000 kościołów, kaplic i innych świątyń należących do różnych wyznań w Rosji, uległo już całkowitemu zniszczeniu, a z tych większość w ostatnich dwóch latach

Król angielski wizytuje flotę.



W czasie szalejącej burzy król Edward VIII dokonał w porcie Portland wizytacji brytyjskiej floty obrony wybrzeży, składającej się z 40 okrętów wojennych.

Z kulturalnego Poznania.

Poznań, w listopadzie.

Mamy w Poznaniu Towarzystwo Muzyczne, które m. in. dba pilnie **o utrzymanie w stolicy Wielkopolski kultury muzyki kameralnej.** Dziełem Poznańskiego Tow. Muzycznego jest **„Kwartet Polski“,** złożony z p. p. Jahnkego (I skrzypce), Witkowskiego (II skrzypce), Szulca (altówka) i Danerowskiego (wiolonczela), którego pierwszy koncert w bieżącym sezonie mieliśmy sposobność usłyszeć. „Kwartet Polski“ prezentuje się pierwszorzędnie. Dzięki wysokiej klasie wirtuozostwa śmiało **może rywalizować nawet ze słynnym Kwartetem Drezdeńskim.**

Po wspaniale wystawionych „Zamarłych Oczach“ mieliśmy sposobność słuchać i podziwiać na scenie Teatru Wielkiego drugą operę, opracowaną i wykonaną niesłychanie starannie, mianowicie **„Straszny Dwór“ Moniuszki.** W odtwarzaniu tego przepięknego spektaklu muzycznego zarówno artyści, jak chóry, balet, orkiestra i dekorator wywiązali się ze swego zadania nad wyraz dobrze. Przedstawienie świadczy najlepiej o wysokim poziomie artystycznym Poznańskiej Opery. Dlatego też dobrze się stało, że **P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu zasług, położonych dokoła szerzenia kultury muzycznej, nadał dyrektorowi Opery Poznańskiej, p. dr. Zygmuntowi Latoszewskiemu złoty krzyż zasługi.**

Teatr Nowy wystawia „Różę“ Żeromskiego. Jeśli się zważy bardzo ograniczone możliwości techniczne, to trzeba przyznać, że zespół Teatru Nowego dokonał rzeczy bardzo poważnej. Reżysersko przedstawienie opracowano bardzo starannie; zespół zaś aktorski, z p. dyr. Lubicz-Lisowskim na czele, pokazał, co można osiągnąć rzetelną i sumienna pracą. Najsłabszą stroną przedstawienia jest **słabe opanowanie ról pod względem dykcji.** Te grzechy i niedociągnięcia można było zauważyć niemal u wszystkich odtwórców. **Jest to** zresztą, niestety, bolączka niemal wszystkich młodych naszych aktorów, bolączka, która winna być koniecznie usunięta.

Teatr Polski sprawił Poznaniowi prawdziwą niespodziankę, wystawiając w swej najlepszej obsadzie **komedię szekspirowską „Wieczór trzech króli“,** zdobywając z miejsca widownię. Podniesienie się kurtyny — powitano burzą oklasków, składanych w podzięce p. Szpingierowi za doskonałą oprawę dekoracyjną. Oklaski te towarzyszyły zespołowi przez całe przedstawienie, i trzeba przyznać, oklaski zupełnie zasłużone.

P. Dąbrowski, w którego opracowaniu i pod którego reżyserią sztuka weszła na deski sceniczne pokazał, co potrafi i czego dokonać można przy odpowiednim poprowadzeniu gry całego zespołu artystycznego. **Wieczór był sukcesem wszystkich grających i współdziałających w wystawieniu sztuki, wszystkich bez wyjątku.** Grał zespół istotnie szekspirowski, typy pełne i wykończone w każdym słowie, w każdym geście i w każdym ruchu.

j. m.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Apteka Pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce. „Trędowata" arcydzieło filmu polskiego na miarę zagranicznych.
Stylowe: „Pokój 309" i film plastyczny.
Świt: „Arcylokaj".
Mątwy: „Wesoła wdówka".

— **Z zebrania Tow. ogrodników.** W sali hotelu „de Rome" odbyło się zebranie Wielkopolskiego Tow. Ogrodnikow oddział w Inowrocławiu, które zagaił prezes p. Tomaszewski z Gniewkowa, witając prezesa W. T. O. p. radcę Skrzypczaka z Poznania i przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego", po czym protokół odczytał sekretarz p. M. Duszyński. Z kolei prezes zakomunikował, że p. Skrzypczak został mianowany radcą Wlkp. Izby Rolniczej jako przedstawiciel ogrodników. Następnie referował p. radca Skrzypczak sprawę zniesienia podatku przemysłowego dla ogrodników, gdyż ogrodnicy nie uprawiają żadnego przemysłu. W dalszym ciągu omawiał prelegent szeroko znaczenie wystaw ogrodniczych i zasady prowadzenia nowoczesnych zakładów ogrodniczych itp. Podczas dyskusji domagali się zebrani zniesienia ogrodów powiatowych i miejskich, prowadzonych sposobem handlowym, gdyż zadaniem ich jest prowadzenie doświadczeń ogrodniczych, a ogrodnicy powiatowi i miejscy powinni służyć jako instruktorzy. Zarazem podniesiono stwierdzany coraz częściej niski poziom takich ogrodów. Również surowo krytykowano sposób kontrolowania chorób zakaźnych u drzew owocowych, które przeprowadzają niefachowcy, nieraz rolnicy lub drogomistrze. Zwracano także uwagę na handel niedzielny produktami ogrodniczymi przez handlarzy, którzy zazwyczaj nie posiadają świadectw handlowych. Po przeprowadzonej dyskusji wręczył p. radca Skrzypczak dyplom uznania p. prezesowi Tomaszewskiemu za pracę na niwie ogrodniczej oraz za zorganizowanie wystawy ogrodniczej. Z kolei wręczono medale złote, srebrne i bronzowe, dyplomy honorowe i listy pochwalne wystawcom wystawy ogrodniczej w Inowrocławiu. Zebrane od zwiedzających wystawę dobrowolne datki w kwocie 68,73 zł ofarowano na biedne dzieci naszego miasta. Omówiono również sprawę ubezpieczeń grupowych. W końcu przyjęto na członka p. Tadeusza Ardwina z Sikorowa, a na kandydata p. Br. Pikulskiego.

— **Właściciele nieruchomości obradują.** Dnia 12 bm. odbyło się w salce hotelu „Pod Lwem" zebranie Stow. właścicieli nieruchomości, któremu przewodniczył prezes p. mecenas Z. Cerkaski. Stowarzyszenie ofiarowało na F. O. N. 100 zł. Z kolei wybrano 3 delegatów na zjazd właścicieli nieruchomości ziem zachodnich w Grudziądzu w dn. 22 bm., a mianowicie pp.: Adamczaka, Paczkowskiego i Wierzchosławskiego oraz 2 członków zarządu. W dalszym ciągu referował p. St. Głowiński o sprawach podatkowych i o ubezpieczeniach grupowych pośmiertnych. Poza tym referował p. mec. Cerkaski o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, po czym wygłosił obszerny referat o zadaniach społeczno- gospodarczych własności nieruchomej p. mec. Kowalski. W końcu obrad omawiano szeroko akcję pomocy bezrobotnym w gotówce i w naturaliach, domagając się surowej kontroli, aby niepowołani nie otrzymywali zasiłków, należących się tylko znajdującym się faktycznie w ciężkich warunkach materialnych i cierpiącym biedę.

PAKOŚĆ. Jubilaci. Państwo K. P. Klichowie z Pakości obchodzili w ub. poniedziałek 9 bm. srebrne gody małżeńskie. Jubilat jest znanym i szanowanym w Pakości mistrzem rzeźnickim. Jubilaci są długoletnimi abonentami „Dziennika Bydgoskiego", to też ślemy im najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże!"

NAKŁO. Dzień 11 listopada. Uroczystości ku uczczeniu 18-ej rocznicy niepodległości odbyły się według uchwalonego przez komitet programu. W przeddzień organizacje p. w. wraz z strażą pożarną urządziły capstrzyk przez miasto na Rynek, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. W samym dniu uroczystości odbył się w kościele parafialnym nabożeństwo. O godz. 8-ej dla szkół odprawił ks. pref. Chojnacki, zaś o godz. 9-ej mszę św. dla obywatelstwa ks. prob. Geppert. Równocześnie odbywały się w szkołach uroczyste poranki, a wieczorem o godz. 7-ej urządzono akademię przy bardzo licznym udziale obywatelstwa. Zagaił ją przewodniczący komitetu p. burmistrz Trybull, podnosząc tegoroczne znaczenie rocznicy ze względu na wręczenie buławy marszałkowskiej gen. insp. sił zbrojnych, po czym wygłosił przemówienie o znaczeniu 11 listopada dla Polski p. por. rez. Siekierski. Chór męski „Jedność" odśpiewał „Wizję szyldwacha". Na resztę programu złożyły się produkcje gimnazjum i szkół powszechnych w śpiewach i deklamacjach. Miasto było szczególnie bogato udekorowane sztandarami.

— **Złoty krzyż zasługi** otrzymał za zasługi położone na polu pracy społecznej p. notariusz Jan Knach z Nakła, srebrne krzyże zasługi zaś p. rtm. rez. Jerzy Dzwonkowski z Karnówka, naczelnik poczty p. Jan Judeyko i przemysłowiec p. Stefan Malczewski, a bronzowy krzyż zasługi p. Antczak, pracownik cukrowni, za pracę w P. C. K.

WIELEŃ n. Not. W środę, dnia 18 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu jarmark kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

Zabił chłopca zamiast lisa.

Sąd uwolnił mimowolnego zabójcę od winy i kary.

Poznań (PAT). We wsi Kaspral na Kujawach wydarzył się przed niedawnym czasem **tragiczny wypadek podczas polowania.** Rządca majątku Kaspral p. **Kozerski** wybrał się na polowanie na lisy. W tym samym czasie kilkoro dzieci wyruszyło po piasek, znajdujący się w pobliżu lisiej nory. Widząc zbliżającego się rządcę, dzieci ze strachu schowały się do lisiej nory. Kozerski sądząc, że ma do czynienia z lisem, zaczaił się z fuzją gotową do strzału. Gdy po pewnym czasie jedno z dzieci wychyliło główkę, chcąc się przekonać, czy niema już nikogo w pobliżu, Kozerski sądząc z daleka, że to lis, strzelił. Strzał okazał się fatalny. Kula trafiła w głowę 6-letniego chłopca Mielcarka, zabijając go na miejscu.

Sąd inowrocławski po rozpatrzeniu sprawy i dokładnym rozważeniu okoliczności tragicznego wypadku, uwolnił Kozerskiego od winy i kary.

Gniezno.

— **Na ślubnym kobiercu.** W kościele parafialnym w Popowie Ignacewie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Zdzisławą Grotowską z Kowalewa a p. Stanisławem Plewą z Skórek. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym omal przyczyną katastrofy samochodowej.** W ub. czwartek samochód osobowy pewnego przemysłowca gnieźnieńskiego na szosie tuż przed Rogowem chciał wyminąć prawidłową stroną jadący przed nim wóz słomy. Po oddaniu przepisowych sygnałów, woźnica wozu skręcił w ostatniej chwili w lewą stronę. W ten sposób zamknął samochodowi wolny przejazd. Samochodem kierował osobiście jego właściciel, który w ruch puścił hamulce. Samochód na miejscu odwrócił się w przeciwnym kierunku jazdy i tym samym uniknięto groźnej katastrofy. Zatrzymany później woźnica wzbraniał się podać swoje nazwisko, ustaleniem którego zajął się posterunek policji w Rogowie. Winnego musi spotkać zasłużona kara.

— **Druga z rzędu kradzież.** Pod osłoną nocy dokonano drugiego z rzędu włamania do sklepu rzeźnickiego p. Antoniego Machińskiego przy ul. Poznańskiej 15, skąd skradziono różne wyroby mięsne wartości 40 zł. Policja wykryła sprawców w osobach Władysława Janduły (Grzybowo 31) i Franciszka Pilarskiego (Poznańska 21). Obu osadzono w areszcie.

— **Obowiązki powiatowego lekarza weterynarii** na powiat Gniezno, które to stanowisko zajmował śp. dr. Maliszewski, pełni aż do powołania następcy — dr. Krzyślak, dyr. tut. rzeźni miejskiej.

CHEŁMNO. (lm) **Kino „Apollo"** wyświetla film p. t. „Rozwód z przeszkodami". **Kino „Uciecha"** wyświetla film p. t. „Gabinet figur woskowych".

— **Święto niepodległości** było obchodzone w Chełmnie szczególnie uroczyście. Armia i społeczeństwo chełmińskie manifestowały swoje gorące uczucia miłości ojczyzny i żywiołowy entuzjazm dla głowy państwa i marszałka Śmigłego-Rydza. Już w przeddzień **rozpoczęto uroczystość capstrzykiem** przy dźwiękach orkiestr wojskowych. W następnym dniu o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo polowe, które celebrował ks. prob. Ringwelski w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, formacyj wojskowych, organizacyj p. w. i w. f. z pocztami sztandarowymi i młodzieży szkolnej. Po nabożeństwie rozpoczęła się defilada wojska, którą odebrał w obecności p. starosty Białego p. płk. Skrzynecki. Uroczystą akademią Zw. Strzeleckiego w domu P. W., gdzie wspaniałą mowę na temat znaczenia dzisiejszego święta niepodległości wygłosił p. prof. Sobczak, zakończono uroczystość.

— **Teatr żołnierski** wystawił w dniu święta niepodległości w sali Hotelu Centralnego sztukę p. t. „Jego kapralska mość", która przy przepełnionej widowni wywołała entuzjazm i liczne brawa dla zespołu amatorskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra w tej sztuce pp. Pokorówny, Jankowskiej i Ferskiego.

ŁOBŻENICA. Wzorem lat ubiegłych obchodzono i w tym roku święto niepodległości bardzo uroczyście. Rano odprawiona została w kościele parafialnym uroczysta msza św., którą celebrował ks. prob. Szalkowski. Wieczorem odbyła się w sali hotelu p. Wieczorka akademia, którą zagaił p. burmistrz Grochowski. Szczegółowy i bardzo treściwy referat na temat powstania listopadowego wygłosił nauczyciel szkoły powszechnej p. Jankowski. Kilka wygłoszonych deklamacyj i bardzo dobrze odegrane przez drużynę harcerską przedstawienie amatorskie p. t. „Zasadzka" przyczyniły się do urozmaicenia programu. Bardzo liczny udział publiczności w uroczystości jak i bogata dekoracja miasta flagami o barwach narodowych dały nowy dowód patriotyzmu społeczeństwa tutejszego.

BRODNICA. (jr) **Obchód święta niepodległości.** Dzień rocznicy odzyskania niepodległości obchodziła Brodnica bardzo uroczyście. W przeddzień święta przeszedł ulicami miasta pochód z orkiestrą przy świetle płonących pochodni. W capstrzyku udział wzięły oddziały wojskowe, p. w., organizacje i towarzystwa. Pochód udał się przed iluminowany rzęsiście gmach starostwa, gdzie odegrano „Pierwszą brygadę". Następnie pochód przeszedł ulicami, po czym się rozwiązał. W dniu 11 bm. odbyło się w miejscowej farze o godz. 9 nabożeństwo dla szkół, o godz. 10 zaś uroczysta msza św. z udziałem wojska i organizacyj. Miejsca w prezbiterium zajęli zastępca d-cy garnizonu z korpusem oficerskim oraz przedstawiciele władz z starostą pow. Galusińskim, burm. Blokusem, nadkom. p. p., kom. pow. Kaczorowskim i inni oraz poczty sztandarowe. Również zauważyliśmy senatora dr. Siudowskiego. Kazanie wygłosił ks. prefekt Tęgowski. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" uroczystość kościelną zakończono. Po nabożeńswie odbyła się defilada wojska, p. w. i organizacyj, którą przyjął zast. dowódcy pułku wraz z starostą Galusińskim. Wieczorem odbyła się w auli gimnazjum męskiego uroczysta akademia, na którą złożyły się utwory muzyczne, deklamacje i przemówienie.

— **Odznaczenie.** Proboszcz parafii brodnickiej ks. Ossowski odznaczony został orderem „Polski Odrodzonej", zaś prof. gimn. męskiego Jastrzębski — srebrnym „Krzyżem zasługi".

— **Potrzeby zwiększenia elektryfikacji ulic w Brodnicy.** Oświetlenie niektórych ulic pozostawia dużo do życzenia. Magistrat wprawdzie stara się usunąć braki w oświetleniu ulic. Ulica przy zamku Anny Wazówny, długości ok. 300 m, nie posiada dotychczas **ani jednej lampy.** Wypadki, które mogą mieć miejsce w tych warunkach, są nieuniknione. Tak furmanki jak i przechodnie są narażeni na upadek do stawu lub fosy. Kto w tym wypadku poniesie odpowiedzialność? Przy słupach, obok ulicy biegnących, należy w interesie miasta i bezpieczeństwa życia obywateli umieścić odpowiednią ilość lamp. Ciemne i rychło nastające wieczory zimowe doskonale sprzyjają ewentualnym nieszczęściom. Czas więc, aby magistrat zwrócił baczniejszą uwagę na elektryfikację naszego miasta.

GÓRZNO. (jr) W dniu 17 listopada odbędzie się w Górznie jarmark ogólny.

TUCHOLA. Nowe organizacje A. K. W Bysławiu ks. prob. Sośnowski założył oddział Kat. Stow. Ludowego, do którego zapisało się około 70 członków. Zarząd tworzą pp.: Redlarski - prezes, T. Głazikowa - sekretarka, Józef Kobierowski - skarbnik. W Małej Kloni utworzono nowy oddział K. S. M. męskiej. Zarząd tworzą: B. Tyda - prezes, Jan Szala - sekretarz, Jan Marlen - skarbnik. Nowym placówkom A. K. „Szczęść Boże!"

— **Z zebrania P. Z. Z.** W „Browarze" odbyło się zebranie Polskiego Związku Zachodniego koło Tuchola, pod przewodnictwem prezesa p. Wojciecha Prylla. Referat p. t. „Położenie gosodarcze Pomorza" wygłosił p. prof. Danek, który rzeczowo omówił stosunek gospodarstw rolnych polskich i niemieckich na Pomorzu, reformę rolną, rozmieszczenie Niemców, handel, przemysł, rzemiosło i spółdzielczość. W dyskusji przemawiali: p. wicestarosta mgr. Biedrzyński, p. dr. Prais i sędzia Śmigielski. Zastanawiano się również nad ewtl. opracowaniem biografii gospodarczej powiatu.

CZERSK. (al) **Z obchodu święta niepodległości.** Z okazji święta niepodległości odbył się we wtorek 10 bm. wieczorem capstrzyk na głównych ulicach miasta. W capstrzyku brały udział organizacje P. W., K. P. W., P. P. W., Z. R., Z. H. P., K. S. M., Sokół i straż pożarna. Niektóre okna w minowane zapalonymi świecami, a domy udekorowane flagami państwowymi. W środę 11 bm. odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Mikholza przy udziale miejscowych organizacyj i władz oraz społeczeństwa. Wieczorem odbyła się w sali p. Brzezińskiego uroczysta akademia.

— **Z jarmarku.** We wtorek 10 bm. odbył się w Czersku jarmark bydlęcy. Spęd był bardzo duży. Za konie płacono 70—350 zł, a za krowy 100—280 zł.

Pomorze złożyło już 17 tysięcy zł.

Toruń. Jak się dowiadujemy, na konto wojewódzkiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Toruniu wpłynęło dotychczas 17.431,50 zł. Ponadto wojewódzki komitet zebrał już na terenie Pomorza 84.672 kg kartofli.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka Pod Orłem 3 Maja 37, tel. 1360; Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Pokusa".
Gryf: „Skowronek" z Martą Eggerth.
Orzeł: „Ostatni sygnał".

— **Odznaczenie.** Grudziądzki wicestarosta p. Jan Belina odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

— **Kwesta publiczna na pomoc zimową bezrobotnym** odbyła się w dniach 10 i 11 bm. Z kwesty tej zebrano ogólną kwotę 522,34 zł. Ponadto nacz. oddziału drogowego P. K. P. p. inż Madany złożył do dyspozycji obyw. kom. pomocy bezrobotnym dwie obligacje pożyczki narodowej nominalnej wartości 200 zł.

— **Co, gdzie i komu?** Józef Zalewski (Wybickiego 30) zgłosił, że podczas postoju przed bramą C. W. K. skradziono mu z woza 6 kg masła i 4 litry śmietany. — Do korytarza domu przy ul. Piłsudskiego włamał się za pomocą podrobionego klucza jakiś złodziej i skradł rower wartości 80 zł. Poszkodowana Weronika Golińska zgłosiła kradzież w policji. — Dwóch nierozpoznanych osobników na widok patrolu policyjnego porzuciło pochodzące z kradzieży podkłady kolejowe i zbiegło. Podkłady znajdują się w komisariacie II p. p.

— **Opór władzy.** Władze policyjne wygotowały doniesienie do sądu grodzkiego na Stanisława Piechockiego (Hallera 47a), który dopuścił się oporu i zniewagi policjanta podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

Sprawa katastrofy samochodowej przed sądem w Grudziądzu.

Grudziądz. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa niej. Willego Sommerfelda, oskarżonego o spowodowanie katastrofy samochodowej. W czerwcu br. Sommerfeld prowadził w kierunku Gaci samochód ciężarowy, oznaczony nr. P. M. 53661, w którym znajdowało się kilku pasażerów. W pewnej chwili kierowca stracił panowanie nad maszyną i samochód całą siłą wpadł na przydrożny słup, który wywrócił, a następnie uderzył o drzewo. Skutki wypadku okazały się fatalne. Wszystkie osoby doznały poważnych obrażeń cielesnych i zostały przewiezione do szpitala miejskiego. Samochód uległ zniszczeniu. Śledztwo ustaliło, że katastrofa spowodowana została na skutek **nieumiejętnego prowadzenia wozu** przez Sommerfelda, który ponadto **nie posiadał prawa jazdy.** W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd przyjął winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na **7 miesięcy więzienia** z warunkowym zawieszeniem na przeciąg 3 lat.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Najśw. M. P. Ostrobramskiej.
Jutro: Salomei, Grzegorza.
Wschód słońca o godzinie 7,22
Zachód słońca o godzinie 16,7

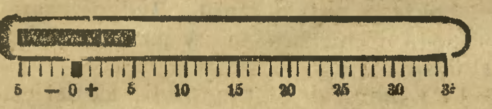
Stan pogody.

Naogół pogodnie.

Wczoraj w ciągu całego dnia utrzymywała się w Polsce pogoda naogół chmurna z przelotnymi deszczami w północnych okolicach, a z większymi rozpogodzeniami w pozostałej części, kształtując się pod wpływem obszaru wyżowego, zalegającego Karpaty z jednej strony, a ustępującej w kierunku północno-wschodnim depresji. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 4 stopnie w Zakopanem i Wilnie, 5 w Warszawie, 6 w Poznaniu, 7 we Lwowie i Łodzi, 8 w Gdyni i Katowicach, 9 w Krakowie, a 10 w Cieszynie. Dziś rano w Bydgoszczy piękna pogoda jesienna. Przewidywany przebieg pogody: W ciągu dnia przejaśnienia, nocą lekkie przymroki, dniem temperatura do 8 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 16. 11. — 22. 11.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek, środę i czwartek **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ"**, świetna komedia Bus-Fekete.

We wtorek **„DIABELSKI JEŹDZIEC"** Kalmana.

Już w nadchodzącą sobotę odbędzie się premiera pogodnej i wesołej operetki J. Gilberta **„KATIA TANCERKA".** Obecnie zespół solistów pod wodzą reżysera M. Domosławskiego i kapelmistrza Miszczaka przeszedł już do końcowych prób zespołowych z orkiestrą, chórem i baletem. Baletmistrz Wojnar przygotował nader efektowne tańce i ewolucje. W roli tytułowej ujrzymy p. Halmirską, poza tym pp.: Grey, Domosławskiego, Gajdeckiego, Iwańskiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Nowakowskiego, Połońskiego, Rychtera i Ziemskiego.

Akademia powstańców i rezerwistów.

Z okazji 11 listopada Związek Powstańców i Wojaków łącznie ze Związkiem Rezerwistów w Bydgoszczy urządził w sali Domu Rzemieślniczego uroczystą akademię.

Referat wygłosił por. rez. Nowak. Po referacie chór im. Paderewskiego pod batutą p. Juszczyka odśpiewał kilka pieśni. Następnie referent oświatowy Zw. Powst. i Wojaków red. Morozowicz wygłosił jędrne przemówienie, w którym zaznaczył, że odbudowa wolnej Polski **nie jest dziełem tej czy innej partii** — tego, czy innego rozłamu, lecz jest **wspólnym wysiłkiem całego narodu.**

Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się doskonale zgrana orkiestra Powstańców i Wojaków.

Na marginesie.

Święciliśmy uroczyście 18 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Czciliśmy zasługi tych, którzy dla sprawy tej niepodległości walczyli i pracowali. Oddaliśmy hołd poległym, wspomnieliśmy o zasługach żywych.

W radosnym rozgwarze święta łatwo się może zdarzy, że się o czymś lub o kimś zapomni, że się czyjeś zasługi przeoczy. Nie można jednak, aby milczenie o czyichś zasługach było stałe. I tak nie powinno się w dniu Święta Niepodległości zapominać, co w tych wielkich chwilach dziejowych zrobił dla Polski — Ignacy Paderewski, — jak słusznie pisze „Odnowa" — „piękny i sprawiedliwy symbol naszej niepodległości".

Zasługi Paderewskiego są zbyt oczywiste i znane, żeby je szczegółowo przypominać. Uczynili to już niejednokrotnie nawet obcy, z których na przykład przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencji pokojowej w Wersalu pułk. House tak ocenia rolę Paderewskiego:

„Gdyby rady Paderewskiego zostały wprowadzone w czyn przez czynniki decydujące, zapewniłyby mocniejszy, pewniejszy pokój nie tylko Polsce, ale całemu kontynentowi Europy"...

Inny wybitny polityk — Robert Lansing stwierdza: Tym, co Paderewski uczynił dla Polski, zasłużył sobie na zawsze na jej wdzięczność... Kariera jego powinna zapisać się w pamięci nie tylko jego rodaków, lecz i każdego, dla kogo miłość ojczyzny i oddanie wielkiej sprawie są najszlachetniejszymi cechami człowieka"...

Słusznie więc konkluduje „Odnowa" w pięknym artykule Ryszarda Świętochowskiego:

„I w Polsce żyje kult, wprawdzie przygłuszany lub trzebiony, jednakże trwały, zakorzeniony w sercach, kult dla miłości, uczciwości i poświęcenia. Wielokrotnie go przesłaniano, aby nie przyćmił swym blaskiem. Sarkano, że był aż tak niepodległy. Ale nikt i nigdy nie ośmielił się odmówić mu zasług historycznych. Wielkość Paderewskiego nie jest legendą, bo jest prawdą.

11 listopada można dumać o Polsce, zapominając o nazwiskach. Lecz jeśli wymienia się jakiekolwiek imię, wywyższa, opromienia czcią, to zespolić z naszą niepodległością i na jednym z pierwszych miejsc postawić należy Ignacego Paderewskiego — bez skazy".

Konfiskata „Dziennika Bydgoskiego" w Gdańsku.

Jeden z dzienników polskich donosi: Na zarządzenie prezydenta policji gdańskiej **„Dziennik Bydgoski"** z dnia 12 bm. został skonfiskowany za rzekomo **niezgodne (?) z prawdą doniesienie o napadzie bojówek hitlerowskich na pewnego obywatela polskiego na terytorium Gdańska.** Wychodzący w Łodzi dziennik „Volkszeitung" został zakazany na przeciąg 6 miesięcy.

(Wydawnictwo nasze nie otrzymało zawiadomienia o tej konfiskacie. — Przyp. red.)

Awanse urzędników administracji ogólnej z dniem 1 stycznia 1937 r.

Warszawa, 16. 11. (PAT.) Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał jako minister spraw wewnętrznych w dn. 2 listopada do wszystkich podległych mu władz **okólnik w sprawie awansów funkcjonariuszów administracji ogólnej** na dzień 1 stycznia 1937 r.

W okólniku tym p. minister spraw wewnętrznych stwierdza, że szereg funkcjonariuszów podległych mu resortów, pełniących w administracji wierną i pożyteczną dla państwa służbę, od dłuższego czasu **zasługuje na awans.** W związku z tym, p. minister zarządził nadesłanie ministerstwu spr. wewn. odpowiednich wykazów awansowych. W wykazach tych mają być przede wszystkim uwzględnieni **ci kandydaci, którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10 lat,** aczkolwiek zajmowane przez nich stanowiska służbowe dopuszczały posunięcie ich do wyższej grupy uposażenia oraz tych, **którzy przy przeprowadzeniu w roku 1934 zaszeregowania spadli do grupy niższej od zajmowanej poprzednio.**

Nie wyklucza to jednak podania kandydatur innych funkcjonariuszów, zasługujących na awans. Nadesłane spisy będą ujęte **w ogólny plan awansów,** którego wykonanie będzie stopniowo realizowane. Oczywiście, że wobec ograniczonych możliwości budżetowych, nie wszyscy zasługujący na awans będą mogli być już na dzień 1 stycznia 1937 r. objęci rozpoczętą przez pana ministra akcją. Jednakże objęcie ich ogólnym planem awansów da możność zrealizowania postulatów okólnika w odniesieniu do wymienionych urzędników w miarę otwierających się możliwości.

Czytelnicy nasi mają głos.

O porządkach drogowych i automobilistach.

Tyle się dziś pisze i mówi o budowie nowych dróg, o rozwoju automobilizmu w kraju, że w cieniu zupełnie zostaje jedna sprawa, niezmiernie paląca, a pozostająca z tamtymi w ścisłym związku.

Tą sprawą jest przestrzeganie, a raczej nieprzestrzeganie przepisów drogowych przez wszelkiego rodzaju wehikuły kołowe. Do tego wreszcie trzeba się zabrać na dobre, a wyjdzie to bez wątpienia na zdrowie naszemu automobilizmowi. Zapytajcie o zdanie pierwszego lepszego szofera, a on wam na tę sprawę oczy otworzy i przekona w krótkim czasie, lepiej, niż to uczynią dziesiątki artykułów na ten temat, bo żywe słowo ma zawsze przewagę nad pisanym, zwłaszcza wtedy, kiedy mówiący jest z rzeczą, o której mówi, obznajmiony, kiedy mu ta rzecz „leży na wątrobie" itp. A nawet najmniej wymowny szofer w tej materii stanie się złotoustym i przekonywującym namacalnymi argumentami mówcą. Nierespektowanie przepisów drogowych jest klęską naszych dróg.

Oczywiście nie mówię tutaj o miastach — tam na każdym rogu stoi policjant i chcąc nie chcąc, trzeba się pilnować, bo inaczej może to drogo kosztować — mówię tutaj o ruchu na drogach publicznych poza miejscowościami.

Jazda lewą stroną, nieprawidłowe wymijanie, nie zważanie na sygnały, pozostawianie wehikułów bez dozoru, spanie w czasie jazdy, brak tabliczek — oto litania wykroczeń spotykanych aż nazbyt często na naszych drogach.

Wszędzie wprawdzie istnieje policja, która za takie rzeczy spisuje protokóły, karze doraźnymi nakazami lub w najłagodniejszym wypadku udziela upomnienia — ale to wszystko jest niewystarczające.

Dziś, kiedy kładzie się taki nacisk na rozbudowę dróg, kiedy wszelkimi siłami dąży się do rozwoju automobilizmu — czas i na tym odcinku uzdrowić stosunki.

Może się wielu ludziom wyda niezrozumiały ten związek między rozwojem automobilizmu a przestrzeganiem przepisów drogowych — nawet jestem przekonany, że każdy nieautomobilista nie zrozumie, o co mi w tym artykule chodzi. Spróbuję wyjaśnić. — Na prostej, dobrej szosie jedzie auto z szybkością 60 km na godz. Przed nim jedzie po lewej, nieprawidłowej stronie furmanka. Auto trąbi z przepisanej odległości — furmanka jedzie dalej lewą stroną, woźnica udaje głuchego — szofer hamuje zbliżając się do wozu i trąbiąc, ale ma jeszcze szybkość 30 km na godz. W ostatniej chwili nie chcąc zatrzymywać auta, decyduje się objechać furmankę z prawej — ale wtedy i woźnica nagle skręca na prawo, aby przepisom stało się zadość — no i gotowy karambol. Rezultat: może tylko pogięty błotnik, może tylko nagłe zahamowanie i rozbicie sobie nosa przez pasażera auta, ale możliwie także rozbicie maszyny i kilka trupów w przydrożnym rowie.

Większość wypadków samochodowych powstaje właśnie w takich i podobnych wypadkach.

Oczywiście szofer nie powinien mijać z prawej. Tak — ale szoferowi mogło się śpieszyć; nie poto ma się auto, żeby się wlec z szybkością 20 km na godz., a zresztą gdyby nie chciał mijać nieprawidłowo, to w bardzo wielu wypadkach będzie musiał zatrzymać auto, zejść z wozu i stoczyć utarczkę słowną z furmanem, najczęściej bez rezultatu, bo gdy go zechce wylegitymować, tamten nie poda swego nazwiska, a tabliczki przy wozie nie ma. Więc trzebaby zatrzymać się przy najbliższym posterunku P. P. i meldować, co z różnych powodów nie da w 75% pozytywnych rezultatów, a powoduje dla szofera stratę czasu, bardzo często koszta itp.

A każdy wypadek samochodowy, to co najmniej wycofanie jednej jednostki, których tak niewiele mamy, z obiegu, a ilu ludzi takie, częściej się zdarzające wypadki, odstraszą od kupna własnego wozu?

A te ciągłe hamowania i zatrzymywania auta — o ileż one szybciej powodują zniszczenie maszyny? ile powodują kosztownych remontów? o ile szybciej z tego powodu wóz idzie na emeryturę? a właściciel nie może, albo nie chce po smutnych doświadczeniach kupić sobie drugiego.

Może obraz odmalowany przeze mnie wyda się wielu zbyt czarny — na to odpowiem, że różnie się przedstawiają w różnych stronach te sprawy — ale w bardzo wielu okolicach są **w tak wielkim nasileniu, że komunikacja autem staje się tam dziesiątą plagą egipską,** że jazda autem staje się tam prawdziwą męczarnią.

Czy jest sposób zaradczy na te niedomagania?

Otóż sądzę, że tak. Orzekanie w sprawach wykroczeń drogowych należy do władz administracji ogólnej. Niechże te władze zwrócą większą uwagę na te wykroczenia, niech karzą surowiej — a skutek okaże się bardzo prędki. **Parę kar pieniężnych 20 złotowych,** zamiast dotychczasowych 1 czy 2 złotych, parę orzeczeń skazujących na **areszt bezwzględny** za tego rodzaju wykroczenia, surowe karanie recydywistów, **zmienią sprawę gruntownie.** Woźnica zacznie się pilnować prawej strony, właściciel wehikułu będzie pamiętał o tablicy, **odzyskają słuch wszyscy furmani** itd. itd.

A zyskają na tym wszyscy: automobiliści, policja, władze administracyjne, a nawet sam ten chłopek-woźnica, który wreszcie **nauczy się jeździć i przestanie płacić drobne ale ciągłe dokuczliwe kary.**

Znam wypadek w jednym z powiatów, gdzie panował pod względem drogowym duży chaos, że pewien automobilista wpadł na wspaniały pomysł, chcąc przekonać referenta karnego starostwa o konieczności surowszego karania wykroczeń drogowych. Otóż wziął go do swego auta i odbył z nim kilka przejażdżek. — Skutek był nadzwyczajny. Nerwy owego urzędnika miały sposobność zareagować w kilku wypadkach tak silnie, że utkwiło mu to dobrze w pamięci. **Kary za wykroczenia drogowe podskoczyły o 1000 i więcej procent a w następstwie tego wszystkiego stosunki drogowe zmieniły się na lepsze w widoczny sposób.**

A więc, panowie automobiliści, jeżeli wam za bardzo dokuczą chłopskie furki — spróbujcie powyższego sposobu — może pomoże.

„mag."

Katolickie Związki Młodzieży Marszałkowi Polski.

Panu Marszałkowi Polski, Śmigłemu Rydzowi, przesłały Katolickie Związki Młodzieży telegram następującej treści:

Katolickie Związki Młodzieży Męskiej i Żeńskiej imieniem przeszło trzystu tysięcy druhów i druhen składają Panu Marszałkowi najlepsze życzenia hojnego błogosławieństwa Bożego, jako wodzowi narodu i zapewniają, że zawsze wszelkimi siłami służyć będą Polsce. Prezes Potworowski, prezeska Suchocka, dyrektor ksiądz Bilko.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— H. Jankowska i wzywa pp.: T. Pientka, Flisacka 28, M. Bednarczyka, Szczecińska 21, K. Lewandowskiego, Grunwaldzka 191.

Zł 5,— Franciszka Sadka, Grunwaldzka 103.

Zł 3,— Wł. Pasternacka i wzywa pp.: Walerię Renkawitz, Długa 33, Stanisława Muszyńskiego, Kordeckiego, Łucję Kaczmarkową, Dworcowa 98.

Zł 2,— Ernest Bolesław i wzywa pp. majstrów Połomskiego i Kocikowskiego z f-y Persil, Polsakiewicza, Gdańska 75, Woźniaka A. i radnego Walczaka J. z Banku Zw. Sp. Zarobk., starsz. wachmistrza Dymałę, Grunwaldzka 109, Wikę W., Grunwaldzka 111.

Zł 10,— Jakubowski Fr. i wzywa pp.: Strączkowskiego, Wawrzyna Jakubowskiego, Głogowska, skład kolon., Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.

Zł 3,— Bernard Smolarek.

A. Sroczyński zł 2,— i wzywa pp.: Kauczora, Świątka, Górskiego, Szumańskiego, Polewczyńskiego, Małka, Burcharta i Domżalskiego — wszystkich linotypistów z Dziennika Bydgoskiego.

P. Gierszewski, sędzia polubowy zł 10,— na budowę kościoła na Czyżkówku.

Wódz, naród i armia — zjednoczeni...

(Ciąg dalszy).

entuzjastycznie wznoszącej okrzyki na jego cześć. Za młodzieżą szkół powszechnych gimnazjaści z Nakła, KSM, a potem **gromady wiejskie z całego powiatu wyrzyskiego,** młodzi i starzy razem defilujący przed marszałkiem Polski. W delegacjach gromad **dużo obywateli narodowości niemieckiej.** I dalej karne kolumny ochotniczych **straży pożarnych.** Kończy kolumna najbarwniejsza: **Przysposobienie Rolnicze w strojach regionalnych.** Członkowie Przysposobienia Rolniczego zatrzymują się przed trybuną Wodza **i wykonują dwa barwne efektowne tańce narodowe.** Wzniesiony przez tancerzy okrzyki na cześć marszałka Śmigłego-Rydza podchwytują wszyscy. Marszałek wzruszony owacją schodzi z trybuny i dziękuje tancerzom.

Ostatni akord.

Oficjalna część uroczystości skończona. **Tłumy sprawnie spływają do Wyrzyska, a stamtąd we wszystkie strony.** Jeszcze raz podkreślić trzeba doskonałą organizację ruchu, nad którą czuwał naczelnik sądu grodzkiego w Wyrzysku p. Jankowski.

Marszałek Śmigły-Rydz udał się wraz z otoczeniem do strzelcy, gdzie w czasie śniadania zetknął się z przedstawicielami społeczeństwa Krainy. Tu **redaktor Jan Teska złożył Naczelnemu Wodzowi hołd w imieniu wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" oraz jako członek naczelnictwa okręgu V Sokoła hołd w imieniu sokolstwa Bydgoszczy i Krainy.**

Wśród ciągłych owacyj marsz. Śmigły-Rydz wyjechał do Osieka, a stamtąd pociągiem do Bydgoszczy. **W Bydgoszczy na dworcu żegnali marszałka przedstawiciele władz miejscowych oraz kompania honorowa Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.**

Wielki dzień Krainy i Bydgoszczy się skończył. Pozostał jednak trwale zapisany w pamięci wszystkich, którzy mieli sposobność wziąć udział w tych wspaniałych i jakże wymownych uroczystościach.

Henryk Kuminek.

*

Numer niedzielny „Dziennika Bydgoskiego", poświęcony Naczelnemu Wodzowi i uroczystościom wyrzyskim, został wręczony w czasie uroczystości marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, ministrowi gen. Kasprzyckiemu i J. E. ks. biskupowi Laubitzowi.

Numer okolicznościowy „Dziennika Bydgoskiego" spotkał się z powszechnym uznaniem.

Pokłosie niedzielne.

Niedziela była wyjątkowa. Wyjątkowa pod każdym względem. Nawet pogoda dostosowała się do wielkości chwili. Nawet słońce nie mogło wytrzymać za chmurami i wychyliło się ciekawie, aby popatrzeć na to się dzieje w Bydgoszczy i na cichej zwykle Krajnie.

A działy się dziwne rzeczy. Bydgoszcz wstała wcześnie rano. Tak rano, jak to się w niedzielę bardzo rzadko zdarza. Wstała po to, aby krzyczeć — krzyczeć: Niech żyje!

Krzyczeli wszyscy. Krzyczeli w Bydgoszczy, krzyczeli w Wyrzysku. Mieszkańcy powiatu wyrzyskiego mieli tę przewagę nad bydgoszczanami, że zanim zaczęli krzyczeć, kupili za 96 tysięcy złotych broń dla wojska. Ten przykład warto naśladować. Krzyczeć: niech żyje! — też oczywiście trzeba. Dlaczego zawsze murować swoje uczucia i zamykać je przed wzrokiem i słuchem bliźnich?

W każdym razie jednak niedziela wczorajsza wyzwoliła konsekwentnie tajony i tłumiony entuzjazm i zdolność do głośnego manifestowania uczuć. I na tym właśnie polega wyjątkowość tej niedzieli.

* * *

Poza tym Bydgoszcz bawiła się.

Sokolice powtórzyły z powodzeniem żywy dziennik. Bardzo się też udał dancing Czerwonemu Krzyżowi i niemniej Bydgoskiemu Klubowi Sportowemu.

Było także święto młodzieży.

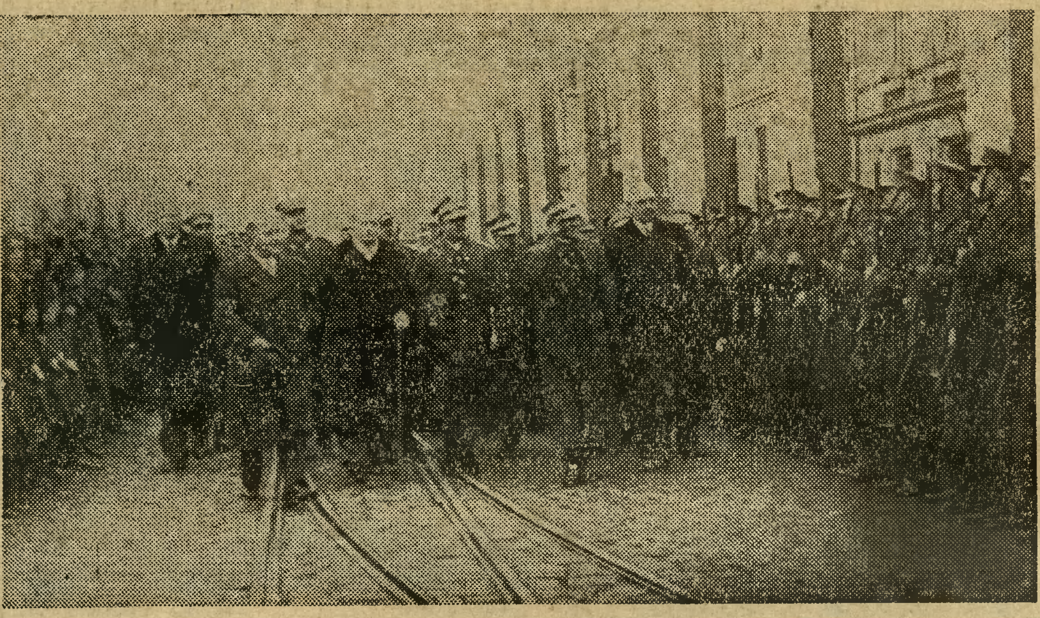
W ogóle trochę radości rozeszło się po ludziach. Potrzeba tej radości jeszcze więcej. I to się zrobi! **(hak)**

Marszałek Śmigły-Rydz w Bydgoszczy.

Spontaniczna manifestacja społeczeństwa bydgoskiego na cześć Wodza.

(jk) Bydgoszcz była po stolicy oficjalnie **pierwszym miastem w Polsce,** które miało zaszczyt powitać w swych murach nowokreowanego **marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.**

W drodze na wielkie uroczystości w Wyrzysku zatrzymał się specjalny pociąg, wiozący Naczelnego Wodza i generalicję, na dworcu bydgoskim. Pan marszałek Śmigły-Rydz ukazał się przy tej okazji miejscowej ludności, która w serdecznej i spontanicznej manifestacji wyraziła swe uczucia i hołd dla Naczelnego Wodza sił zbrojnych.



Bydgoszcz wita marszałka Śmigłego-Rydza.

Pan Marszałek w otoczeniu p. wojewody poznańskiego, p. starosty Suskiego, prezydenta Barciszewskiego i generalicji przechodzi przed szpalerem organizacyj bydgoskich.

Fot. J. Czarnecki.

Powitanie marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy miało charakter uroczysty i owacyjny. Już od godziny 8 rano zgromadziły się w przyległych do dworca ulicach dziesiątki organizacyj ze sztandarami, niezliczone rzesze młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Można bez przesady powiedzieć, że cała Bydgoszcz stawiła się przed dworcem kolejowym, by powitać Marszałka Polski.

Dworzec i przyległe ulice zostały **wspaniale udekorowane.** Setki sztandarów, portrety, zieleń, kwiaty, dywany podkreślały uroczysty nastrój powitania.

Na peronie już od wczesnego rana stał pociąg, wiozący dostojnych gości do Wyrzyska. Przed tym pociągiem ustawiła się kompania honorowa oraz przybyli licznie przedstawiciele władz miejscowych. Punktualnie o godzinie 9 pan marszałek Śmigły-Rydz opuścił salonkę i przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz generalicji przed frontem kompanii honorowej. Po raporcie p. marszałek powitał kompanię słowami:

— Czołem kompania sztandarowa!

— Czołem panie marszałku! — odpowiedzieli żołnierze gromkim okrzykiem.

Imieniem społeczeństwa wielkopolskiego powitał pana marszałka **wojewoda poznański Maruszewski,** który już w sobotę przybył do Bydgoszczy i zamieszkał w hotelu „Pod Orłem". Również dla powitania Naczelnego Wodza przybył do Bydgoszczy inspektor armii **generał Bortnowski.** Pomorskie władze wojskowe reprezentował **dowódca O. K. VIII. gen. Thommée, oraz gen. Chmurowicz,** dowódca dywizji bydgoskiej. Imieniem władz bydgoskich witali Naczelnego Wodza starosta powiatowy i grodzki **p. Suski,** prezydent miasta **p. Barciszewski,** wiceprezydent **p. Śpikowski** i wielu innych.

Po powitaniu na peronie p. marszałek udał się wraz z otoczeniem na plac przed dworcem, gdzie przeszedł przed szpalerami organizacyj, stojących na przestrzeni trzech przyległych do dworca ulic. Dźwięki hymnu narodowego mieszały się z głośnymi okrzykami: **„Niech żyje!".** Szczególnie serdeczny charakter miała owacja, zgotowana ukochanemu Marszałkowi przez **młodzież szkolną, harcerzy i organizacje p. w.** Posypały się kwiaty pod nogi Marszałka, który z ujmującym uśmiechem przyjmował te dowody hołdu młodzieży.

Trudno byłoby wymienić wszystkie delegacje szkół, organizacyj i społeczeństwa, które wręczyły panu marszałkowi wiązanki kwięcia. M. in. 8-letnia **Lidia Holly** z szkoły im. Estkowskiego wygłosiła wierszyk, kwiaty wręczyła wnuczka powstańca z 1863 r. panna **Elżbieta Bogacka** z szkoły wydziałowej, piękną owację zgotowali **harcerze z „błękitnej czwórki",** których pan marszałek serdecznie uściskał, a wreszcie rezerwiści — **robotnicy „Kabla Polskiego"** wręczyli Wodzowi pokwitowanie z pracy, ofiarowanej na F. O. N. Wszystkich, którzy witali pana Marszałka trudno wymienić tembardziej, że każdy miał dostęp do jego osoby. Pan marszałek nie oddzielił się od ludności szpalerem policji, lecz zetknął się z nią bezpośrednio i zjednał ją sobie na zawsze.

Manifestacja na placu przed dworcem bydgoskim była krótkim lecz wzruszającym hołdem społeczeństwa bydgoskiego, złożonym Marszałkowi w dowód głębokiego patriotyzmu Bydgoszczan i pozostanie na zawsze w pamięci uczestników.

Pan marszałek przeszedł zkolei na dworzec i wsiadł do pociągu, który miał za chwilę ruszyć do Wyrzyska. Jeszcze



Błękitni Czwartacy wręczają kwiaty Panu Marszałkowi.

Fot. J. Czarnecki.

minuta czasu — z okna wagonu wychyliła się postać pana marszałka, którego okrzykami „Niech żyje" żegnało grono uczenic szkolnych.

Pomiędzy uczenicami a p. marszałkiem wywiązała się charakterystyczna rozmowa:

— Musiałyście tak wcześnie wstać dzisiaj przeze mnie — powiedział p. marszałek.

— O tak — odpowiedziały rezolutnie panienki — lecz zrobiłyśmy to z prawdziwą przyjemnością i wcale tego nie żałujemy.

Jeszcze kilka słów i pociąg ruszył do Wyrzyska.

Panienki opuszczały dworzec z uczuciem dumy. Rozmawiały przecież z p. marszałkiem.

* * *

Trzeba wkońcu zaznaczyć, że organizacja powitania p. marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy była bardzo sprawna i spoczywała w ręku p. dyr. Matuszewskiego i p. kpt. Lindnera.

Dekoracja Uniwersytetu Jagiellońskiego

orderem „Polonia Restituta".

Kraków, 16. 11. (Tel. wł.) Prastary gród podwawelski był w dniu wczorajszym świadkiem bardzo podniosłej uroczystości. Min. oświaty prof. **Świętosławski** wręczył bowiem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w **imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej** w uznaniu bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń insygnia orderu „Polonia Restituta".

Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem pontyfikalnym, celebrowanym w asyście duchowieństwa przez **J. E. ks. metropolitę Sapiehę** w kościele akademickim Św. Anny.

Po nabożeństwie wyruszyli uczestnicy w pochodzie z pedlami i profesorami w historycznych strojach na czele do gmachu uniwersyteckiego, gdzie po powitaniu **min. Świętosławskiego** przez rektora uniwersytetu **prof. Szafera** odbył się uroczysty akt wręczenia orderu uniwersytetowi. Akt ten poprzedziło przemówienie ministra oświaty prof. Świętosławskiego, który powiedział m. in. co następuje:

„Udekorowanie uczelni orderem „Odrodzenia Polski" jest aktem, który odbić się musi żywym echem i wywrzeć głębokie wrażenie w całym narodzie. W chwili tej bowiem każdy unaoczni sobie raz jeszcze, jak wielką rolę odgrywają uczelnie akademickie w życiu państwa jako ośrodki wiedzy, strażnice kultury, ogniska nauki, warsztaty nowych badań twórczych i podstawy rozwoju życia duchowego narodu.

Państwa, nie posiadające siły zbrojnej i pełnego patriotyzmu żołnierza, upadają, jednak ich byt niepodległy staje się również fikcją wówczas, gdy tracą zdolność pracy twórczej, gdy nie potrafią stworzyć własnej kultury, gdy nie zdobędą się na samodzielny rozwój życia duchowego.

Uczelnie akademickie przede wszystkim są powołane do spełniania tej zaszczytnej, ale też wielce odpowiedzialnej roli w życiu narodu. Dlatego też wszyscy usiłujemy je otaczać troskliwą opieką i zapewnić im dalszy rozwój. To są te pobudki, dlaczego chcemy szukać zewnętrznej formy, aby dać wyraz uznania, szacunku i przywiązania do uczelni, która się okryła wiekową chwałą i tak wielką odegrała wolę w historii narodu."

Kronika toruńska

Toruń, dnia 16 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Najśw. M. P. Ostrobramskiej.
Jutro: Salomei, Grzegorza.
Wschód słońca o godzinie 7,22
Zachód słońca o godzinie 16,7

—::—

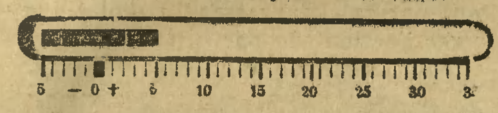
Stan pogody.

Naogół pogodnie.

Wczoraj w ciągu całego dnia utrzymywała się w Polsce pogoda naogół chmurna z przelotnymi deszczami w północnych okolicach, a z większymi rozpogodzeniami w pozostałej części, kształtując się pod wpływem obszaru wyżowego, zalegającego Karpaty z jednej strony, a ustępującej w kierunku północno-wschodnim depresji. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 4 stopnie w Zakopanem i Wilnie, 5 w Warszawie, 6 w Poznaniu, 7 we Lwowie i Łodzi, 8 w Gdyni i Katowicach, 9 w Krakowie, a 10 w Cieszynie. Dziś rano w Bydgoszczy piękna pogoda jesienna. Przewidywany przebieg pogody: W ciągu dnia przejaśnienia, nocą lekkie przymroki, dniem temperatura do 8 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. **Wysoka 16**) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

As: „Straszny dwór".
Świt: „Maria Stuart".
Corso: Flip i Flap.

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Wesele" po cenach zniżonych od 25 gr do 2,10 zł.

Dyrekcja teatru, pragnąc, by wszyscy bez wyjątku mieszkańcy naszego miasta mieli możność obejrzenia wspaniałego widowiska, wysoce wartościowego tak pod względem narodowym jak literackim i artystycznym, jakim jest „Wesele" Wyspiańskiego, daje we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 20-tej przedstawienie tego dramatu **po cenach od 25 gr do 2,10 zł.** Reżyserował sztukę nigdy nie zawodzący p. Antoni Piekarski, udział w przedstawieniu bierze cały zespół teatru z p. dyr. Brackim w roli dziennikarza na czele. Oprawę kostjumową i dekoracyjną opracował p. Małkowski.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W poniedziałek, 16. bm. — **we Włocławku** — „Wesele", godz. 17 szkolne, „Wesele" godz. 20.

Wtorek 17 bm. godz. 16 Toruń: „Wesele" (szkolne), godz. 20 „Wesele".

Środa 18 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały".

—::—

Roczne zebranie toruńskiego koła Zw. Podoficerów Rezerwy.

Dnia 19 bm. o godz. 19,30 w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej odbędzie się roczne walne zebranie Toruńskiego Koła Zw. Podoficerów Rez. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania członków zarządu z całorocznej działalności, udzielenie absolutorium staremu zarządowi, wybór nowych władz i wolne głosy.

Na marginesie.

Święciliśmy uroczyście 18 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Czciliśmy zasługi tych, którzy dla sprawy tej niepodległości walczyli i pracowali. Oddaliśmy hołd poległym, wspomnieliśmy o zasługach żywych.

W radosnym rozgwarze święta łatwo się może zdarzyć, że się o czymś lub o kimś zapomni, że się czyjeś zasługi przeoczy. Nie można jednak, aby milczenie o czyichś zasługach było stałe. I tak nie powinno się w dniu Święta Niepodległości zapominać, co w tych wielkich chwilach dziejowych zrobił dla Polski — Ignacy Paderewski, — jak słusznie pisze „Odnowa" — „piękny i sprawiedliwy symbol naszej niepodległości"

Zasługi Paderewskiego są zbyt oczywiste i znane, żeby je szczegółowo przypominać. Uczynili to już niejednokrotnie nawet obcy, z których na przykład przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencji pokojowej w Wersalu pułk. House tak ocenia rolę Paderewskiego:

„Gdyby rady Paderewskiego zostały wprowadzone w czyn przez czynniki decydujące, zapewniłyby mocniejszy, pewniejszy pokój nie tylko Polsce, ale całemu kontynentowi Europy"...

Inny wybitny polityk — Robert Lansing stwierdza: Tym, co Paderewski uczynił dla Polski, zasłużył sobie na zawsze na jej wdzięczność... Kariera jego powinna zapisać się w pamięci nie tylko jego rodaków, lecz i każdego, dla kogo miłość ojczyzny i oddanie wielkiej sprawie są najszlachetniejszymi cechami człowieka"...

Słusznie więc konkluduje „Odnowa" w pięknym artykule Ryszarda Świętochowskiego:

„I w Polsce żyje kult, wprawdzie przygłuszany lub trzebiony, jednakże trwały, zakorzeniony w sercach, kult dla miłości, uczciwości i poświęcenia. Wielokrotnie go przesłaniano, aby nie przyćmił swym blaskiem. Sarkano, że był aż tak niepodległy. Ale nikt i nigdy nie ośmielił się odmówić mu zasług historycznych. Wielkość Paderewskiego nie jest legendą, bo jest prawdą.

11 listopada można dumać o Polsce, zapominając o nazwiskach. Lecz jeśli wymienia się jakiekolwiek imię, wywyższa, opromienia czcią, to zespolić z naszą niepodległością i na jednym z pierwszych miejsc postawić należy Ignacego Paderewskiego — bez skazy".

Akademia Kolej. Przysposobienia Wojskowego w dniu Święta Niepodległości.

W dniu Święta Niepodległości Zarząd Okręgowy KPW. urządził dla miejscowych pracowników kolejowych piękną akademię, która się odbyła w Ośrodku Kulturalno-Oświatowym K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej.

Program akademii był urozmaicony, przy czym części widowiska zaprojektowane i wykonane były według najnowszych wymagań inscenizacyjnych.

Przebieg akademii był następujący: Po odśpiewaniu przez chór K. P. W. im. Moniuszki pieśni „Gaude Mater Polonia", słowo wstępne wygłosił p. Olszewski, przedstawiając w streszczeniu okres walk o niepodległość i rolę pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy powstaniu, odbudowie i ugruntowaniu Polski Mocarstwowej i zaznaczając, że plonów zbieranych przez nas z tej pracy nie wolno nam zmarnować.

Na dalszy program akademii składały się inscenizacje z recytacjami przeplatane występami chóru i tak: Wystawiono recytację „Przedświt" Krasińskiego, odegrano dramat w jednym akcie pt.: „Skazaniec" Osterloffa, wystawiono inscenizowaną melodeklamację „Niezapomnianym cieniom" Michalskiego oraz recytację pt.: „Rzeczpospolita" Zabierzowskiego. Chór odśpiewał: „Marsz bojowy", „Zaica", „Tysiąc walecznych" i „I. Brygadę". Akademię zakończono ogólnym odśpiewaniem hymnu narodowego. Program akademii zaprojektował i recytację inscenizował kierownik zespołu teatralnego K. P. W. „Scena" p. Michalski. Chór występował pod batutą swego dyrygenta p. Nowakowskiego. Tło muzyczne przy recytacjach wykonał zespół smyczkowy orkiestry K. P. W. Części widowiskowe akademii wykonane były przez amatorów zespołu teatralnego K. P. W. „Scena", przy czym świetna gra amatorów nie ustępowała w niczym grze [illegible] zawodowych.

Konfiskata „Dziennika Bydgoskiego" w Gdańsku.

Jeden z dzienników polskich donosi: Na zarządzenie prezydenta policji gdańskiej **„Dziennik Bydgoski"** z dnia 12 bm. został skonfiskowany za rzekomo **niezgodne (?) z prawdą doniesienie o napadzie bojówek hitlerowskich na pewnego obywatela polskiego na terytorium Gdańska.** Wychodzący w Łodzi dziennik „Volkszeitung" został zakazany na przeciąg 6 miesięcy.

(Wydawnictwo nasze nie otrzymało zawiadomienia o tej konfiskacie. — Przyp. red.)

Lotne widowiska...

Tak chyba nazwiemy oryginalne lotne występy zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej, których jedynym celem było zebranie trochę grosza na pomoc zimową bezrobotnym. Piękny cel, lecz — aby go całkowicie osiągnąć, artyści i artystki naszego teatru zorganizowały w różnych punktach miasta miniaturowe występy, — w czasie których inni artyści z p. dyr. Bracką na czele zbierali od przechodniów i „kawiarniaków" datki na pomoc zimową. Zespół, kompletnie wyposażony w stroje narodowe, gdy tylko ukazał się na ulicy, wywołał zrozumiałe zainteresowanie przechodniów, którzy przystawali, tworząc grupki mniejsze i większe, — miejscami całkowicie tamując ruch uliczny. Na czele „karawany zbiórkowej" (tak ją sobie nazwiemy), jechali na koniach trzej banderzyści z p. Piekarskim na czele. Tuż za nimi potężny wóz, oryginalnie udekorowany, z wystrojonymi od stóp do głów artystkami i artystami. Z prawa i lewa patrole lotne z puszkami. Wszystko oczywiście w strojach narodowych.

Były więc występy katarynki, harmonii, śpiewy solowe pp. Dorée i Mierzejewskiego i.., w ogóle wielki krzyk, hałas, harmider — co kto chce, — ale było niezwykle miło i sympatycznie. „Wyssany" obywatel chętnie rzucał do puszki swoje mizerne oszczędności i wierzymy, że mu tego wcale nie było żal.

„Lotne widowiska" były naprawdę b. dowcipnie pomyślane i zrealizowane. — co jest zasługą w pierwszym rzędzie p. dyr. Brackiego, który — jak widzieliśmy — „lotną akcją" b. sprężyście kierował.

Jaki wynik zbiórki?

W tej chwili nie wiemy. Sądzimy jednak, że pieniądze zebrane w dniu wczorajszym przez zespół Teatru Ziemi Pomorskiej ulżą w ciężkiej niedoli wielu biedakom.

Za piękny i ofiarny wysiłek tak dyrekcji teatru, jak i całemu zespołowi należą się słowa uznania i podzięki.

Bieg na przełaj w Toruniu.

Miejska Komenda WF. i PW. na zakończenie sezonu lekkoatletycznego organizuje w dniu 22 bm. bieg na przełaj. Bieg ten odbędzie się dla wszystkich zgłaszających się zawodniczek i zawodników. Dystans dla pań od 500—100 m. Dla chłopców do lat 18 1 do 2 km i starszych od 4 do 5 km. Zgłoszenia wraz z zaświadczeniem lekarskim należy kierować w godzinach przedpołudniowych do komendy WF. i PW., ul. Franciszkańska 20, m. 6 do dnia 21 bm.

Ze Związku Marynarzy Rez. R. R. oddział w Toruniu.

Dnia 7 bm. w sali konferencyjnej „Domu Społecznego" odbyło się zebranie oddziału toruńskiego Związku Marynarzy Rez. R. P. Zebranie zagaił i przewodniczył I. wiceprezes oddziału p. Panfil Władysław. Zebranie odbyło się w obecności prezesa okręgu pomorskiego komandora Włodzimierza Staszkiewicza. W toku obrad zostały załatwione następujące sprawy: Dokompletowano wybór zarządu i pocztu sztandarowego, uskuteczniono wybór delegatów do Warszawy na walny zjazd w dniu 6 grudnia br., przeprowadzono rejestrację bezrobotnych członków. Do ostrego strzelania zgłosiło się 25 członków. Omówiono sprawę zorganizowania wspólnej świetlicy i herbaciarni przy Federacji P. Z. O. O. i aprobowano stanowisko zarządu opodatkowania się na ten cel, odczytano rozkazy federacji co do święta niepodległości i akcjji zimowej pomocy dla bezrobotnych. Dłuższa dyskusja rozwinęła się w sprawie ew. urządzenia w karnawale zabawy. Wybrano komitet zabawowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Panfila. Z uznaniem podkreślono akcję sprzedaży znaczków Funduszu Obrony Morza, która w ubiegłym miesiącu wynosiła 300 znaczków. Na końcu zebrania prezes okręgowy uwiadomił zebranych, że m/s „Marynarzy" jest na ukończeniu i w dniach najbliższych przypłynie z stoczni Lloydu Bydgoskiego do portu zimowego w Toruniu.

Humor i Satyra.

DOWÓD MIŁOŚCI.

— Drogi Janeczku, jaki dowód mi dasz, że mnie kochasz?

— Dowód? Czyż nie tańczyłem z tobą osiem razy z rzędu?

— Przecież to nie jest dowodem, że mnie kochasz.

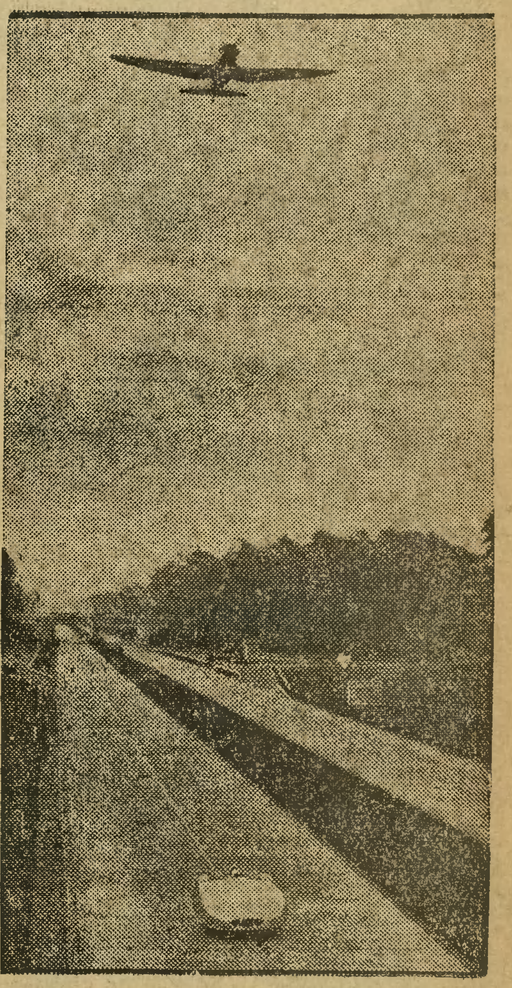
— Moja droga, żebyś wiedziała, jak ty tańczysz, to zrozumiałabyś, że cię bardzo a bardzo kocham.

PIERWSZY POPIS.

— Jakże się udał twojej żonie pierwszy popis kucharski?

— Nie szczególnie. Wyobraź sobie, gotując obiad, przypaliła nie tylko mięso, ale i książkę kucharską.

Samochód wyprzedził samolot.



Na pięknej autostradzie obok Frankfurtu n. M. podjął słynny automobilista Caracciola próbę pobicia rekordu światowego na wozie Daimler-Benz A. G. Przy sposobności próbnej jazdy odbył się interesujący wyścig pomiędzy samolotem a samochodem. Z samolotu, unoszącego się nad autostradą, dokonywano zdjęć biegu. Pomimo, że samolot należał do typu najszybszych (typ z wyciągniętymi kołami), to jednak udało się samochodowi znacznie wyprzedzić powietrznego rywala.

Wódz, naród i armia — zjednoczeni...

(Ciąg dalszy).

entuzjastycznie wznoszącej okrzyki na jego cześć. Za młodzieżą szkół powszechnych gimnazjaści z Nakła, KSM, a potem **gromady wiejskie z całego powiatu wyrzyskiego,** młodzi i starzy razem defilujący przed marszałkiem Polski. W delegacjach gromad **dużo obywateli narodowości niemieckiej.** I dalej karne kolumny ochotniczych **straży pożarnych.** Kończy kolumna najbarwniejsza: **Przysposobienie Rolnicze w strojach regionalnych.** Członkowie Przysposobienia Rolniczego zatrzymują się przed trybuną Wodza **i wykonują dwa barwne efektowne tańce narodowe.** Wzniesiony przez tancerzy okrzyki na cześć marszałka Śmigłego-Rydza podchwytują wszyscy. Marszałek wzruszony owacją schodzi z trybuny i dziękuje tancerzom.

Ostatni akord.

Oficjalna część uroczystości skończona. **Tłumy sprawnie spływają do Wyrzyska, a stamtąd we wszystkie strony.** Jeszcze raz podkreślić trzeba doskonałą organizację ruchu, nad którą czuwał naczelnik sądu grodzkiego w Wyrzysku p. Jankowski.

Marszałek Śmigły-Rydz udał się wrąz z otoczeniem do strzelcy, gdzie w czasie śniadania zetknął się z przedstawicielami społeczeństwa Krainy. Tu **redaktor Jan Teska złożył Naczelnemu Wodzowi hołd w imieniu wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" oraz jako członek naczelnictwa okręgu V Sokoła hołd w imieniu sokolstwa Bydgoszczy i Krainy.**

Wśród ciągłych owacyj marsz. Śmigły-Rydz wyjechał do Osieka, a stamtąd pociągiem do Bydgoszczy. **W Bydgoszczy na dworcu żegnali marszałka przedstawiciele władz miejscowych oraz kompania honorowa Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.**

Wielki dzień Krainy i Bydgoszczy się skończył. Pozostał jednak trwale zapisany w pamięci wszystkich, którzy mieli sposobność wziąć udział w tych wspaniałych i jakże wymownych uroczystościach.

Henryk Kuminek.

*

Numer niedzielny „Dziennika Bydgoskiego", poświęcony Naczelnemu Wodzowi i uroczystościom wyrzyskim, został wręczony w czasie uroczystości marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, ministrowi gen. Kasprzyckiemu i J. E. ks. biskupowi Laubitzowi.

Numer okolicznościowy „Dziennika Bydgoskiego" spotkał się z powszechnym uznaniem.

Pokłosie niedzielne.

Niedziela była wyjątkowa. Wyjątkowa pod każdym względem. Nawet pogoda dostosowała się do wielkości chwili. Nawet słońce nie mogło wytrzymać za chmurami i wychyliło się ciekawie, aby popatrzeć na to się dzieje w Bydgoszczy i na cichej zwykle Krajnie.

A działy się dziwne rzeczy. Bydgoszcz wstała wcześnie rano. Tak rano, jak to się w niedzielę bardzo rzadko zdarza. Wstała po to, aby krzyczeć — krzyczeć: Niech żyje!

Krzyczeli wszyscy. Krzyczeli w Bydgoszczy, krzyczeli w Wyrzysku. Mieszkańcy powiatu wyrzyskiego mieli tę przewagę nad bydgoszczanami, że zanim zaczęli krzyczeć, kupili za 96 tysięcy złotych broń dla wojska. Ten przykład warto naśladować. Krzyczeć: niech żyje! — też oczywiście trzeba. Dlaczego zawsze murować swoje uczucia i zamykać je przed wzrokiem i słuchem bliźnich?

W każdym razie jednak niedziela wczorajsza wyzwoliła konsekwentnie tajony i tłumiony entuzjazm i zdolność do głośnego manifestowania uczuć. I na tym właśnie polega wyjątkowość tej niedzieli.

* * *

Poza tym Bydgoszcz bawiła się.

Sokolice powtórzyły z powodzeniem żywy dziennik. Bardzo się też udał dancing Czerwonemu Krzyżowi i niemniej Bydgoskiemu Klubowi Sportowemu.

Było także święto młodzieży.

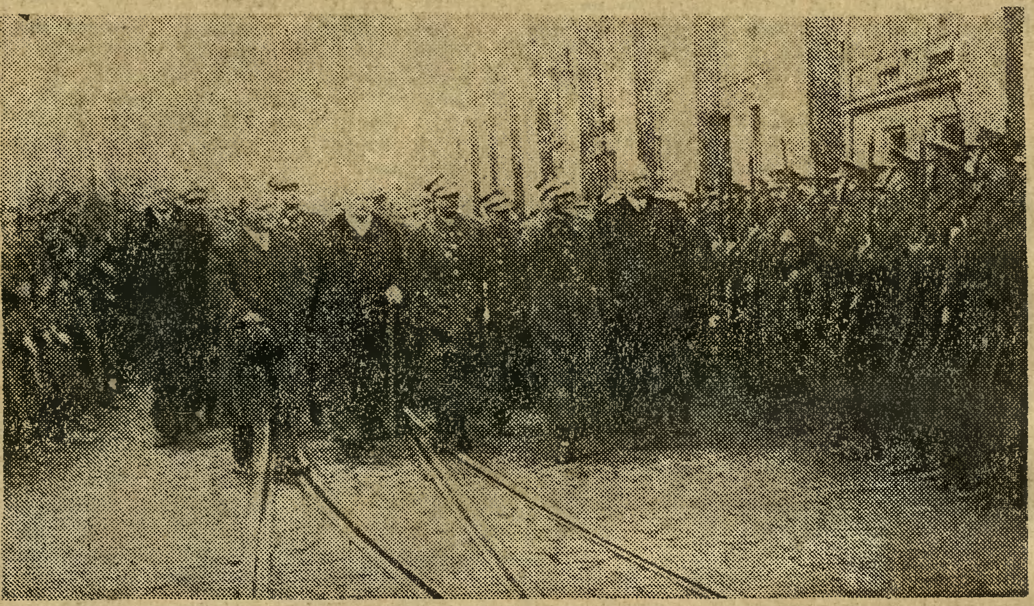
W ogóle trochę radości rozeszło się po ludziach. Potrzeba tej radości jeszcze więcej. I to się zrobi! **(hak)**

Marszałek Śmigły-Rydz w Bydgoszczy.

Spontaniczna manifestacja społeczeństwa bydgoskiego na cześć Wodza.

(jk) Bydgoszcz była po stolicy oficjalnie **pierwszym miastem w Polsce,** które miało zaszczyt powitać w swych murach nowokreowanego **marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.**

W drodze na wielkie uroczystości w Wyrzysku zatrzymał się specjalny pociąg, wiozący Naczelnego Wodza i generalicję, na dworcu bydgoskim. Pan marszałek Śmigły-Rydz ukazał się przy tej okazji miejscowej ludności, która w serdecznej i spontanicznej manifestacji wyraziła swe uczucia i hołd dla Naczelnego Wodza sił zbrojnych.



Bydgoszcz wita marszałka Śmigłego-Rydza.

Pan Marszałek w otoczeniu p. wojewody poznańskiego, p. starosty Suskiego, prezydenta Barciszewskiego i generalicji przechodzi przed szpalerem organizacyj bydgoskich.

Fot. J. Czarnecki.

Powitanie marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy miało charakter uroczysty i owacyjny. Już od godziny 8 rano zgromadziły się w przyległych do dworca ulicach dziesiątki organizacyj ze sztandarami, niezliczone rzesze młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Można bez przesady powiedzieć, że cała Bydgoszcz stawiła się przed dworcem kolejowym, by powitać Marszałka Polski.

Dworzec i przyległe ulice zostały **wspaniale udekorowane.** Setki sztandarów, portrety, zieleń, kwiaty, dywany podkreślały uroczysty nastrój powitania.

Na peronie już od wczesnego rana stał pociąg, wiozący dostojnych gości do Wyrzyska. Przed tym pociągiem ustawiła się kompania honorowa oraz przybyli licznie przedstawiciele władz miejscowych. Punktualnie o godzinie 9 pan marszałek Śmigły-Rydz opuścił salonkę i przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz generalicji przed frontem kompanii honorowej. Po raporcie p. marszałek powitał kompanię słowami:

— Czołem kompania sztandarowa!

— Czołem panie marszałku! — odpowiedzieli żołnierze gromkim okrzykiem.

Imieniem społeczeństwa wielkopolskiego powitał pana marszałka **wojewoda poznański Maruszewski,** który już w sobotę przybył do Bydgoszczy i zamieszkał w hotelu „Pod Orłem". Również dla powitania Naczelnego Wodza przybył do Bydgoszczy inspektor armii **generał Bortnowski.** Pomorskie władze wojskowe reprezentował **dowódca O. K. VIII. gen. Thommée, oraz gen. Chmurowicz,** dowódca dywizji bydgoskiej. Imieniem władz bydgoskich witali Naczelnego Wodza starosta powiatowy i grodzki **p. Suski,** prezydent miasta **p. Barciszewski,** wiceprezydent **p. Śpikowski** i wielu innych.

Po powitaniu na peronie p. marszałek udał się wraz z otoczeniem na plac przed dworcem, gdzie przeszedł przed szpalerami organizacyj, stojących na przestrzeni trzech przyległych do dworca ulic. Dźwięki hymnu narodowego mieszały się z głośnymi okrzykami: **„Niech żyje!".** Szczególnie serdeczny charakter miała owacja, zgotowana ukochanemu Marszałkowi przez **młodzież szkolną, harcerzy i organizacje p. w.** Posypały się kwiaty pod nogi Marszałka, który z ujmującym uśmiechem przyjmował te dowody hołdu młodzieży.

Trudno byłoby wymienić wszystkie delegacje szkół, organizacyj i społeczeństwa, które wręczyły panu marszałkowi wiązanki kwięcia. M. in. 8-letnia **Lidia Holly** z szkoły im. Estkowskiego wygłosiła wierszyk, kwiaty wręczyła wnuczka powstańca z 1863 r. panna **Elżbieta Bogacka** z szkoły wydziałowej, piękną owację zgotowali **harcerze z „błękitnej czwórki",** których pan marszałek serdecznie uściskał, a wreszcie rezerwiści — **robotnicy „Kabla Polskiego"** wręczyli Wodzowi pokwitowanie z pracy, ofiarowanej na F. O. N. Wszystkich, którzy witali pana Marszałka trudno wymienić tembardziej, że każdy miał dostęp do jego osoby. Pan marszałek nie oddzielił się od ludności szpalerem policji, lecz zetknął się z nią bezpośrednio i zjednał ją sobie na zawsze.

Manifestacja na placu przed dworcem bydgoskim była krótkim lecz wzruszającym hołdem społeczeństwa bydgoskiego, złożonym Marszałkowi w dowód głębokiego patriotyzmu Bydgoszczan i pozostanie na zawsze w pamięci uczestników.

Pan marszałek przeszedł zkolei na dworzec i wsiadł do pociągu, który miał za chwilę ruszyć do Wyrzyska. Jeszcze minuta czasu — z okna wagonu wychyliła się postać pana marszałka, którego okrzykami „Niech żyje" żegnało grono uczenic szkolnych.



Błękitni Czwartacy wręczają kwiaty Panu Marszałkowi.

Fot. J. Czarnecki.

Pomiędzy uczenicami a p. marszałkiem wywiązała się charakterystyczna rozmowa:

— Musiałyście tak wcześnie wstać dzisiaj przeze mnie — powiedział p. marszałek.

— O tak — odpowiedziały rezolutnie panienki — lecz zrobiłyśmy to z prawdziwą przyjemnością i wcale tego nie żałujemy.

Jeszcze kilka słów i pociąg ruszył do Wyrzyska.

Panienki opuszczały dworzec z uczuciem dumy. Rozmawiały przecież z p. marszałkiem.

* * *

Trzeba wkońcu zaznaczyć, że organizacja powitania p. marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy była bardzo sprawna i spoczywała w ręku p. dyr. Matuszewskiego i p. kpt. Lindnera.

Dekoracja Uniwersytetu Jagiellońskiego

orderem „Polonia Restituta".

Kraków, 16. 11. (Tel. wł.) Prastary gród podwawelski był w dniu wczorajszym świadkiem bardzo podniosłej uroczystości. Min. oświaty prof. **Świętosławski** wręczył bowiem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w **imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej** w uznaniu bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń insygnia orderu „Polonia Restituta".

Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem pontyfikalnym, celebrowanym w asyście duchowieństwa przez **J. E. ks. metropolitę Sapiehę** w kościele akademickim Św. Anny.

Po nabożeństwie wyruszyli uczestnicy w pochodzie z pedlami i profesorami w historycznych strojach na czele do gmachu uniwersyteckiego, gdzie po powitaniu **min. Świętosławskiego** przez rektora uniwersytetu **prof. Szafera** odbył się uroczysty akt wręczenia orderu uniwersytetowi. Akt ten poprzedziło przemówienie ministra oświaty prof. Świętosławskiego, który powiedział m. in. co następuje:

„Udekorowanie uczelni orderem „Odrodzenia Polski" jest aktem, który odbić się musi żywym echem i wywrzeć głębokie wrażenie w całym narodzie. W chwili tej bowiem każdy unaoczni sobie raz jeszcze, jak wielką rolę odgrywają uczelnie akademickie w życiu państwa jako ośrodki wiedzy, strażnice kultury, ogniska nauki, warsztaty nowych badań twórczych i podstawy rozwoju życia duchowego narodu.

Państwa, nie posiadające siły zbrojnej i pełnego patriotyzmu żołnierza, upadają, jednak ich byt niepodległy staje się również fikcją wówczas, gdy tracą zdolność pracy twórczej, gdy nie potrafią stworzyć własnej kultury, gdy nie zdobędą się na samodzielny rozwój życia duchowego.

Uczelnie akademickie przede wszystkim są powołane do spełniania tej zaszczytnej, ale też wielce odpowiedzialnej roli w życiu narodu. Dlatego też wszyscy usiłujemy je otaczać troskliwą opieką i zapewnić im dalszy rozwój. To są te pobudki, dlaczego chcemy szukać zewnętrznej formy, aby dać wyraz uznania, szacunku i przywiązania do uczelni, która się okryła wiekową chwałą i tak wielką odegrała wolę w historii narodu."

Alfred Nobel.

Założyciel Instytutu Nobla urodził się 21 października 1833 roku w Sztokholmie. Studiował w swym rodzinnym mieście, przebywał kilka lat w Ameryce. Około 1860 roku pracował razem z ojcem swym nad materiałami wybuchowymi. W 1856 r. zbudował nad Łabą (w Krümmel) fabrykę, która obecnie jest największą fabryką materiałów wybuchowych na kontynencie. W 1866 r. wynalazł dynamit, a przez użycie nowego środka wybuchowego, powodującego wybuch dynamitu, stał się twórcą przemysłu nitroglicerynowego i nowszej techniki wybuchowej. Pomiędzy 1867-73 r. wprowadził dynamit do wszystkich państw europejskich i do Ameryki i założył dalszych 15 fabryk. W r. 1873 przebywał w Paryżu i tu dokonał wynalazku żelatyny wybuchowej. W latach 1878 - 80 uzyskał patent na automatyczny hamulec, na zabezpieczony przed eksplozją kocioł parowy; ulepszył aparaty służące do koncentracji kwasu siarczanego, aparaty zgęszczania i zmrażania oraz proces oczyszczania żelaza lanego. W 1884 r. wynalazł nową metodę trwałej destylacji nafty, która stała się postawą rozwoju rosyjskiego przemysłu naftowego.

W r. 1891 przesiedlił się Nobel ze swym laboratorium do San Remo. Zmarł w San Remo 10 grudnia 1896 r.

W testamencie swym przeznaczył największą część swego majątku, wynoszącego 44 miliony franków szwajcarskich, na pięć corocznych nagród po około 150.000 franków: 1) za ważne odkrycie w dziedzinie fizyki, 2) chemii, 3) medycyny i fizjologii, 4) za dzieło odznaczające się wzniosłą ideową tendencją, 5) za najbardziej zasłużoną i najskuteczniejszą pracę dla idei pojednania i zbratania ludzkości, zniesienia lub zmniejszenia istniejących armij lub urządzenia rozjemczego trybunału.

Cztery pierwsze nagrody rozdziela szwedzka Akademia, piątą zaś nerweski parlament. Po raz pierwszy rozdzielono nagrody 10 czerwca 1901 r. Instytucje, rozdzielające nagrody Nobla, tworzą Instytuty Nobla, z których norweski ma być rozszerzony na międzynarodowy zakład naukowy dla prawa narodów ze znaczną biblioteką.

Z pomiędzy Polaków pierwszy otrzymał w roku 1905 Henryk Sienkiewicz za powieść „Quo Vadis?“ Drugą nagrodę w roku 1911 Maria Skłodowska-Curie za wynalazek radu. Trzeci Polak, to Stanisław Władysław Reymont z Kołaczkowa, pow. wrzesiński, za powieść p. t. „Chłopi“. Dziś powieść ta przetłumaczona została prawie już na wszystkie języki.

Na skutek wzrastającej podaży istnieje możliwość dalszej zniżki cen zbóż.

(w). Na rynku krajowym zaznaczyła się w ubiegłym tygodniu dalsza zniżka cen zbóż, zwłaszcza pszenicy i żyta; owies i jęczmień na ogół utrzymał się na poprzednim poziomie. Ceny pszenicy obniżyły się w ciągu tygodnia o 1,50 zł na kwintalu (100 kg), ceny żyta o 90 groszy na kwintalu. Tłumaczy się to przede wszystkim zwiększeniem podaży zbóż oraz zniżką cen na rynkach światowych, na których nastąpiło w ubiegłym tygodniu osłabienie tendencji.

Dalsze kształtowanie się sytuacji na rynkach światowych zależy od wyniku zbiorów na półkuli południowej, a zwłaszcza w Argentynie. Rynki zagraniczne wstrzymały sie od zakupu większych partyj zboża po dewaluacji.

Wzmożona podaż zbóż ze strony naszego rolnictwa sprawia, że ceny zbóż w kraju spadają szybciej od światowych. Jeżeli podaż zbóż nie zostanie zahamowana, to **ceny zbóż ulegną dalszej zniżce.** Podaż zbóż wzrasta z powodu zbliżającej sie zimy; rolnicy potrzebują pieniądze na zakup opału i odzieży zimowej dla rodziny.

Z samochodu ciężarowego wykradli błamy skóry.

Poważną szkodę poniosła bydgoska firma spedycyjna „Lloyd Krajowy“, przy ul. Pomorskiej. W drodze z Warszawy do Bydgoszczy bowiem nieznani złodzieje wskoczyli z tyłu na samochód ciężarowy firmy „Lloyd Krajowy“ i zrzucili z samochodu kilka błamów skóry i wyrobów włókienniczych **wartości około 10.000 złotych.** Dopiero w Bydgoszczy spostrzeżono kradzież i doniesiono o tym policji śledczej.

Sytuacja pod Madrytem.

Madryt, 16. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi, iż sytuacja na froncie dookoła Madrytu od wielu godzin nie uległa zmianie. Po wczorajszej ofensywie, **powstańcy wzmacniają swe nowe pozycje,** przegrupowując swe siły. Ataki na most francuski i na most Toledo, ponowione w dniu wczorajszym, **zostały odparte z ciężkimi stratami.**

Wojska rządowe ze swej strony również dokonały przegrupowania swych sił. Wydaje się, iż dowództwo wojsk rządowych zamierza dokonać na południe od stolicy **pewnych posunięć,** zmierzających **do zagrożenia tyłom przeciwnika,** którego linie wysuwają się w niebezpieczny sposób naprzód na zachód i na południe od Madrytu.

Komunikat powstańców.

Tenerifa, 16. 11. (PAT). Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi o odparciu **z ciężkimi stratami ataków wojsk rządowych na lewe skrzydło powstańców.**

Powstańcy zajęli pierwszy szereg fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Madrytu **i ostrzeliwali ogniem armatnim stolicę, wywołując liczne pożary.**

Na froncie Guadalajara wojska powstańcze posuwają się naprzód. Kolumny rządowe wycofały się w kierunku Alcala de Henares.

W okręgu Escurialu wojska rządowe **są obecnie prawie otoczone przez powstańców.** W najbliższych dniach należy oczekiwać **poddania Escurialu,** którego obrońcy już oddawna **nie są zaopatrywani w żywność.**

Zacięte walki.

Toledo, 16. 11. (PAT). Korespondent PAT. donosi, że w niedzielę powstańcy **ponownie zajęli dzielnicę uniwersytecką.** W ciągu całego dnia kilka eskadr samolotów powstańczych unosiło się nad Madrytem intensywnie bombardując betonowe fortyfikacje obrońców.

Madryt, 16. 11. (PAT). W niedzielę późnym wieczorem artyleria powstańcza **rozpoczęła gwałtowne bombardowanie centrum miasta.** Trzy pociski wybuchły w pobliżu siedziby parlamentu. Powstańcy atakowali miasto od strony szosy, wiodącej z Estramadury i od strony mostu De los Francesos.

Bastion bolszewickiej propagandy.



Na zdjęciu widzimy wieżę madryckiego radia, wyzyskiwanej przez Komintern do propagandy prosowieckiej na zachodzie Europy.

Co to będzie, co to będzie?



Znak na polskim niebie, który wśród aferzystów i kombinatorów politycznych wywołał popłoch.

Premiera „Halki“ w Berlinie.

Berlin, 16. 11. (PAT.) Wczoraj wieczorem, w operze państwowej na Unter den Linden odbyło się pierwsze w stolicy Rzeszy przedstawienie **„Halki“ Moniuszki.**

Widownię wypełniła po brzegi publiczność niemiecka i polska. Obecni byli liczni przedstawiciele sfer urzędowych, świata artystycznego oraz kół miłośników muzyki operowej. **W głównej loży zajął miejsce ambasador Rzeczypospolitej Lipski** wśród szeregu wybitnych osobistości niemieckich. W jednej z lóż był obecny **Jan Kiepura z małżonką.**

Arcydzieło Moniuszki **wystawione i wykonane pod każdym względem wzorowo budziło zachwyt wśród widzów.** Po każdym akcie wykonawców wywoływano przed kurtynę. Mazur oraz tańce góralskie ogromnie się podobały. Doskonały zespół baletowy opery berlińskiej **powtarzał je na bis.** Po ostatnim akcie oklaskom nie było końca.

Po przedstawieniu odbył się w salach ambasady polskiej **raut z okazji wystawienia polskiej opery narodowej.**

O ciekawej nominacji,

o Ubezpieczalni Społecznej, „Depku“ i o pewnych zaległościach.

Pisaliśmy niedawno o ciekawej nominacji **p. Schaba** z Torunia komisarzem Ubezpieczalni Społecznej. Pomijamy tu fakt tak „przykrego“ obarczenia jednej osoby tylu obowiązkami (p. Schab jest nacz. redaktorem „Dnia Pomorza“ z bydgoską mutacją — „Dzień Bydgoski“, zwanego „Depkiem“, ostatnio komisarzem, a jeszcze ostatniej świeżo nominowanym notarjuszem), pomijamy nawet **fakt gromadzenia w jednym ręku tyle źródeł dochodu,** co przecież stoi w rażącej sprzeczności z wypowiedzeniami członków rządu, nas **szczególnie interesują związki przyczynowe nominacji p. Schaba komisarzem ubezpieczalni społecznej i zaległości „Depka“ w tejże ubezpieczalni.** Posłuchajmy, co o tym pisze „Dziennik Popularny“:

„Skandal polega na tym, że „Dzień Pomorski“, który kosztował 350.000 zł pożyczki z województwa (za czasów urzędowania woj. Lamot-Wrony — sprawa w swoim czasie głośna w całej Polsce!) zalegał w Ubezpieczalni Społecznej na sumę z górą 120.000 zł składek ubezpieczeniowych. Sumę tę po bankructwie umorzono mimo, że objęte nią były także składki pracowników, i nawet nikt z tego powodu śledztwa żadnego nie prowadził. I dzisiaj p. Schab, który opiekował się starym „Dniem“, a kieruje nowym, zostaje komisarzem tej samej ubezpieczalni, aby widać gruntowniej całą tę sprawę pogrzebać.“

Komentarze są tu najzupełniej zbyteczne.

—::—

Sowiety urządzą wielką szopkę sądową z kilkudziesięcioma Niemcami.

Moskwa, 16. 11. (PAT). Poza **7 obywatelami niemieckimi,** aresztowanymi w Moskwie przeprowadzono **liczne aresztowania na terenie całego Związków Niemców** obywateli Rzeszy, Niemców obywateli sowieckich i Niemców emigrantów.

W Leningradzie aresztowano 11 Niemców obywateli Rzeszy, wśród których znajduje się 3 inżynierów, 5 wykwalifikowanych robotników, 1 przedstawiciel niemieckiej firmy drzewnej z żoną, 1 inżynier oraz córka jednego inżyniera.

W Nowosimbirsku aresztowano 1 inżyniera Niemca obywatela Rzeszy.

Poza tym aresztowano **kilkudziesięciu Niemców obywateli sowieckich,** którzy posiadali jakąkolwiek styczność z dyplomatycznymi placówkami niemieckimi lub instytucjami niemieckimi. Aresztowania te przeprowadzono **głównie w Leningradzie, Kijowie i Charkowie.**

Wszyscy aresztowani oskarżeni są z art. 58 paragraf 6 i 11 kodeksu kryminalnego, to znaczy wytoczona im będzie sprawa **o szpiegostwo, za co grozi kara śmierci lub 10 lat więzienia,** ewentualnie wysiedlenie z granic Związku. Przypomnieć należy, że z tego samego artykułu oskarżono inżynierów angielskich, których proces odbył się w kwietniu 1933 roku. Jak wiadomo, **inżynierowie angielscy zostali wysiedleni z granic Związku.**

Chargé d'affaires Rzeszy, radca Tippelskirch (ambasador Rzeszy jest nieobecny w Moskwie) interweniował u zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Krestinskiego i zwrócił mu uwagę na naruszenie traktatów rappalskiego a szczególnie berlińskiego z dnia 12 października 1925 r. Traktat ten przewiduje, iż **żadna ze stron nie może aresztować obywateli drugiej strony bez porozumienia się z władzami dyplomatycznymi i konsulem drugiej strony.**

Przypuszczać należy, że następstwem aresztowań Niemców będzie **wielki proces polityczny.**

—::—

P. Prezydent przyjeżdża w dniu 18 bm. do Runowa Kraińskiego.

Jak się dowiadujemy, **w środę 18 bm. przybędzie do Runowa Kraińskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej na polowanie.** Pan Prezydent zamieszka w swym nowym dworku myśliwskim.

Gospodarka spółki drenarskiej
Szymborze - Turzany
widziana okiem reportera „Dziennika Bydgoskiego".

Inowrocław. Po zebraniu spółki drenarskiej Szymborze - Turzany, które odbyło się 10 października br. dowiedziała się cała Polska o istnieniu takiej „dobroczynnej" instytucji dzięki prasie. Wiemy co zarzucano na tym zebraniu zarządowi spółki. Już przed rokiem rolnicy Szymborza na łamach prasy wołali **„nie mamy zaufania do zarządu spółki drenarskiej"**. Domagano się wyboru nowego zarządu. Nic dziwnego, rolnicy miast odnieść korzyść z drenowanych gruntów brnęli pod pas w biedę i nędzę. Przyszedł czas rozpaczy i utrapienia. Obciążenia z tytułu opłat na rzecz spółki drenarskiej i Banku Rolnego, który pożyczył spółce około 700.000 zł, przekraczały w niektórych wypadkach wartość ziemi — czyli, że ten i ów rolnik przestał być właścicielem danej nieruchomości. Zarząd spółki nie kwapił się zwołaniem zebrania. Pukano nawet do Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu, jako do władzy nadzorczej spółki. Jakieś przepisy statutowe stały na przeszkodzie zwołania zebrania. Tym czasem tragedia rolnika kujawskiego nabierała na sile. Ludzie tracili dosłownie grunt pod nogami. Wysokie opłaty składek stanęły rolnikom kością w gardle. Zarząd spółki okazał się jednak silniejszym od Herkulesa i kiwał palcem w bucie. Dopiero na skutek pisma członków zarządu do urzędu wojewódzkiego tudzież do Ministerstwa Rolnictwa, sprawa zbadania gospodarki zarządu spółki ruszyła z kopyta. I nareszcie doszło do zebrania, którego przebieg odsłonił całą tragiczną rzeczywistość członków spółki drenarskiej.

Na ogólną ilość 200 członków przybyło wówczas 75. lecz ci reprezentowali

577 głosów

(spółka dysponuje ogółem nie całymi 800 głosów). Od zarzutów puchły uszy. Niżej podpisany udał się onegdaj do Szymborza, by posłuchać, jak dreny w ziemi piszczą. Stary rolnik, p. Wojciech Fiutak, właściciel 60-morgowego gospodarstwa, rozkłada bezradnie ręce i oświadcza, że zarząd spółki zabiera mu pieniądze, gdzie się tylko da. „Nikogo tu w Szymborzu nie zostanie" biada zrujnowany gospodarz. Posiadamy list pewnego adwokata, pisany do p. Fiutaka. Adwokat stwierdza: „dnia 21. 7. 33 r. Urząd Skarbowy przekazał spółce kwotę 297.57 zł, jak to wynika z otrzymanego przez Pana z Urzędu Skarbowego zestawienia.

Tej kwoty w wyciągu konta nie ma.

Dnia 22. 12. 34 wypłacił p. adwokat Urzędu Skarbowemu na poczet spółki drenarskiej kwotę 231,16 zł. a dnia 30. 1 35 dalszą kwotę 98.22 zł. razem 329.38 zł. **Tej kwoty w wyciągu nie ma.** Dnia 9. 1. 35 r. wypłaciła Kasa Sądowa z depozytu D. P. 225/34 Urzędowi Skarbowemu 3.028,58 zł. **Tej kwoty w wyciągu nie ma,** jest natomiast w wyciągu pod datą 11. 1. 35 r. kwota 263,32 zł, która niewiadomo skąd się wzięła itd. List kończy się słowami: Jakby więc z powyższego wynikało, w obecnej chwili spółka ściągnęła od W. Pana o **3.195.42 zł nadto** co jej się należało. Jeżeli dodamy, że p. Fiutak Wojciech zapłacił ogółem już za drenowanie kilkatysięcy złotych (circa 15.000 zł) a do płacenie za drenowanie około **20.000 zł** jemu to wstrzymujemy na moment oddać, po czym zastanawiamy się, czy to jest w ogóle możliwe. I każdy z nas nie chce uwierzyć w całą tę historię. A jednak rzeczywistość musi każdego przekonać, że dzięki gospodarce spółki drenarskiej, rolnik Fiutak Wojciech popadł w straszne tarapaty.

Idziemy następnie na dalszy „patrol". Szukamy rolnika Marcina Celnika, właściciela 10-morgowego gospodarstwa. W małej izbebce, o jednym okienku — stłoczyła się rodzina rolnika, złożona z 10 ludzi. Stoi tu jedno łóżko i bieda nie pozwala na kupienie nawet powłoki na pierzynkę. Gospodyni z łzami w oczach pokazuje mi tę nędzę. Dzieci mizerne i licho ubrane. Najstarszy syn wrócił z wojska i stanowi pod względem wyglądu różnicę w tym domu, gdzie nędza przyczaiła się i czyha na zagładę rodziny. Całe **gospodarstwo wystawione jest bowiem przez Zarząd Spółki Drenarskiej na licytację.** Gospodarz przedkłada całe pliki zestawień, kwitów, nakazów zapłaty. Rozłożone dokumenty zasłały łóżko, taka wielka ich ilość. Wszystkie te papiery odnoszą się do Spółki Drenarskiej i kilka do Banku Rolnego. Nie wiadomo od czego zacząć. Rolnik Celnik ma wydrenowane 2 ha (8 mórg). Zarząd Spółki Drenarskiej pobrał tu za drenowanie 357,87 zł i żądania zarządu tytułem zaległości wynoszą 313,63 złotych, czyli razem 671,50 zł. Do Banku Rolnego wpłacił p. Celnik 146,54 zł, tenże bank żąda zaległości w wysokości 340,11 zł, razem 486,65 zł. Doliczając do powyższej sumy to co pobrała i żąda Zarząd Spółki otrzymamy cyfrę 1.158,15 zł za drenowanie 2 ha. Byłoby to pół biedy, albowiem ustawowe zadłużenie z tytułu drenarki nie może przekraczać 500 zł od 1 ha. Tymczasem w Banku Rolnym figuruje dalszy dług p. Celnika za drenowanie wspomnianych hektarów w wysokości **1.048,99 zł.** Tragedia polega na tym, że gdyby nie drenowanie gospodarstwa i gospodarka Zarządu Spółki, p. Celnik żyłby bez kłopotu. I to jest paradoksalne — miast podnieść rolnika i umocnić go — dziś czeka go egzekucja i wyrzucenie 10 ludzi na bruk. W tytule egzekucyjnym figuruje **pretensja Spółki Drenarskiej i Banku Rolnego na niecałe 700 zł.** Konia z rzędem, kto tu się w tej zawiłej kwestii połapie. W papierach wyłowiłem kwit egzekucyjny, — zafantowano rolnikowi Celnikowi 2 świnie za jakieś tam znów koszty, które wynoszą 17 zł. Ale nieszczęścia jest więcej. Pomijając kwestię Spółki Drenarskiej mamy do zanotowania fakt, który uraga chrześcijańskim zasadom. Celnikowi, wskutek mylnego zapisu hipoteki powstały koszty sądowe w wysokości około 300 zł. Na wniosek zainteresowanego sąd był skłonny do umorzenia tej pretensji, jednakże tylko na podstawie zaświadczenia władzy publicznej, że istotnie położenie wnioskodawcy jest ciężkie. Przeprowadzający funkcjonariusz Zarządu Miejskiego wywiad na miejscu z lekkim sercem stwierdził widocznie, że Celnik jest w możności uiszczenia omawianych kosztów. Sąd wobec takiego stanu rzeczy zahipotekował sobie pretensje na nieruchomości Celnika.

Napatrzywszy się na nieopisaną nędzę Celnika, nie ma się sił przeprowadzenia dalszych rozmów z członkami Spółki Drenarskiej. Po rozważeniu tej sprawy cisną się na usta słowa — tu musi przyjść jakieś wybawienie tych ludzi..

Niewątpliwie p. Minister Rolnictwa zajrzy w tą klęskę rolników.

Zarząd Spółki — ściślej mówiąc — p. Harenda Antoni, prewodniczący Spółki i p. Zygmunt Jasiński, **skarbnik Spółki (sic).**

Pan Jasiński w wyjaśnieniu swoim, zamieszczonym na łamach „Dz. Bydg." (20. 10 1936 r. nr. 244) stwierdza, że nigdy nie był członkiem zarządu, tymczasem na pismach względnie kwitach Spółki podpisywał p. J. **za Spółkę.** Czym więc był p. Jasiński w Spółce?

Zaskarżyli gospodarza Konieczkę Maksymiliana za obrazę. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że jedyny świadek obciążający oskarżonego nazywa się Bacaca i był za kradzież węgli karany więzieniem. Świadek Bacaca, Ukrainiec, jest robotnikiem i roznosi nakazy płatnicze członkom Spółki Drenarskiej z ramienia p. Harendy, u którego jest zatrudniony. Dalej usłyszeliśmy w toku rozprawy znamienne oświadczenie p. radcy Hewelta, który stwierdził, pod przysięgą, że **przeprowadzona rewizja ksiąg przez kontrolera z Zarządu Miejskiego** wykazała drobne usterki. **Nie badano natomiast jeszcze celowości gospodarki.** Stwierdzono natomiast **nieprawidłową księgowość. I tak Zarząd Spółki nie posiadał zupełnie księgi biernej.**

Dziwna zatem wydaje się cała sprawa. Spółka, której budżet sięga miliona nie prowadzi właściwej księgowości. I w takich wypadkach o bałagan nie trudno.

Jest jeszcze szereg spraw do poruszenia, lecz może wejdzie potrzeba innym razem do opublikowania ich na łamach „Dziennika Bydgoskiego".

Narcyz Basiński.

Dzień kupiectwa chrześcijańskiego
na Pomorzu.
Z wielkiego kongresu kupiectwa pomorskiego w Tczewie.

Wielkiego znaczenia nabrał urządzony wczorajszej niedzieli na pograniczu Polski u bram Gdańska w Tczewie imponujący zjazd zrzeszonego chrześcijańskiego kupiectwa na Pomorzu. Z wszystkich miast i miasteczek pomorskich zjechali się do grodu Sambora bardzo licznie delegaci towarzystw kupieckich. Reprezentowanych było ogółem **35 miast pomorskich.** Z niezwykłą serdecznością witano **delegację Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy** z p. prezesem **Cylkowskim, radcą Stobieckim,** wiceprezesem **Pilaczyńskim i radcą Zamiarą** na czele. Bydgoszczanie, którzy dzięki przystąpieniu do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wzmocnili front pomorskiego kupiectwa chrześcijańskiego, byli przedmiotem gorących owacyj.

Kongres poprzedziły obrady walnego rocznego zebrania delegatów naczelnej organizacji kupiectwa chrześcijańskiego w wielkiej sali Domu Miejskiego. Podczas obrad, które przeciągnęły się do późnych godzin popołudniowych, wpłynęło **ponad sto różnych rezolucyj** z dziedziny **podatkowej, skarbowej i monopolowej.** Dyrektor Pomorskiej Izby Skarbowej **p. Stefan Kossjor** z Grudziądza wysłuchał bolączki kupców z dziedziny podatkowej i dawał wyczerpujące wyjaśnienia.

W kongresie brali udział zastępca p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza **naczelnik wydziału przemysłowego województwa p. Barciszewski,** prezes Izby Przem.-Handlowej w Gdyni **p. Tor,** dyrektor Izby Skarbowej i przedstawiciele władz lokalnych. Poza przemówieniem wstępnym prezesa Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu **p. posła Marchlewskiego,** który w dłuższym referacie wypowiedział wszystkie bolączki kupca pomorskiego, wygłoszono kilka referatów. Bardzo silnie akcentowano na zjeździe konieczność **energicznego przeciwstawienia się naporowi żydów na Pomorzu** a wzmożenia polskiego chrześcijańskiego elementu kupieckiego.

Obszerne sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika ze względu na nawał materiału zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Premiery kinowe.

„OSTATNI AKORD"
(kino „Kristal").

Dziewiąta symfonia Beethovena na taśmie filmowej w cudownym wykonaniu orkiestry filharmonii berlińskiej jako poważny czynnik w treści obrazu, to niespodzianka dla publiczności muzykalnej i dla tej, która ceni piękne motywy muzyczne w dobrych filmach. Nie zapominajmy jednak i o tym, że oprócz tego głównego motywu, utworu klasycznego, wczorajsza premiera posiada pierwszorzędne zalety sztuki czysto wzrokowej. Nie tylko, oczywiście, w poszczególnych scenach, lecz w całym filmie, dzięki czemu skojarzenie optyczno-muzyczne należy uważać za pewnego rodzaju artyzm. „Ostatni akord", film nagrodzony jedną z wielu nagród na tegorocznym konkursie filmowym w Wenecji, posiada poza muzycznymi i reżyserskimi zaletami mocną, zajmującą treść, w pewnej zaś części o charakterze kryminalnym. Występują w niej bowiem i ciemne typy. Główne role odtwarzają Willy Birgel jako kapelmistrz opery, Lil Dagover jego żona, mały Piotruś Bosse, ich przybrany synek, Maria Tasnady, rzeczywista matka chłopca i Maria Kopenhöfer, zaufana służąca. Dalej widzimy astrologa, który wiedzę swoją wykorzystuje do brudnych celów. Jak grają, to już trzeba widzieć samemu. Zwłaszcza Lil Dagover szczerze zajmuje widza psychologicznie, Maria Tosnady uczuciowo ujętą rolą. Reszty dopełniają tony wspaniałej symfonii Beethovenowskiej, które dzięki zainstalowaniu w aparacie kinowym nowej fotoceli systemu Bauera „Rexi" płyną z ekranu z prawdziwą czystością i naturalnością w brzmieniu. Za tę inowację należy się dyrekcji „Kristalu" prawdziwe uznanie.

PROGRAMY RADIOWE
We wtorek, dnia 17 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „O Ignaśce, co się spóźnił na pociąg" (z Wilna). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert południowy w wyk. kwintetu Stefana Rachonia. **12,40:** Programy lokalne. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Skrzynka P. K. O. **16,30:** Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). **17,00:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej. **17,15:** Programy lokalne. **17,30:** III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena". Wykonawcy: Zdzisław Jahnke — skrzypce, Zygmunt Lisicki — fortepian (z Poznania). **17,50:** „Andrzej Cepuch uprawia sporty" — wesoły dialog w wyk. Tad. Wołowskiego i Stefana Felsztyńskiego. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Dyskutujemy: „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza" — dyskusję zagai Janusz Rakowski. **19,20:** Utwory Rio Gebhardta w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. **20,00:** Koncert symfoniczny z sali Domu Katolickiego „Roma". Słowo wstępne przed koncertem wygłosi Stan. Gołachowski. Wyk.: ork. symf. i chór P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Zbigniew Drzewiecki — fortepian, Maurycy Janowski — śpiew. W przerwie koncertu ok. godz. 21,25 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** „Co nam przynosi Proust" — szkic literacki dr. Tadeusza Boy-Żeleńskiego. **22,45:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu H. Golda (transmisja z dancingu „Cafe-Club"). **23,00 do 23,30:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,40:** „Pomorska gazetka rolnicza". **13,00:** „Wszystkiego po trochu" (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Utwory skrzypcowe w wyk. Vasy Prihody (płyty). **16,00:** Gniew — wiślany gród Sobieskiego — felieton wygłosi Tomasz Zdun. **18,20:** Muzyka słowiańska. **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

19,00: Anglia (Reg. Progr.) Ork. tangowa. **19,30: Oslo.** Recital skrzypcowy. **20,00: Wiedeń.** Wieczór melodii wied. **20,10: Frankfurt.** Koncert orkiestrowy. **20,10: Sztutgart.** „Saksofon" — aud. muzyczna. **21,00: Bruksela flam.** Koncert mozartowski. **21,00: Anglia (Nat. Progr.).** „Jan Strauss" — audycja muzyczna. **21,35: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22,15: Praga.** Kwartet f-dur Beethovena. **22,30: Koenigswusterhausen.** Nocna muzyczka. **23,00: Budapeszt.** Koncert kwartetu smyczkowego. **23,10: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Radio Paris.** Muzyka tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 14. XI. 36 r.

Żyto nowe 18,50; 18,00; 18,25 pszen. standart. 23.75—24,25; jęcz. browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20,50—21,00 jęcz. 643—649 g/l 20.25—20.50 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,50—19,75; owies zadeszczony 16.25—16,50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 28.50—29.00 gat. I 0—65% wł. w. 27,00—27,50 gat. II 50—65% wł. w. 22.00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21,75—22,50; mąka poślednia ponad 65% 20,75—21,75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40.25—41,75; gat. IA 0—45% wł. w. 39,25—39,75; gat. IB 0—55% wł. w 38,50—39,00; gat. I C 32—60% wł. w. 37,75—38,25; gat. ID 0—65% wł. w. 37.00—37,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,25—34.25; gat. IIB 20—65% gat. w. 32,75—33,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 31,75—32.75 gat. IID 45—65% wł. w. 31,00—32,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 29,75—30,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 26,75—27,25 gat. II G 60—65% wł. w. 25,75—26,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 28,75—29.25; Otręby żytnie wymiał stand. 12,00—12,50; Otręby pszenne miałkie 12,50—13,00; Otręby pszenne średnie 12.00—12.50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 14,00—14.75; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21,50—23,00 — wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21.00; groch Wiktorja 22,00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; koniczyna czyszczona 97% 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 20,50—21,00; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 16. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,81
franki szwajcarskie	121,65
franki francuskie	24,57
belgi belgijskie	89.55
floreny holenderskie	285,40
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	95,—
liry włoskie	24,60
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle:

Kraków —2,41 m, Zorichost +2,16, Warszawa +1,86, Płock +1,67, Toruń +2,09, Fordon +2,06, Chełmno +2,02, Grudziądz +2.27, Korzeniowo +2,48, Piekło +2,06, Tczew +2,18, Einlage +2,20, Schierenhorst +2,68.

Ostatnie wiadomości.

„Strajk“ okupacyjny akademików wileńskich.

Wilno, 16. 11. (PAT.) W związku z zajściami akademickimi w dniu 12 i 13 bm. zatrzymano dwadzieścia kilka osób do dyspozycji władz sądowych. W wyniku dochodzenia dwóch studentów uniwersytetu wileńskiego osadzono w areszcie.

Na znak protestu przeciwko decyzji władz uniwersyteckich, które nie chciały zgodzić się na wyznaczenie oddzielnych miejsc studentom żydom na salach wykładowych, **grupa studentów zamknęła się demonstracyjnie w domu akademickim. Demonstracja ma przebieg spokojny.**

Delegacja, organizująca kongres rolników i osadników na Pomorzu w Warszawie.

Warszawa. (ag) Do Warszawy przybyła delegacja Komitetu, organizującego Kongres Rolników i Osadników pomorskich w dniu 28 listopada w Grudziądzu, celem zaproszenia p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Delegacja została przyjęta przez p. dyrektora Rudnickiego oraz inspektora Jagodzińskiego, na ręce których złożyła zaproszenie dla ministra, względnie jego przedstawiciela, nadmieniając o sprawach, które będą stanowić przedmiot obrad Kongresu.

Życzenia i podziękowanie marsz. Śmigłego-Rydza.

Warszawa, 16. 11. (Tel. w.ł). Według informacyj uzyskanych przez urzędową PAT z okazji nominacji p. marszałek Śmigły-Rydz otrzymał około **30.000 telegramów oraz ponad 11.000 listów z życzeniami i wyrazami hołdu,** między innymi od naczelnych wodzów wszystkich armii europejskich.

Jednocześnie PAT podaje podziękowanie marsz. Śmigłego-Rydza treści następującej:

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10 listopada.

„Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współżycia, łączącego społeczeństwo z armią“.

Stan zdrowia Ojca Swiętego.

Rzym, 16. 11. (PAT). Niedzielny „Popolo di Roma“ dementuje krążące pogłoski o **złym stanie zdrowia Ojca Świętego.** Papież ukończy **wkrótce 80 lat i oczywiście musi unikać zbytnich wysiłków.** Intensywna działalność Piusa XI. nie ulega jednak zasadniczej zmianie. Przedwczoraj Papież **przyjął przeszło 1.000 osób i wygłosił prawie godzinną mowę do członków związku misyjnego kleru.** Ci, którzy słyszeli Jego słowa i otrzymali błogosławieństwo, mogli stwierdzić, że **alarmujące pogłoski o złym stanie zdrowia Ojca św. są przesadzone.**

Jak rozwiązać kwestię żydowską?

Pod takim to tytułem wygłosi p. red. mgr. Strąbski referat na zebraniu publicznym Chrześc. Ligi Pracy w niedzielę 22 bm. w sali restauracji „Pod Lwem“. Słowo wstępne wygłosi p. mec. dr Typrowicz prezes Ch. L. P. Publiczne to zebranie uświetnią występy chóru „Hasło“ i orkiestry „Bis“. Początek o godz. 16. Wstęp bezpłatny.

—::—

— **Uroczyste wręczenie dyplomów** i nagród uczniom francuskich kursów w gimn. Kopernika z r. szk. 35-36 odbędzie się w niedzielę 22 bm. w auli gimn. Kopernika o godz. 18 pod przewodnictwem p. Dutard, konsula francuskiego z Poznania ze współudziałem prof. Birgy, generalnego dyrektora francuskich kursów oraz komitetu „Alliance Française“ Dyrekcja kursów uprasza najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe i jak najliczniejsze przybycie. Początek punktualnie o godz. 18. Wstęp bezpłatny. (21903

Bezczelny rabunek

na ulicy Mostowej.

Napływowe elementy przestępcze grasują w Bydgoszczy.

Wczorajszej niedzieli **krótko po godz. 10 wieczorem** w centrum miasta na ul. Mostowej pewien opryszek dokonał śmiałej kradzieży torebki damskiej, wyrywając powracającej do domu z „Żywego dziennika“ **p. M. Kiedrowskiej,** żonie dziennikarza, zam. przy ul. Długiej 8, torebkę skórzaną z zawartością ośmiu złotych i innych przedmiotów. Napadnięta znajdowała się w towarzystwie pewnej pani, gdy zuchwały opryszek, stojąc na narożniku ulicy Mostowej i Grodzkiej obok składu obuwia firmy Grzegorzewski, niespodziewanie wyrwał jej z ręki torebkę i począł uciekać w kierunku ulicy Grodzkiej i ulicy ks. dziekana Malczewskiego.

Przestraszone panie wszczęły głośny alarm, mobilizując krzykiem „trzymać złodzieja!“ licznych przechodniów, którzy podjęli gonitwę za uciekającym rabusiem. Jeden z przechodniów wydobył rewolwer i oddał **trzy strzały** w kierunku uciekającego opryszka. Na odgłos strzałów zjawił się natychmiast policjant, który ścigał rabusia. Dzielnemu **policjantowi p. Majcherowi** udało się — mimo stawianego przez opryszka oporu — ująć rabusia i zwrócić torebkę jej właścicielce. Bezczelnego złodzieja, który kopał i gryzł policjanta, trzeba było w kajdankach odprowadzić do komisariatu, a później do aresztu policyjnego.

Jak się okazało, rabusiem jest **24-letni Jan Kapitanowicz z Konina,** który przybył do Bydgoszczy na gościnne występy. Rabuś, doprowadzony do komisariatu, zachowywał się wyzywająco, oświadczając komendantowi posterunku: „Melduję posłusznie, panie komendancie, ukradłem torebkę damską, ale niestety nie udało się!“ Stwierdzić należy, że dużo grasuje w naszej dzielnicy podobnych typków z pod ciemnej gwiazdy, przyjeżdżających do Bydgoszczy z innych dzielnic. Mimo, że policja bydgoska dokonuje częstych obław, stale nowi przyjeżdżają do nas niepożądani „goście“.

Rada powiatowa w Inowrocławiu obradowała

nad sprawami finansowymi i podatkowymi.

W salce posiedzeń starostwa w Inowrocławiu odbyło się pod przewodnictwem starosty p. R. Wilczka posiedzenie rady powiatowej. Po podaniu przez przewodniczącego wyniku lustracji powiatowego związku samorządowego inowrocławskiego, przeprowadzonej przez wojewódzkiego inspektora samorządu pow. p. Bukowskiego, uchwalono pobór podatków na rok 1937, a mianowicie: dodatek komunalny do państw. podatku gruntowego w gminach wiejskich w wysokości 55%, w gminie miejskiej Gniewkowo w wysokości 25%, dodatek komunalny do państw. podatku dochodowego za wyjątkiem gminy miejskiej Gniewkowo w wysokości według skali art. 23 — 4% dochodu dla sum ponad 1500 zł do 24.000 zł, 4,5% dochodu dla sum ponad 24.000 zł do 88.000 zł i 5% dla sum ponad 88.000 zł, dodatek komunalny do państw. podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w wysokości 3% dochodu, poczynając od 25 stopnia tejże skali. Dochody te, o ile są wypłacane z funduszów państwowych czy związków samorządowych, nie podlegają dodatkowi na rzecz zw. samorządowego, dodatek komunalny do państw. podatku od przemysłu i handlu w wysokości 17% udziału w wpływach z państw. podatku przemysłowego, pobieranego w formie podatku od obrotu i od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć w wysokości 30% pobieranej na rzecz skarbu państwa ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Dodatek ten pobierać się będzie łącznie z podatkiem państwowym, dodatek komunalny do opłat od wyrobu i przerobu spirytusu oraz napojów alkoholowych w wysokości 100%.

Następnie uchwaliła rada powiatowa zgodnie z projektem **10.000 zł na fundusz obrony narodowej,** asygnując go z pow. funduszu obrotowego. Na wniosek członka rady powiatowej p. Józefa Marzęty postanowiono podwyższyć kredyt na rzecz pomocy doraźnej dla bezrobotnych o sumę 15.000 zł i nie dawać bezrobotnym zapomóg, lecz pracę. Niewątpliwie takie stanowisko rady powiatowej jest bardzo słuszne, bo bezrobotni powinni otrzymywać pracę, a nie żebracze zapomogi. Z kolei zatwierdzono wydatki, dokonane przez wydział powiatowy z pozycji „nieprzewidziane“ budżetu administracyjnego i sprawozdanie komisji rewizyjnej komunalnej powiatowej kasy oszczędności powiatu inowrocławskiego, referowanej przez p. Karola Kozłowskiego.

—::—

— **Akademia T. C. L. Dzisiaj** o godz. 19,30 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się piękna akademia ku czci Henryka Sienkiewicza, z wykładem p. dr. Winklera p. t. **„Sursum corda — Henryka Sienkiewicza“.** Obywatelstwo miasta prosi się o liczny udział, celem uczczenia pamięci wielkiego pisarza. **Wstęp: 45 gr i 20 gr.** Program na afiszach.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Jutro, wtorek ćwiczenia młodzieży od godziny 6-tej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. Ćwiczenia drużyny od godz. 8-ej tamże.

W środę o godz. 8-ej zebranie plenarne gniazda w sekretariacie. Na porządku obrąd referat p. dr. Soboczyńskiego i wiele innych ważnych spraw, stąd przybycie jak najliczniejsze członkiń bardzo pożądane.

HUMOR I SATYRA

ZNALAZŁ SPOSÓB.

Jeden z autorów komediowych napisał sztukę. Już w czytaniu okazuje się, że na kolanie pisany utwór jest za krótki, by wypełnił wieczór.

— Brakuje przynajmniej pół godziny — mówi dyrektor.

— Co zrobić? — biada autor, zabierając rękopis — a po pół godzinie wraca z promieniejącą miną:

— Mam już — woła od progu do dyrektora — obejdzie się bez dopisywania...

— Ciekawym jak — pyta nieufnie dyrektor.

— W drugim akcie wejdzie modystka i przyniesie bohaterce kapelusze do przymierzania.



To wygląda komicznie, ale to zmniejsza napór powietrza.

(Everybody's Weekly).

HUMOR ZAGRANICZNY.



Tego w planie budowy nie ma, ale to mój pomysł!

(Everybody's Weekly).

—::—

ZABAWA I AUTOMAT.

Ojciec po sutym obiedzie położył się na kanapie i drzemie. Czworo jego pociech bawi się w kącie pokoju. W pewnej chwili zaczynają się tak głośno kłócić, że papa zerwał się, obudzony, z kanapy.

— Co się tu dzieje? — pyta groźnie.

— Irenka połknęła 20 groszy i nie chce oddać!

— Jak mogła coś podobnego zrobić?

— Bo my się bawimy w automat telefoniczny... Irenka jest automatem.

— **Rezerwiści kawalerii i broni jezdnej, organizujcie się!** Spełnijcie swój obowiązek obywatelski przez wstąpienie w szeregi związku. Przede wszystkim pamiętać należy, aby ci, co stawali w obronie ziemi ojczystej, nie łaknęli chleba, a co gorsze, cierpieli głód i nędzę. Niechaj apel ten nie pozostanie bez echa i niech w krótkim czasie zmniejszy się liczba bezrobotnych rezerwistów kawalerii. Komitet zaprasza na zebranie **dzisiaj 16 bm.** o godzinie 19 do lokalu p. Grzechowiakowej przy ul. św. Trójcy, narożnik Poznańskiej.

Honorowi i zawodowi nauczyciele narciarstwa.

Kraków. Polski Zw. Narciarski otrzymał z wielu stron zażalenia, że osoby noszące **zaszczytny tytuł honorowego nauczyciela narciarstwa** czerpią z tego tytułu środki utrzymania i zarobkują udzielając nauki jazdy na nartach.

Polski Zw. Narciarski stwierdza, że nie stawiając żadnych przeszkód temu sposobowi zarobkowania, nie może dopuścić, aby osoby te nosiły tytuł honorowego nauczyciela narciarstwa. Dlatego też zostanie wprowadzona instytucja instruktorów zawodowych, którzy otrzymają specjalne legitymacje uprawniające ich nadal do nauczania narciarstwa. Nosić oni będą tytuł **„zawodowy nauczyciel narciarstwa PZN.“**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 16 listopada.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonia“.** Zebranie sekcji hokejowej w sekretariacie klubu, ul. Jagiellońska 10, II piętro. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Zebranie kursistów, którzy zgłosili się na kurs mandolinowo-gitarowy. Uprasza się o komplet. Zebranie odbędzie się w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

• • •

Związek pracowników kupieckich. Zebranie plenarne w środę 18 bm. o godz. 20 w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10.

ZMARLI:

Śp. **Salomea Wittigowa,** lat 68, w Koźminie.

Śp. **Pelagia z Osińskich Stachowiakowa,** lat 69, w Poznaniu.

Ś. p. **Stefan Lutomski** w Grzybowie pod Wrześnią.

Ś. p. **Władysław Stróżyński,** mistrz piekarski w Toruniu.

Ś. p. **Felicja Ossowska,** lat 87, w Poznaniu.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo, Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Licytacja.
We wtorek 17 bm. o godzinie 11.30, sprzedawane będą w tutejszej Ekspedycji Towarowej: szproty w oliwie, części motorów, blok samochodowy i ramy rowerowe. Ekspedycja Towarowa, Bydgoszcz. (21920

POLECENIA

Dykty
sucho i mokro klejone poleca Suligowski, Gdańska 128. (21592

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

SPRZEDAŻE

Dom
dwupiętrowy nowy 17000. Wiadomość Grunwaldzka 93—4. 21901

Domek
cały wolny centrum sprzedam. Wiadomość Dziennik. (12264

Toruń.
Skład kolonialny, dobry punkt, obrót mies. 3500—4000 zł. Do objęcia ca 5500 zł. Poważne zgłoszenia Matejki 25, skład.

Dom (21897
ogród, wolne mieszkanie tylko 7000. Szubińska 43.

Sprzedam
z powodu choroby gospodarstwo 64 morgowe bardzo korzystnie. Adres Dziennik. (21883

Wyprzedaż
likwidacyjna obuwia, niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (21880

Nowa 20
litrowa szpryca rzeźnicka na sprzedaż. Wiadomość skład rzeźnicki, Szubińska, Karpiński. (21887

Kolonialka
dobrze zaprowadzona na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (21924

Gospodarstwo
12 mórg na sprzedaż, Bydgoszcz. Oferty „G. 12" filia Dziennika Bydgoskiego. 12272

Samochód
Cytroen w dobrym stanie sprzedam za gotówkę 900 zł. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydg. pod „Samochód". (21865

Frezarki (12168
heblarki, wiertarki, tokarki i t. p. do obróbki drzewa, używane w dobrym stanie, sprzedam tanio. R. Łaska. Bydgoszcz, Artyleryjska 11, telefon 1758.

Palto
męskie sprzedam korzystnie, wielkość 47. Zaułek nr. 1—3. (21914

Rower
sprzedam tanio. Gdańska nr. 103, (12265

Sprzedam (12257
psa polowego rasy „Ceter", Mazowiecka 15 — 5.

Psa
dogę niemiecką, rasową sprzedam. Nowogrodzka 4—6. (21900

Z powodu
natychmiastowego wyjazdu sprzedam tanio umeblowany pokój z kuchnią. Adres wskaże Dzien. 12259

KUPNA

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Dachówki
stare kupuje Schöpper, Zduny 9. (21892

Wózek
ręczny kupię. Kwiatowa 3, m. 9. (12254

Magiel (21906
domową nowszej konstrukcji kupię. Oferty ceną Dziennik „Magiel".

Kupię (12273
dom, wpłacę do 12,000 tys. zł. wprost od właściciela. Oferty proszę pod „Wlagu" filia Dzien. Bydg.

Motor
prąd zmienny 220 wolt jednofazowy 1—1½ KM kupię. Owczarzak, Szynborno powiat Chełmno. (21918

POSADY WOLNE

Agentów
inkasentów do sprzedaży materiałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc" Lwów 15 Cerkiewna 18. (21237

Robotnik
potrzebny. P. Busse, Prądki Ciele. (21888

Zdolna
ekspedientka do składu piekarsko - cukierniczego. Adres wskaże Dzien. 21915

Leśnik
samotny potrzebny. Oferty odpisami świadectw, życiorysem do Dziennika Bydgoskiego pod „Leśnik". (21881

Zdolnego
linotypistę poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Linotypista". (21919

Czeladnik (12267
piekarski potrzebny. A. Barth, Warszawska 7.

Panienka
do restauracji. Pomorska nr. 29. (12262

Uczeń
blacharski potrzebny. Herszkowicz, Śląska 1. (21921

Służąca
restauracyjna z praniem bielizny zaraz potrzebna. Gdańska 42. (12238

Służąca
umiejąca gotować potrzebna zaraz. Restauracja, Jezuicka 14. 21899

Służąca
potrzebna. Grunwaldzka nr. 37. (21905

Potrzebna
kucharka—służąca zaraz. Nowy Rynek 4. (21907

Służąca
bez spania. Jagiellońska nr. 2—19. (21911

Posługaczka
potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (21898



Czeladnik (12263
krawiecki podręczny potrzebny. Pomorska 10—1.

Cukiernik
potrzebny. Długa 11. 21922

Służąca
gotowaniem do wszystkiego, uczciwa na wyjazd potrzebna. Zgłoszenia zaraz do godz. 1—3-ciej. Bocianowo 16—2. (12268

Gospodyni
kucharka potrzebna, odpis świadectw, życiorys do Dziennika Bydgoskiego pod „Życiorys". (21882

Uczciwego (21714
pomocnika handlowego, młodego, dobrego ekspedienta poszukuję od 1. 1. 1937 r. do mego składu kolon. w większym mieście Pomorza. Of. z odpisami świadectw i podaniem pensji z wolnym utrzymaniem proszę pod nr. „177" Dzien. Bydg.

Dziewczyna
dobrym gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia 43, m. 7. (12266

Potrzebny
pomocnik fryzjerski z wodną ondulacją na stałe. Ul. Grunwaldzka 74, Jankowski. (21913

POSADY POSZUKUJĄ

Młody
przystojny, inteligentny znający dobrze prace biurowe itp. mający praktykę w biurach państwowych, znający dobrze język polski, niemiecki, umiejący pisać na maszynie, szuka posady natychmiast w mieście Bydgoszczy, Poznaniu i t. p. Wynagrodzenie skromne tj. utrzymanie całkowite oraz 15 wzgl. 10 zł miesięcznie. Zgł. kierować Dzien. Bydg. pod „Inteligentny". (21769

Dziewczyna
która zna każdą pracę domową z dobrym gotowaniem, długoletnie świadectwa i najlepsze polecenia poszukuje posady zaraz. Of. Dzien. „Dziewczyna". (21895

Samodzielna
bardzo rzetelna, pracowita, zna dobre gotowanie, zaprawy, szuka posady u lepszego państwa. Filia „Dobre świadectwa" 12260

Pomocnik
branży kolonialnej, pracujący kilka lat w swoim zawodzie z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady. Of. proszę składać do administracji „Drwęcy" w Nowymmieście n/Drwęcą. 21909

Małżeństwo
młode, bezdzietne, poszukuje portierstwa za skromnym wynagrodzeniem, załatwia także sprawy administracyjne domu, podatkowe i sądowe. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Fachowiec 2". (21904

Inteligentna
panienka poszukuje posady do samotnej osoby. Skromne wynagrodzenie. Dziennik Bydgoski pod „Dobre traktowanie". (21916

DZIERŻAWY

Spichrz (12199
ca 63 m². na Dworcowej wydzierżawię. Oferty pod „100" filia Dzien. Bydg.

Gospodarstwo
140 mórg wydzierżawię 12 lat powodu starości, objęcie 3000. Wiadomość Grunwaldzka 93—4. (21902

Skład
z urządzeniem na kapelusze damskie i towary krótkie albo inną branżę, zaraz do wynajęcia. Ratajczykowa, Chełmno, Wodna 11. (20715



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
15 zł. Sniadeckich 12—1.

4 pokojowe
mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

Czteropokojowe
nowej willi, komfortowe, od grudnia wynajmę. Wiadomość, tel. 18-36, Dworcowa 12—6. (12255

Trzypokojowe
oddam. Szczecińska 8. (12261)

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Chrobrego nr. 23, m. 8. (12270

Pokój (21923
z kuchnią. Kosaka 75.

4 pokojowe
wygody, odremontowane. Oferty pod „Centrum" filia. (12256

4 — 2
pokojowe przy tramwaju Sienkiewicza 46/1. (12220

POKOJE WOLNE

2 komfortowe
telefonem dla pana. Focha 22—2. (21746

Pokój (21912
Jana Kazimierza 5—13.

Pokój
Sienkiewicza 19—6. (12275

Duży
frontowy, ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Zgł. między godz. 5½—7 wiecz., Warszawska 11, II prawo. (21917

Pokój
Kordeckiego 25—8. (12271

RÓŻNE

Bezkonkurencyjnie
przepowiada Grafolog, Królowej Jadwigi 13, II. 21896

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25 II. 12120

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski"!

MATRYMONJALNE

Panna
średnim wieku, ciemno—szatynka, przystojna, zgrabna, dobrej rodziny, pozna dobrze sytuowanego pana do 45 lat. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Zgrabna". (21715

Panna
młoda, przystojna, posiadająca zł 25000 i wyprawę pozna inteligentnego pana na wyższym stanowisku. Of. tylko poważne możliwie z fotografią do filii Dzien. pod „21". 12258

Samotna (12269
rozwódka poszukuje pana na stanowisku, lat 40—50. Of. do filii „Solidna".

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ostatni akord" z Lil Dagover i nadprogram.

ADRIA: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami" i nadprogram.

APOLLO: „Kobieta zawsze ma rację" z udziałem słynnej śpiewaczki Lily Pons i nadprogram. Ostatnie 2 dni.

REWIA: „Śmiertelny skok" z Harry Pielem i „Czar młodości" z Silvią Sidney.

BAŁTYK: „Bohater z Rio Grande" i „Bez Nazwiska". Dla młodzieży dozwolone.

HUMOR FRANCUSKI.



— Mnie skazano za to, że odkryłem oszustwa ministra Duponta.
— A ja — jestem minister Dupont.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.